

PRZEBACZAMY I PROSIMY O PRZEBACZENIE

MATERIAŁY Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
ZORGANIZOWANEJ 14 MAJA 2008 ROKU
W KRAKOWIE PRZEZ POLSKIE
TOWARZYSTWO TEOLOGICZNE

wydawnictwo
unum

Przebaczamy
i prosimy o przebaczenie

Przebaczamy i prosimy o przebaczenie

Materiały z konferencji naukowej
zorganizowanej 14 maja 2008 roku w Krakowie
przez Polskie Towarzystwo Teologiczne

pod redakcją
ks. Romana Kuligowskiego
i ks. Tadeusza Panusia

Wydawnictwo UNUM
Kraków 2008

Korekta
Teresa Piech

Projekt okładki
Jadwiga Mączka

Publikacja dofinansowana przez
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

ISBN 978-83-7643-011-9

Polskie Towarzystwo Teologiczne
Sekcja Wydawnicza Wydawnictwo UNUM
31-002 Kraków · ul. Kanonicza 3
tel. (12) 422 56 90 · e-mail: unum@ptt.net.pl
<http://unum.ptt.net.pl>

Wstęp

Było to w ostatnich tygodniach odbywającego się w Rzymie Soboru Watykańskiego II i na kilka miesięcy przed uroczystościami Tysiąclecia Chrztu Polski. Biskupi polscy pragnęli, by świętowanie Sacrum Poloniae Millennium przyczyniło się do odnowienia w duchu postulatów soborowych „życia z wiary” Polaków. Jednym z bolesnych problemów zakorzenionych w niedalekiej przeszłości wojennej był brak pojednania pomiędzy Polakami i Niemcami. II wojna światowa pozostawiła zniszczenia i pamięć o straszliwych cierpieniach w większości niewinnych ludzi. Pasterze Kościoła w Polsce, mając świadomość różnicy, jaka istnieje pomiędzy agresorem a ofiarą, pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a Polską, pamiętali o zobowiązującym charakterze słów Modlitwy Pańskiej: „Ojcze nasz, [...] odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Czyż można było ze spokojnym sumieniem powtarzać te słowa podczas świętowania millennium, nie podejmując próby ich potwierdzenia czynami?! W liście pasterskim z 18 listopada 1965 roku, jaki biskupi polscy przekazali episkopatowi niemieckiemu, znalazły się słowa „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Są to słowa, które wyznaczyły – przynajmniej w pewnym stopniu – bieg historii w stosunkach pomiędzy Polakami i Niemcami. Wyznaczyły też sposób działania jednego z sygnatariuszy listu z 1965 roku – abpa Karola Wojtyły, który już jako papież Jan Paweł II podjął w ramach przygotowania do

Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 wysiłki na rzecz „oczyszczenia pamięci”. W liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* przygotowującym Kościół do świętowania Jubileuszu roku 2000 sługa Boży napisał: „Radość każdego Jubileuszu jest w szczególności sposobem radością z odpuszczenia win, radością nawrócenia. [...] Gdy zatem zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii, i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary, ukazali światu przykłady myślenia i działania będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorznienia. [...] Nie może on [Kościół] przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglaając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Uznanie słabości dnia wczorajszego to akt lojalności i odwagi, który pomaga nam umocnić naszą wiarę, pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom”¹.

Dla Polskiego Towarzystwa Teologicznego mądrość autorów listu adresowanego do biskupów Kościoła katolickiego w Niemczech i wielkość przedsięwzięć Jana Pawła II na rzecz „oczyszczenia pamięci” stała się inspiracją do podjęcia prac naukowo-badawczych nad zagadnieniem przebaczenia i pojednania.

Po 4 czerwca 1989 roku pojawił się w Polsce problem rozliczenia z przeszłością. Różnie próbowano uporać się z podłością „starego systemu”. Funkcjonariusze komunistyczni proponowali bądź to zapomnienie przeszłości, bądź wybieranie tylko przyszłości. Problem uznania i przebaczenia przeszłych win chciano załatwić jednym „przepraszam”. Praktycznie zacierano różnicę pomiędzy ofiarą a katem, zamazując tym samym rozumienie winy. A samo przebaczenie i pojednanie wypadło ze słownictwa tych, którzy decydowali o obliczu III Rzeczypospolitej. I w tym kontekście wydaje się, że teologowie zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Teologicznym słusznie przypominają o potrzebie przy-

¹ Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 33.

wrócenia *blasku* takim słowom, jak „przebaczenie”, „pojednanie” czy „nawrócenie”. W ramach prac naukowo-badawczych Polskie Towarzystwo Teologiczne nakreśliło trzyletni program poświęcony tematyce przebaczenia i pojednania. W pierwszym roku podjęto próbę odpowiedzi na pytanie: jaka jest istota przebaczenia i pojednania oraz dlaczego są one ważne w życiu chrześcijanina? Wierzący w Chrystusa szukają prawdy o przebaczeniu i pojednaniu przede wszystkim w Piśmie Świętym². Z refleksji nad prawdą objawioną powstaje teologia przebaczenia i pojednania³. Ale nie tylko myśl jest ważna dla ucznia Pańskiego; ważne są czyny tworzące historię ludzką⁴. Przebaczenie i pojednanie odnajdują swój ślad także w kulturze, zwłaszcza w kulturze słowa, w literaturze⁵. Całe to dziedzictwo staje się bogactwem, które ostatecznie służy (samo)wychowaniu i odgrywa ważną rolę w wychowaniu religijnym⁶. Wszystkie te wątki stały się przedmiotem naukowych dociekań. Wyniki tychże prac zostały przedstawione podczas pierwszej konferencji naukowej *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*, która odbyła się 14 maja 2008 roku w Instytucie Jana Pawła II w Krakowie. Niniejsza publikacja zawiera wygłoszone wówczas referaty.

W kolejnych dwóch latach przebaczenie i pojednanie znajdzie się w polu zainteresowań historyków oraz specjalistów z zakresu ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego. Wydaje się, że podjęta przez Polskie Towarzystwo Teologiczne problematyka wyrastająca z bolesnych doświadczeń europejskich może okazać się pomocą dla wszystkich, którzy pracują na rzecz pojednania w Ojczyźnie.

² Por. Z. Niemirski, *Przebaczenie w Piśmie świętym*, s. 9–19 i T. Jelonek, *Miłosierdzie a przebaczenie*, s. 21–31.

³ Por. R. Kuligowski, *Religijny wymiar przebaczenia a dojrzałość moralna chrześcijanina*, s. 33–39.

⁴ Por. J. Myszor, „*Wybaczamy i prosimy o wybaczenie*”. *Orędzie biskupów polskich do niemieckich z 18 listopada 1965*, s. 67–78; K. Panuś, *Jana Pawła II przebaczenie adresowane do Mehmeta Alego Ağcy*, s. 79–86.

⁵ Por. E. Wieczorek, *Pomniki miłosierdzia – refleksje nad motywem przebaczenia w literaturze polskiej*, s. 41–65.

⁶ Por. T. Panuś, *Jak w katechezie uczy się dzieci i młodzież przebaczenia?*, s. 87–112.

Organizatorzy konferencji naukowej i redaktorzy niniejszej publikacji cenią sobie życzliwość prezesa Polskiego Towarzystwa Teologicznego ks. prof. dra hab. Kazimierza Panusia i dziękują mu za pomoc w realizacji obydwu przedsięwzięć. Słowa wdzięczności kierujemy również pod adresem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, który zechciał dofinansować wydanie publikacji pokonferencyjnej.

ks. Roman Kuligowski i ks. Tadeusz Panuś

ks. Zbigniew Niemirski

Przebaczenie w Piśmie Świętym

Selikha w nowohebrajskim oznacza: „przepraszam”, „wybaczyć”. Używa się tego zwrotu zarówno wtedy, gdy chce się prosić o darowanie winy, jak i wówczas, gdy na przykład w autobusie prosi się o ustąpienie miejsca. Rdzeń czasownika (סלח) sięga hebrajszczyzny biblijnej i ma tam bardzo ciekawe konotacje znaczeniowe.

Stary Testament hebrajski¹

Salakh (סלח) w języku hebrajskim oznacza „przebaczyć”, „odpuścić”². Należy do języka popularnego, a więc bazującego na konkretności. Rdzeń ten jest powszechny w językach semickich. Na przykład w języku akkadyjskim oznacza „pokropić” i tu należy upatrywać fundamentalnego znaczenia. W języku aramejsko-syryjskim rdzeń jest dźwięczny *zalakh* i oznacza „zrosić”, „wylewać”. Podobnie jest w tekstach ugaryckich. Z kolei w języku arabskim spółgłoskowy rdzeń *slh* oznacza „rozbierać”, „ogłocić”³.

¹ S. Grzybek, *Miłosierdzie Boże w Starym Testamencie*, [w:] Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu *Dives in Misericordia*. Tekst i komentarz, red. S. Grzybek, M. Jaworski, Kraków 1981, s. 83–89; Z. Małecki, *Idea przebaczenia grzechów w Starym Testamencie przed i po niewoli babilońskiej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 23–24 (1995–1996), s. 127–136; L. Sikorski, *Biblijna terminologia pokuty i nawrócenia*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 1 (2002) cz. 1, s. 245–253.

² W. Gesenius, סלח, [w:] *Hebräisches und aramäisches Handwörterbuch über das Alte Testament*, Berlin-Göttingen-Heidelberg 1962, s. 545.

³ J. J. Stamm, סלח *slh* *perdonare*, [w:] E. Jenni, C. Westermann, *Dizionario teologico dell'Antico Testamento*, t. 2, Torino 1982, kol. 138.

Warto tu także zwrócić uwagę na to, że w hebrajszczyźnie biblijnej występuje także przymiotnik *sallakh* (gotowy do przebaczenia). Przykładem może być fragment psalmu: „Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskawości dla wszystkich, którzy Cię wzywają” (np. Ps 86, 5). Obok niego na czasownikowym rdzeniu budowany jest rzeczownik *selikha* („przebaczenie”, „odpuszczenie”, „łaskawość”): „Ale Ty udzielasz przebaczenia, aby Cię otaczano bojaźnią” (Ps 130, 4); „Pan, Bóg nasz, zaś jest miłosierny i okazuje łaskawość, mimo że zbuntowaliśmy się przeciw Niemu” (Dn 9, 9); „Ty jesteś Bogiem przebaczenia, jesteś łaskawy i miłosierny, cierpliwy i wielkiej dobroci” (Ne 9, 17).

W pozabiblijnym języku hebrajskim doby Starego Testamentu występują imiona własne bazujące na rdzeniu *slh*. Są to papiirusy z Elefantyny, hebrajskiej kolonii na Nilu istniejącej tu po niewoli babilońskiej. Pojawia się tam imię własne *Jslh* (*Jislakh*), które jest imieniem życzeniowym: „niech (Jahwe) wybaczy” lub wyrażającym wdzięczność „On (Jahwe) wybacza”. Być może nadawano je dzieciom długo oczekiwanych albo urodzonym po długiej chorobie⁴.

Czasownikowy rdzeń *slh* występuje w hebrajskich księgach Starego Testamentu niemal 50 razy⁵, po raz pierwszy w Wj 34, 9. Po sześć razy używają go Jr i 2 Krn, a ponadto Lb, 1–2 Krl, Ps, Pwt, Iz, Am, Lm i Dn. W porównaniu z innymi czasownikami nie jest to liczba zbyt duża, ale warto tutaj zaznaczyć, że rdzeń *slh* jest jedynym, który wyraża ideę przebaczenia, którego podmiotem jest tylko Bóg.

Obok tego rdzenia pojawia się terminologia dopełniająca, bazująca na takich rdzeniach jak *kpr* („przykryć grzech”, „dokonać ekspiacji”), *ns*’ („zabrać grzech”), ‘br („pozwolić przejść”) oraz inne czasowniki mające znaczenie: „oczyścić”, „obmyć”, „nie pamiętać”⁶.

Kolejnym dopełnieniem są metaforyczne określenia: „Jahwe oddala grzechy” (Ps 103, 12), „rzuca je za siebie” (Iz 38, 17), „rzuca je w głębię morza” (Mi 7, 19).

⁴ Tamże, kol. 138n.

⁵ G. Lisowsky, *Konkordanz zum hebräischen Alten Testament*, Stuttgart 1981, s. 998.

⁶ J. J. Stamm, םשׁ slh *perdonare*..., dz. cyt., kol. 139.

Do tego słownika opisującego ideę przebaczenia dochodzi jeszcze rdzeń *rp'* – „uzdrowić”⁷. Jego obecność w tej przestrzeni znaczeniowej dotyczącej przebaczenia bierze się stąd, że ta idea w myśli i mentalności doby Starego Testamentu wskazuje na całkowite odbudowanie człowieka. Przebaczenie w rozumieniu Starego Testamentu nie jest jedynie doświadczeniem duchowym. Jest ono faktem konkretnym. Dotyka też tego, co zewnętrzne, a tutaj także relacji społecznych.

U proroków, jak na przykład u Amosa (Am 7, 2) czy Jeremiasza (np. Jr 5, 1; 36, 3) przebaczenie jest postawą charakteryzującą przede wszystkim Boga. Natomiast ze strony człowieka słuszną postawą jest czynienie sprawiedliwości i pokuta. W Jr 31, 31–34, w tak zwanej księdze pocieszenia, przebaczenie wiąże się także z obietnicą dotyczącą życia w rzeczywistości nowego przymierza. W Jeremiaszowym proroctwie o zbawieniu (Jr 33, 1–13, szczególnie w. 8) przebaczenie jest dobrem czasów ostatecznym. Wtedy to Juda i Izrael zostaną odbudowane (o odnowieniu kraju mówi także 2 Krn 7, 14). Z kolei u Deuteroizajasza idee zbawienia i przebaczenia są sobie pokrewne. Ale prorok nie używa czasownika *slh*. Odwołuje się on do prawnego obrazu kancelaryjnego skreślenia grzechów.

W Starym Testamencie do idei przebaczenia odwołują się też Pięcioksiąg i Księgi historyczne⁸. Na przykład w Wj 34, 9 Mojżesz prosi Boga o przebaczenie po grzechu złotego cielca, a w 2 Krl 5, 18 trędowaty Syryjczyk Naaman spodziewa się, że Jahwe mu przebaczy, jeśli ukorzy się przed bożkiem Rimmonem, gdy wejdzie do jego świątyni.

Dla dopełnienia obrazu trzeba dodać, że rdzeń *slh* pojawia się także w tekstach pozabiblijnych. W zwojach z Qumran dwa razy występuje czasownik *slh* i dwanaście razy rzeczownik *selikha*⁹.

⁷ F. Scerbo, נרפ', [w:] *Dizionario ebraico e caldaico del Vecchio Testamento*, Firenze 1912, s. 358.

⁸ Łącznie ta idea i ta terminologia pojawia się w Biblii 70 razy, z tego w Pięcioksięgu 11 razy, a w Księgach historycznych 16 razy. J. Flis, *Przebaczenie, przebaczać*, [w:] *Konkordancja do Biblii Tysiąclecia*, Warszawa 1991, s. 1106.

⁹ J. J. Stamm, מלח slh *perdonare*..., dz. cyt., col. 139n.

Septuaginta

Greckie tłumaczenie hebrajskiego tekstu Biblii rdzeń *slh* odaje przez rzeczownik *hileos* i czasownik *aphienai*¹⁰. Te zaś terminy mają interesujące znaczenie w grece pozabiblijnej¹¹. Czasownik *aphienai* jest słowem złożonym z przedrostka *apo* – „od”, „daleko od” i rdzenia *hiemi* – „wprawić w ruch”, „wysłać”¹². Pojawia się już u Homera. Oznaczał spontanicznie obdarzenie wolnością osoby lub rzeczy, co do których właściciel posiadał prawo decydowania. Obok formy czasownikowej w czasach Platona pojawiała się także forma rzeczownikowa *aphesis* w znaczeniu: „wysłanie”, „uwolnienie”. Obok tego dość figuratywnego sensu *aphiemi* pojawia się w grece czasownik *pariemi* (także znany u Homera), który posiada znaczenie „pozwolić przejść”, „obniżyć” (poniżyć); jego figuratywne znaczenie niesie sens „zmniejszenia” (np. kary), „darowania” (np. długu)¹³. Rzeczownik urobiony od tego rdzenia to *paresis*, który teksty greckie poświadczają od Hipokratesa.

Oto kilka przykładów użycia w tekstach LXX czasownika *aphiemi*: „Na tym będzie polegało d a r o w a n i e d ł u g ó w : każdy wierzyciel d a r u j e p o ż y c z k ę udzieloną bliźniemu, nie będzie się domagał zwrotu od bliźniego swego lub swego brata, ponieważ ogłoszone jest d a r o w a n i e ku czci Pana” (Pwt 15, 2). „A oto narody, którym Pan p o z w o l i ł p o z o s t a ć , aby wystawić na próbę Izraela” (Sdz 3, 1). „Odpowiedziało drzewo figowe: «Czyż mam się w y r z e c mojej oliwy, która służy czci bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami?»” (Sdz 9, 11). „Zwrócił się Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: «Mój własny

¹⁰ R. Bultmann, ἀφίημι, [w:] *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, begründet von G. Kittel, in Verbindung mit zahlreichen Fachgenossen hrsg. von G. Friedrich, t. 1, Stuttgart 1933, s. 506–509.

¹¹ A.A.-V.V., *Perdono*, [w:] *Dizionario dei concetti biblici del Nuovo Testamento*, red. wł. A. Tessarolo, Bologna 1986; *Theologisches Beriffslexikon zum Neuen Testament*, t. 1–2, hrsg. L. Coenen, E. Beyreuther, H. Bietenhaard, Wuppertal 1970, s. 1272nn.

¹² Z. Abramowiczówna, ἀφίημι, [w:] *Słownik grecko-polski*, t. 1, Warszawa 1958, s. 390–391.

¹³ Z. Abramowiczówna, παράημι, [w:] *Słownik...*, dz. cyt., t. 3, s. 443–444.

syn, który wyszedł z wnętrzości moich, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił»” (2 Sm 16, 10n). „I wyruszył król pieszo, a za nim cały jego dom. Pozostawił jednak król dziesięć nałożnic, aby pilnowały pałacu” (2 Sm 15, 16). „Panie... wyzwól moje życie od grzesznika, a Twoją ręką, Panie, od ludzi, który obecne życie przypada w udziale i których brzuch napełniasz Twymi dostatkami; których synowie jedzą do sytości, a resztę zostawiają swoim małym dzieciom” (Ps 17, 13n).

Relatywnie rzadko czasownik *aphiemi* nabiera znaczenia „przebaczyć”. Ciekawą rzeczą jest to, że w tych tekstach najczęściej jest ekwiwalentem hebrajskiego *nasa'* – „darować dług lub karę”¹⁴. „Pan odpowiedział: «Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich»” (Rdz 18, 26). „Spójrz na udrękę moją i na boleść i odpuść mi wszystkie grzechy” (Ps 25, 18; por. także Ps 32, 1. 5; 85, 2; Iz 33, 34).

Niekiedy *aphiemi* jest tłumaczeniem hebrajskiego *salakh* – „odpuścić”, „przebaczyć”¹⁵. „W ten sposób kapłan dokona za nich przebłagania i będzie im odpuszczona wina” (Kpł 4, 20nn; por. także 5, 6nn). „Odpuść więc winy tego ludu według wielkości Twego miłosierdzia” (Lb 14, 19; por. także 15, 25n). „Niech bezbożny... nawróci się do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu” (Iz 55, 7).

I wreszcie *aphiemi* bywa także ekwiwalentem czasownika *kipper* – „przykryć”, „wynagrodzić”¹⁶. „Lecz Pan Zastępów dał się słyszeć uszom moim: «Na pewno ta nieprawość nie będzie wam odpuszczona»” (Iz 22, 14).

Tym, który przebacza lub odmawia przebaczenia, jest Bóg. Z przebaczeniem zostaje przywrócony stosunek zerwany lub złamany między Bogiem a człowiekiem. Warto tutaj zauważyć, że jednak w Rdz 50, 17 to nie Bóg, ale Józef darowuje braciom ich postępek.

¹⁴ F. Scerbo, פָּסַח..., dz. cyt., s. 358.

¹⁵ W. Gesenius, סָלַח..., dz. cyt., s. 545.

¹⁶ F. Scerbo, כִּפֶּר..., dz. cyt., s. 140.

Spośród około pięćdziesięciu fragmentów, w których LXX używa rzeczownika *aphesis*, 22 znajdują się w Kpł 25 i 27. Tam w ten sposób tłumaczone jest hebrajskie *jobel* – „rok przebaczenia”¹⁷ oraz w Pwt 15, 1–9, gdzie w tekście hebrajskim występuje termin *shamat* – „darowanie długów w roku przebaczenia długów”¹⁸. W wielu innych miejscach rzeczownik *aphesis* oznacza uwolnienie jeńców i niewolników; np. „Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza po zawarciu przez Sedecjasza z całym ludem jerozolimskim umowy głoszącej powszechną wolność” (Jr 34, 8; zob. także 34, 15. 17). *Aphesis* w sensie przebaczenia występuje także w Kpł 16, 26, wyjaśniając w tym sensie imię własne *Azazel*.

Użycie w LXX terminów *aphiemi* i *aphesis* pokazuje, że nie tłumaczono nimi tego, co istotowo zawiera się w idei przebaczenia. Dlaczego? Zdaje się, iż brało się to stąd, że Izrael spotykał Boga przebaczącego w akcie kultu. Stąd także i terminologia opisująca ideę przebaczenia została wzięta z języka kultycznego, odnosząc się do takich terminów jak: obmyć, oczyścić, przykryć itp.

Nowy Testament

Terminologia Ksiąg Nowego Testamentu, opisując ideę przebaczenia, odwołuje się do tych samych określeń, jakich używała LXX. Są to więc: czasownik *aphiemi* oraz rzeczownik *aphesis*. Pierwszy występuje w Nowym Testamencie 146 razy, a drugi 17¹⁹. Jednakże, podobnie jak w Starym Testamencie czasownik *slh* nie jest terminem dominującym dla opisywania idei przebaczenia, tak i w Nowym Testamencie *aphiemi* oraz *aphesis* nie wyczerpują terminologii opisującej przebaczenie. Na przykład ciekawą rzeczą jest to, że rzeczownik *aphesis* nie pojawia się u Jana i w Listach Protopawłowych.

¹⁷ F. Scerbo, יָבֵב..., dz. cyt., s. 113. Trzeba tu zaznaczyć, że podstawowe znaczenie tego rzeczownika to „barani róg”. W niego trąbiono na rozpoczęcie roku jubileuszowego.

¹⁸ A.A.-VV., *Perdono...*, dz. cyt., s. 1273n.

¹⁹ A.A.-V.V., *Konkordanz zum Novum Testamentum graece, von Nestle – Aland 26. Auflage und zum Greek New Testament*, red. H. Bachmann, W. A. Slaby, Berlin-New York, ³1987, kol. 250–254.

W odróżnieniu od starotestamentalnego czasownika *aphiemi*, w Nowym Testamencie występuje on dość często w sytuacjach, gdzie odpuszczającym jest człowiek. Na przykład w modlitwie Pańskiej postawa naszego odpuszczenia win naszym winowajcom jest warunkiem przebaczenia ze strony Boga. Nową perspektywą w Nowym Testamencie jest postawa Jezusa, który przebacza. On przebacza tym, którzy Go krzyżowali (Łk 23, 34), ale przede wszystkim wchodzi w prerogatywę samego Boga, odpuszczając grzechy: „Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy»” (Mk 2, 5). Przez zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa przebaczenie otrzymuje Kościół: „W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków” (Ef 1, 7; por. także Kol 1, 14). Kościół też, dzięki temu zbawczemu dziełu, ofiarowuje przebaczenie wspólnocie: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28). „W imię Jego [Mesjasza] głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy” (Łk 24, 47). Apostołowie i ewangelizatorzy są tego świadomi od samego początku. Piotr mówi o tym w dniu Pięćdziesiątnicy: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych” (Dz 2, 38). A w domu Korneliusza oznajmia: „Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów” (Dz 10, 43). To samo przekonanie wyraża autor Pierwszego Listu św. Jana: „Piszę do was, dzieci, że dostępujecie odpuszczenia grzechów ze względu na Jego imię” (1 J 2, 12).

Perykopa o uzdrowionym paralytyku (Mk 2, 1–12; par.) pokazuje, że fizyczne uzdrowienie może być znakiem otrzymanego przebaczenia. Jednakże to powiązanie, tak typowe dla myśli starotestamentalnej, bo związanej z rachityczną eschatologią, w koncepcji Nowego Testamentu niemal zanika.

Garść teologicznobiblijnych obserwacji²⁰

Grzesznik w myśli biblijnych pouczeń jest dłużnikiem, któremu Bóg darowuje mocą swego przebaczenia. Bóg bogaty w miłosierdzie wręcz nie pamięta grzechu. Tu dokonuje się przedziwne spotkanie, możliwe do zaistnienia tylko w optyce Bożej wszechmocy. Bóg jest zazdrosny (Wj 20, 5) w obliczu grzechu, ale jest jednocześnie Bogiem przebaczenia. Co więcej, ludzka słabość i niewierność wobec zobowiązań płynących z zawartych przymierzy staje się okazją do pokazania oblicza Boga innego niż obraz człowieka. Złamanie przymierza przez jedną ze stron było dostateczną racją do zerwania go przez drugą stronę. W wypadku Boga byłaby to dostateczna racja do zniszczenia niewiernego lud (por. Wj 32, 30n)²¹. Tymczasem Bóg działa inaczej. On jest Bogiem miłosiernym i litościwym, cierpliwym, bogatym w życzliwość i wierność... przebaczącym niegodziwość, niewierność i grzech, aczkolwiek nie pozostawiającym go bez ukarania. W obliczu takiego Boga Mojżesz może modlić się z całą ufnością za swój naród: „Są oni wprawdzie ludem twardego karku, ale przebaczysz winy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem” (Wj 34, 6–9).

W czysto ludzkiej optyce trudno zrozumieć, dlaczego Bóg przebacza. Czy pełne wymierzanie sprawiedliwości nie byłoby demonstracją Jego wszechmocy? Tak zdawał się rozumować Izajasz: „Pan Zastępów przez sąd się wywyższy, Bóg Święty przez sprawiedliwość okaże swą świętość” (Iz 5, 16). Co więcej, sprawiedliwość rozdziela wręcz domaga się kary dla bezbożników: „Prze-to jak słomę pożera język ognisty, a kielek ich jak pył porwany się

²⁰ W tym zestawieniu podjęty został ciąg myślowy, jaki podejmuje J. Giblet, M. F. Lacan, *Przebaczenie*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, tł. pol. K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1982, s. 799–803. Do tego pomocą w uporządkowaniu refleksji stały się: E. Beck, *Przebaczenie*, [w:] *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1994, s. 1067–1068 oraz C. Moraldi, *Espiazione nell'Antico e nel Nuovo Testamento*, „Rivista Biblica Italiana” 9 (1961), s. 289–304.

²¹ J. Nagórny, *Przebaczenie i odpuszczenie grzechów warunkiem odnowy Przymierza w Starym Testamencie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 35 (1982), s. 411–415; tenże, *Wierność Boga jako gwarancja przebaczenia i trwałości Przymierza w Starym Testamencie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 36 (1983), s. 9–12.

wzniesie, bo odrzucili Prawo Pana Zastępów i wzgardzili tym, co mówi Święty Izraela” (Iz 5, 24)²².

Starotestamentalna refleksja o niewierności Izraela z przedziwną predylekcją uciekała się do obrazu małżeńskiej niewierności. Izrael – oblubienica samego – Boga wciąż łamał przymierze wierności. Symbolicznym gestem ilustrującym ten stan było małżeństwo proroka Ozeasza z nierządnicą (por. Oz 1, 2nn). O tym bardzo obrazowo wieścił prorok Jeremiasz: „Podnieś oczy na pagórki i patrz: gdzie jest miejsce, na którym nie dopuszczałaś się nierządu? Na drogach siadywałaś czekając na nich, jak Arab na pustyni, o zbezczeszczyłaś ziemię swym nierządem i swą przewrotnością” (Jr 3, 2).

Jednakże Bóg jest inny niż człowiek. „Drogi Jego nie są drogami naszymi, a myśli Jego górują nad myślami naszymi, tak jak niebios górują nad ziemią” (por. Iz 55, 7nn). On, który jest święty, nie znajduje upodobania w niszczeniu: „Jakże cię mogę opuścić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? – wieści Ozeasz – Moje serce na to się wzdyga i rozpalają się moje wnętrzości... albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać” (Oz 11, 8n). Bóg nie chce śmierci grzesznika, czeka na jego nawrócenie: „Czyż tak bardzo zależy mi na śmierci występnego – wyrocznia Pana Boga – a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?” (Ez 18, 23)²³.

Prorocką refleksję o Bogu przebaczącym dopełniają starotestamentalne psalmy²⁴. W nich jednym z motywów i obrazów jest relacja ojciec-dziecko. Bóg jest ojcem, który przebacza swoim dzieciom: „On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce [...] Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny. Nie wie dzie sporu do końca [...] Jak się

²² Por. P. Briks, *Sprawiedliwość czy miłosierdzie Boga?*, [w:] *Miłość wytrwa do końca. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Stanisława Pisarka w 50. rocznicę święceń kapłańskich i 75. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2004, s. 82–95.

²³ W. Pikor, *Bóg wierny samemu sobie. Miłosierdzie według Ezechiela*, „*Verbum Vitae*” 2 (2003) nr 3, s. 57–80.

²⁴ S. Łach, *Jahwe El-nose, Bóg przebaczący w świetle Psalterza*, „*Analecta Cracoviensia*” 13 (1981), s. 129–141.

lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, którzy się Go boją” (por. Ps 103, 3. 8–14).

Zdaje się jednak, że w starotestamentalnej refleksji o przebaczącym Bogu górę brał narodowy partykularyzm, który tę Bożą cechę ograniczał jedynie do Narodu Wybranego. Znamiennym przykładem jest tutaj postawa Jonasza zgorszonego przebaczeniem, jakie dotknęło Niniwę, a w jej obrazie wszystkich ludzi (Jon 3, 10; 4, 2)²⁵.

Remedium na taką postawę była mądrościowa refleksja pokazująca, że Bóg kocha wszystko, co stworzył, i ma miłosierdzie nad wszystkimi. Ten Bóg zsyła kary stopniowo i pokazuje, gdzie tkwi istota grzechu, by ludzie mogli w Niego uwierzyć (Mdr 11, 23–12, 2). Podsumowując ten starotestamentalny obraz, można powiedzieć, że udzielanie przebaczenia wręcz należy do natury Boga. „Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamkasz na grzechy ludzi, by się nawrócili [...] Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (Mdr 11, 23. 26).

Nowotestamentalna refleksja o przebaczeniu przenosi tę postawę, którą Stary Testament złączył z obrazem Boga, na osobę Jezusa Chrystusa²⁶. On działa i myśli inaczej niż surowy Jan Chrzciciel, który mówił o siekierze przyłożonej do korzenia drzew (por. Łk 3, 9) i inaczej niż Jego uczniowie, którzy chcieli sprowadzić ogień z nieba na tych, którzy nie przyjmują nauki ich Mistrza (por. Łk 9, 54).

Mimo że Jezus przyszedł po to, aby „rzucić ogień na ziemię” (por. Łk 12, 49), to jednak nie został posłany przez Ojca, by sądzić, lecz żeby zbawiać (por. J 3, 17n; 12, 47). Jezus udziela przebaczenia, a Jego czyny dają do zrozumienia, że posiada władzę

²⁵ T. Brzegowy, *Miłosierdzie nie zna granic (Księga Jonasza)*, [w:] *Wprowadzenie w myśl i wezwanie Ksiąg Biblijnych*, t. 4, red. J. Frankowski, Warszawa 2001, s. 129–152; J. Homerski, *Sprawiedliwość, miłość, miłosierdzie*, [w:] *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu *Dives in Misericordia**, dz. cyt., s. 90–97; A. S. Jasiński, *Jahwe: Bóg gniewu czy miłosierdzia*, [w:] *Ad libertatem in veritate. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Alojzemu Marcolowi*, red. P. Marciniak, Opole 1996, s. 155–170.

²⁶ M. Biskup, *Nowy Testament o pokucie i pojednaniu*, „Homo Dei” 52 (1983) z. 2, s. 86–94.

zarezerwowaną w starotestamentalnej refleksji jedynie dla Boga (Mk 2, 5–11 par.; por. J 5, 21).

Szczytem ziemskiego dzieła Chrystusa jest pojednanie dokonane na krzyżu. To za dzieło pojednania Jezus przelał swoją krew na odpuszczenie grzechów. O tym mówią słowa konsekracji wypowiedziane w czasie Ostatniej Wieczerzy (por. Mk 14, 24; Mt 26, 28). On jest Barankiem, który doskonale i nieodwołalnie „gładzi grzech świata” (por. J 1, 29).

Swą władzę przebaczenia Pan Jezus przekazał swoim uczniom, a przez nich całemu Kościołowi: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22n; por. Mt 16, 19; 18, 18). Pierwsze odpuszczenie grzechów dokonuje się w chwili chrztu. Ono będzie udziałem wszystkich, którzy nawrócą się i uwierzą w imię Jezusa: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, ten będzie zbawiony” (Mk 16, 16; por. Mt 28, 19; Dz 2, 38; 3, 19).

Bazując na tym pouczeniu Chrystusa, apostołowie głosili odpuszczenie grzechów: „Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa” (Dz 2, 38; zob. także 5, 31; 10, 43; 13, 38; 26, 18).

Kościelnej praktyce przebaczenia towarzyszyły od początku modlitwa i wyznanie grzechów. Te dwa elementy razem były środkami uleczenia i przebaczenia: „Modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone. Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie” (por. Jk 5, 15n).

Nauczanie Jezusa Chrystusa posiada jeszcze jeden ważny aspekt: warunkiem przebaczenia ze strony Boga jest uprzednie przebaczenie w stosunku do naszych winowajców²⁷.

²⁷ M. Bednarz, *Ojciec nasz*, Tarnów 1999; K. Romaniuk, „Przebaczenie, jeśli macie co przeciw komu” (Mk 11, 25), [w:] *W posłudze Słowa Pańskiego. Księga pamiątkowa poświęcona Ks. Prof. Dr. Hab. Józefowi Kudasiwiczowi z okazji 70-lecia urodzin*, red. S. Bielecki, H. Ordon, H. Witczyk, Kielce 1997, s. 198–202. F. Sieg, *Modlitwa Pańska (Mt 6, 8c–13). Komentarz egzegetyczno-teologiczny*, „Studia Bobolanum” 2 (2002), z. 1, s. 5, 23.

ks. Tomasz Jelonek

Miłosierdzie a przebaczenie

30 listopada 1980 roku Jan Paweł II ogłosił drugą encyklikę swego pontyfikatu – encyklikę o Bożym Miłosierdziu rozpoczynającą się od słów „Bogaty w miłosierdzie” (*Dives in misericordia*). Po pierwszej encyklice poświęconej „prawdzie o człowieku, która w pełni i do końca odsłania się w Chrystusie” Ojciec Święty odczuł potrzebę, aby w tym samym Chrystusie odsłonić raz jeszcze oblicze Ojca, który jest „Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy” (1).

Podjęcie problematyki miłosierdzia było rzeczywiście potrzebą „przełomowych i trudnych czasów”. Człowiek bowiem współczesny odsunął od siebie tę problematykę i jakby wstydliwie o niej zapomniał. Pozwolę sobie przypomnieć tu własne doświadczenie z okresu katechizowania w ramach parafialnej katechezy dzieci. Był to Tydzień Miłosierdzia, w kościele rozwieszono przez całą szerokość prezbiterium odnośne hasło, zawierające w sobie słowo „miłosierdzie”. Wszystkie kazania niedzielne rozwijały wyrażoną tym hasłem problematykę. Gdy zaś w ciągu tygodnia na lekcjach religii pytałem dzieci, co to jest miłosierdzie, nie mogłem doczekać się żadnej odpowiedzi. Pytałem więc bardziej konkretnie, kogo nazywamy miłosiernym. I znów żadne z dzieci nie potrafiło dać odpowiedzi. Wtedy uświadomiłem sobie, że terminy te są dla katechizowanych zupełnie puste, bez żadnej treści. Operowanie nimi na niedzielnych kazaniach okazało się zonglerką słowną nic nie znaczącą.

Czy trzeba się temu dziwić? Może z oburzeniem chcielibyśmy wystąpić przeciw tym, którzy, choć uczęszczają do kościoła i na

katechizację, nie znają treści podstawowych pojęć naszej wiary. Skąd jednak mają znać? My uważamy tę treść za oczywistą i nie zauważamy, jak zupełnie pusta jest ona u słuchaczy, a poza kościołem tych słów się nie używa. W szkole mówi się najwyżej o utworze Marii Konopnickiej pod tytułem *Miłosierdzie gminy*, ale wiemy, jakie jest to miłosierdzie. Telewizja, radio, kino, lektura tematu miłosierdzia nie podejmuje. Został on skazany na banicję, kiedy Fryderyk Nietzsche etykę miłości i miłosierdzia zastąpił apoteozą siły fizycznej, zmysłowości, walki i wojny oraz uczył, że żyć to znaczy być bez miłosierdzia dla umierających, nędzarzy i starych¹.

Podobnie w głoszącym ideę walki klasowej marksizmie nie było miejsca na miłosierdzie. Profil marksistowskiego humanizmu opierał się wyłącznie na sprawiedliwości i rezygnował nieodwołalnie z idei miłości. Ta bowiem nie korespondowała z programem i metodą rewolucji społecznej wprowadzanej przez dyktaturę proletariatu².

Podjęcie zatem problematyki miłosierdzia stało się w encyklice *Dives in misericordia* Wielką Kartą cywilizacji miłości, którą mimo niesprzyjających prądów i kierunków chrześcijaństwo ma obowiązek budować. W tej jednak sytuacji, w jakiej przyszło nam żyć i działać, mówienie o miłosierdziu nie jest sprawą łatwą. Grozi mu bowiem również sprzeciw, jaki zrodził się z pomieszania pojęć miłosierdzia i filantropii, która, depreczując godność wspieranego człowieka, budziła jego bunt, a mieszana z miłosierdziem rzucała nań cień pogardy.

Doskonałą ilustracją tego są fragmenty *Brata naszego Boga*. Nieznajomy tak mówi o miłosierdziu: „Aha, miłosierdzie. Złotówka tu, złotówka tam, za prawo spokojnego posiadania milionów – w bankach, w lasach, w folwarkach, w papierach wartościowych... bo ja wiem, w czym jeszcze. Oto są życiowe owoce tej zasady. Za złotówkę tu, za złotówkę tam. Dokładnie odmierzoną, wyliczoną”.

¹ Por. S. Kowalczyk, *Filozofie odrzucające miłość i miłosierdzie*, [w:] *Jan Paweł II, Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, dzieło zbiorowe, Lublin 1983, s. 264n.

² Por. tamże, s. 270.

Przypomnijmy sobie jeszcze słowa kogoś mówiącego z kąta, gdy Adam przyniósł odzież do ogrzewalni: „Mówię ostatni raz. A wy rozumiecie, hołoto?! Jak wam kto w gębę napluje, to też weźmiecie. Siedzi to draństwo po pałacach, wygrzewa się, baluje, kpinkuje, przepija od czasu do czasu likierem, a jak im od czasu do czasu wyobraźnia taka przyjdzie, to ci rzuca ochłap. Szmatę znoszoną albo spleśniały chleb. A ty się kłaniaj, nazywaj dobrodziejami i całuj ręce”.

I inne jeszcze słowo z przemówienia agitatora w ogrzewalni: „Nie oczekujcie miłosierdzia! Miłosierdzie was poniża. Wy go nie potrzebujecie. Zrozumcież, że wam się po prostu należy to wszystko. Nic z łaski. Miłosierdzie jest ponurym cieniem, w którym tajemniczy, niepojęty bogacz usiłuje ukryć właściwe swe oblicze – ale w tym samym cieniu chce równocześnie pogrzyżyć was – waszą sprawę, waszą słusność, wasz gniew. Strzeżcie się apostołów miłosierdzia! Są waszymi wrogami!”.

Dlatego genialnym pociągnięciem Ojca Świętego okazało się sięgnięcie do źródeł i ukazanie prawdziwego oblicza miłosierdzia poprzez oparcie nauki o nim na podstawach biblijnych. Już sam tytuł encykliki biorący się od pierwszych jej słów wprowadza nas jako cytat z Listu św. Pawła do Efezjan (2, 4) w najwyraźniej przedstawioną naukę o miłosierdziu jako motywie zbawczego działania Boga³.

Bezpośredni kontekst określenia Boga jako bogatego w miłosierdzie zawiera opis upadłej natury człowieka. Św. Paweł zgromadził tu wiele określeń grzechu, aby dokładnie zarysować obraz ludzkiej nędzy. Mowa jest o śmierci przez występki, o grzechach, których dopuszczali się adresaci na sposób tego świata, o działaniu według ducha synów niedowiarstwa, o pędzeniu życia w pożądlivościach ciała, o czynieniu tego, co podoba się ciału i zdrożnym myślom. Jakby podkreśleniem tego wszystkiego jest stwierdzenie, że byliśmy z natury pokoleniem zasługującym na gniew, Bóg jed-

³ Por. K. Romaniuk, *Zbawienie grzesznej ludzkości dziełem miłosierdzia Bożego*, [w:] *Drogi zbawienia. Od Biblii do Soboru*, praca zbiorowa, Poznań 1970, s. 88n.

nak jako miłośnierny nie wymierzył kary, ale z wielkiej swej miłości, którą nas umiłowiał, ożywił nas w Chrystusie, wzbudził z martwych i dozwolił zasiadać na wyżynach niebieskich w Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem zostaliśmy zbawieni.

Dla ukazania całego bogactwa Bożego miłosierdzia św. Paweł ukazuje dobroć Boga, który w Chrystusie Jezusie czyni ludzi, niegdyś dalekich, bliskimi we krwi Chrystusowej, tak że nie są już obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga.

W to teologiczne ujęcie dobroci i miłości Boga wprowadza nas już sam tytuł encykliki, w niej samej ukaże nam Ojciec Święty jeszcze bogatszy obraz zaczerpnięty z objawienia Starego i Nowego Testamentu. Jest to obraz, dzięki któremu objawia się prawdziwe oblicze miłosierdzia, które jest wartością, które zbawia i które wzywa, aby przez uczynki miłosierdzia zasłużyć sobie na miłosierdzie Boże względem siebie.

Ten obraz miłosierdzia został odmalowany dzięki analizie biblijnego sposobu mówienia, w którym odbija się głęboka treść teologiczna, dzięki prześledzeniu dróg Bożego miłosierdzia w dziejach zbawienia i dzięki odczytaniu miłosierdzia w Osobie Syna Bożego, który objawia w sobie samym Ojca i Jego miłość. Tak więc na tych trzech szlakach ukazuje Ojciec Święty na podstawie ksiąg biblijnych objawienie i wcielenie miłosierdzia.

W tym miejscu trzeba postawić jednak pytanie o pojęcie miłosierdzia w Starym Testamencie. Chodzi nam oczywiście o pełne pojęcie miłosierdzia, a więc nie o pojęcie miłości, łaskawości, życzliwości, przebaczenia i tym podobne, ale o pojęcie miłości w kontekście zła (szczególnie moralnego). Nie ulega wątpliwości, że w releksurze Starego Testamentu możemy całą jego treść ująć jako jeden wielki opis Bożego miłosierdzia, które zostało objawione przez Jezusa Chrystusa, ukazane na kartach Nowego Testamentu i pozwoliło w myśl Augustynowego *latet – patet* odczytać na nowo Stary Testament, rozpoznając w nim Boga, który jest miłosierdziem. W tej chrześcijańskiej lekturze Starego Testamentu, która dopiero w pełni ukazuje nam treść Bożego obja-

wienia, uprawnione są rozważania o obrazie miłosierdzia Bożego w poszczególnych fragmentach, księgach i w całości Pisma i ob-raz ten wyłania się nam w pełnych barwach. Pozostaje jednak py-tanie, co może odczytać z tych samych kart wyznawca religii moj-żeszowej, który czyta je bez światła płynącego z objawienia Jezu-sa Chrystusa. Czy w obrazie Boga Stworzyciela, Boga Przymierza, Boga Sprawiedliwości i Sądu może odnaleźć w pełni tę najgłę-bszą warstwę *natury* Boga, który „z wierzchu odziany jest w gniew i zemstę ale pod spodem kryje się miłosierdzie i współczucie”⁴. Okazuje się to niemożliwe.

W tłumaczeniach Starego Testamentu bardzo często napo-tykamy na termin *miłosierdzie*, który jest oddaniem kilku termi-nów oryginalnych. Pozostaje problem, czy w tych terminach za-warta jest rzeczywiście pełna treść miłosierdzia, czy stają się one bardziej wyraziste dopiero w świetle odczytania chrześcijańskie-go i dlatego w teologii judaizmu brak jest obrazu Boga miło-siernego, o czym świadczy choćby taki fakt, że *Leksykon podsta-wowych pojęć religijnych*⁵ judaizmu, chrześcijaństwa i islamu nie zawiera hasła *miłosierdzie*.

Język hebrajski, w którym spisane zostały w większości księgi Starego Testamentu, posiada kilka wyrażen na określenie tego, co oddaje się terminem *miłosierdzie*⁶. Termin *hesed* wyraża ideę miłości i wzajemnego stosunku do siebie dwu istot powiązanych obopólną wiernością. Mamy tu więc pojęcie wierności samemu sobie i odpowiedzialności za własną miłość. Termin ten odnie-

⁴ D. Lifschitz, *Z mądrości chasydów. 600 opowieści o radości, nadziei i humo-rze*, przekład M. Dutkiewicz-Litwiniuk, Kielce 1998, s. 222.

⁵ *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm. Chrześcijaństwo. Islam*, pod redakcją A. Th. Houry, przełożył J. Marzęcki, Warszawa 1998.

⁶ Por. J. Cambier, X. Léon-Dufour, *Miłosierdzie*, [w:] *Słownik teologii biblij-nej*, red. nac. X. Léon-Dufour, tł. i oprac. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 479; J. Chmiel, *Starotestamentalna semantyka miłosierdzia w Encyklice Dives in mise-ricordia*, [w:] *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, praca zbiorowa, Kraków 1981, s. 76–78; T. Herrmann, *Rozwój idei miłości i miłosierdzia w Piśmie Świętym*, [w:] *Miłość miłosierzna*, praca zbiorowa, Wrocław 1985, s. 144n; J. Kudasiewicz, *Miłosierdzie w ewangeljach*, [w:] *Jan Paweł II...*, dz. cyt., s. 70n.

siony do Boga ukazuje Go jako wiernego przymierzu zawartemu z ludźmi. Wierność ta zobowiązuje Boga do dobroci, a w przypadku zerwania przymierza przez ludzi okazuje się potężniejsza niż zdrada i mocniejsza niż grzech. Bóg wierny swemu słowu nie przestaje świadczyć miłości nawet wtedy, gdy powodowany sprawiedliwością wymierza karę. Ostatecznie jednak mamy tu nie miłość w kontekście grzechu, ale wierność Boga słowu, które dał.

Drugim terminem jest *rahamim*. Wywodzi się on etymologicznie od terminu *reham*, który oznacza łono matki, wskazuje zatem na miłość matczyną, darmo daną, niezasłużoną, wynikającą z przymusu serca. Taka miłość wyraża się tkliwością, cierpliwością i wyrozumiałością. W tym pojęciu także jeszcze nie dochodzi do pełnego ujęcia miłosierdzia. Miłość matki rodzi się z naturalnego związku z dzieckiem, a nie jest miłością w kontekście zła moralnego

Język hebrajski Starego Testamentu posiada również inne określenia, jak bogate w treść i ogólniejsze wyrażenie *hanan* oznaczające okazywane łaski, stałe wielkoduszne usposobienie, życzliwość; *hamal* pierwotnie oznaczające oszczędzanie wroga, później przebaczenie i darowanie winy, a także współczucie. Współczucie wyraża również termin *hus* oznaczający także martwienie się i litowanie.

Wielkie bogactwo semantyczne ukazujące się dzięki analizie terminów, jakimi słowo Boże przemówiło do ludu na kartach Starego Testamentu, zostało w przekładzie greckim zredukowane do dwu zasadniczo terminów o wspólnym pochodzeniu, czasownika *eleein* i przymiotnika *eleos*. Jeżeli jednak przeniesiemy na nie treści hebrajskiego oryginału, stają się one bardzo bogate. Hellenistyczny *eleos* oznaczający litość, żałość, współczucie, w grece Septuaginty nabiera mocy, oznacza już nie przejściowe uczucie, ale stałą i wierną postawę. Treść objawienia rozsadza niejako ludzkie słowo i daje mu bogatą głębię.

Wszystkie te terminy używane w Starym Testamencie same w sobie nie oddają jeszcze pojęcia miłosierdzia. Zostało ono dopiero objawione w Nowym Testamencie. Już w encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II wypowiedział te słowa: „Objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jed-

no imię. Nazywa się Jezus Chrystus” (9). Encyklika *Dives in misericordia* rozwija tę myśl, a zbierając pouczenia encykliki, można powiedzieć za ks. J. Kudasiewiczem: „Jezus Chrystus nie tylko objawia miłosiernego Ojca, lecz również Go uobecnia i «ukazuje w sobie». W Chrystusie i przez Chrystusa staje się «widzialny» Bóg w swoim miłosierdziu. Chrystus «wciela i uosabia» miłosierdzie”⁷.

Ojciec Święty pisze: „Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawił, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z całą historyczną «ludzką kondycją», która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym «miłosierdziem»” (3).

Dlatego Jezus czyni miłosierdzie jednym z głównych tematów swojego nauczania. Wśród innych pouczeń, zawartych przeważnie w przypowieściach, może najpełniej problem miłosierdzia pojawia się w przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15, 11–32). W przypowieści tej „słowo «miłosierdzie» nie pada ani razu, równocześnie zaś sama istota miłosierdzia Bożego wypowiedziana zostaje w sposób szczególnie przejrzysty” (5).

W interpretacji encykliki wspomniana przypowieść jest raczej przypowieścią o miłosiernym ojcu niż o marnotrawnym synu. W niej Jan Paweł II widzi syntezę obrazu miłosierdzia „za cenę interpretacji jej personalistycznej i egzystencjalnej, najbardziej potrzebnej ze względów pasterskich – w tym konkretnym przypadku: dla wykazania, jak ma być odślaniane «właściwe oblicze miłosierdzia» i jak ono jest «pomimo wszelkich zastrzeżeń» szczególnie potrzebne naszym czasom. Te czasy nacechowane myśleniem egzystencjalnym i personalistycznym otrzymały wywód przekonujący: miłosierdzie nie poniża godności człowieka, który go do-

⁷ *Miłosierdzie w ewangeliiach*, art. cyt., s. 73.

znaje, gdyż istotą jego jest podnosić człowieka, który powraca do Boga, podnosić do właściwego mu poziomu”⁸.

To podnoszenie jest wydobywaniem dobra spod wszelkich narwarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku. W tym sensie stanowi ono także podstawową treść orędzia mesjańskiego, które w ewangelicznym przekazie tak dobitnie odzywa się wezwaniem do nawrócenia, *metanoi*. „Nawrócenie jest najbardziej konkretnym wyrazem działania miłości i obecności miłosierdzia w ludzkim świecie. Właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowanie, jako podnoszenie w górę” (6).

Nauczanie Jezusa przedstawione w przypowieści o synu marnotrawnym i przeanalizowane przez Ojca Świętego odsłania właściwe oblicze miłosierdzia. „Naszym czasem wydaje się ono – pomimo wszelkich uprzedzeń – szczególnie potrzebne” (6). Tymi słowami kończy Papież rozdział encykliki poświęcony przypowieści o marnotrawnym synu i miłosiernym ojcu. Jak wiemy, w swym nauczaniu Jan Paweł II powrócił do tej przypowieści w adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła.

Czytamy tam następujące słowa: „To, co najbardziej uderza w przypowieści, to uroczyste i pełne miłości przyjęcie przez ojca syna, który powraca: znak miłosierdzia Boga, zawsze gotowego przebaczyć” (5). W adhortacji Ojciec Święty zwraca uwagę na postępowanie drugiego syna, przedstawiając napięcie, jakie rozciąga się od brata, który powraca do brata, który pozostał w domu. Ten ostatni nie potrafi zrozumieć miłosierdzia ojca. „Łagodność i miłosierdzie ojca drażnią go i gniewają; szczęście odnalezionego brata ma dla niego posmak goryczy” (6).

Przypowieść, ukazując egoizm w osobie starszego brata, staje się również historią ludzkiej rodziny, rozbitej i nieprzejedna-

⁸ A. Jankowski, *Przypowieść o synu marnotrawnym w interpretacji Encykliki Dives in misericordia*, [w:] *Encyklika Ojca Świętego...*, dz. cyt., s. 116.

nej. Miłosierdzie ojca wymaga nowego odkrycia, w którym nastąpi zwycięstwo nad niezrozumieniem i wrogością między braćmi. Rozszerzenie problematyki miłosierdzia, jakie na podstawie przypowieści o synu marnotrawnym ukazuje adhortacja *Reconciliatio et paenitentia* potwierdza potrzebę stałego wpatrywania się w Jezusa, który ukazuje nam oblicze Ojca bogatego w miłosierdzie. Dopiero to zobaczenie pozwala nam w starotestamentalnym obrazie Boga zobaczyć to samo, czyli miłosierdzie.

Właściwe rozumienie miłosierdzia prowadzi do wydobycia problematyki przebaczenia. Bóg przebacza, gdyż Jego miłość przewycięża zło grzechu. Przebaczący Bóg wzywa ludzi do przebaczenia. Oto niektóre wypowiedzi Nowego Testamentu:

– „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

– „Przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6, 12).

– „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski” (Mt 6, 14).

– „A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze” (Mk 11, 25).

– „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4, 32).

Podobnie jak odnalezienie prawdziwego znaczenia miłosierdzia rodzi pewne trudności, także przebaczenie musi być odpowiednio rozumiane. Po wspomnianych wyżej encyklikach Jana Pawła II temat miłosierdzia szczególnie zaznaczył się w wyniesieniu na ołtarze św. Faustyny oraz w związku z poświęceniem bazyliki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Wydaje się, że znów w powszechnym odbiorze nastąpiło pewne przeakcentowanie. Miłosierdzie Boże jest nieskończone, ale nie możemy zapominać, że także Boża sprawiedliwość jest nieskończona. Nieskończonego miłosierdzia nie potrafimy sobie wyobrazić w łączności z nieskończoną sprawiedliwością, ale w Bożej nieskończoności oba przymioty w nieskończonym wymiarze mogą współistnieć.

Nie pojmując tego teoretycznie, trzeba w praktyce pamiętać, że nigdy nie można tak wynosić miłosierdzia, aby zanikła sprawiedliwość. A najbardziej praktycznym zastosowaniem naszego zagadnienia jest problem przebaczenia. Bóg jest miłosierny i wszystko może przebaczyć, ale nie może naruszyć sprawiedliwości. Dlatego przebaczenie ze strony Boga wymaga odpowiedniej postawy ze strony człowieka. Najlepiej obrazuje to wspomniana już przypowieść o miłosiernym Ojcu. Przebaczył on wszystkie winy swojemu synowi i przywrócił mu poprzednie miejsce w swoim domu, ale syn najpierw musiał uświadomić sobie popełnione zło, musiał to zło w sobie przekreślić, postanowić poprawę i dopiero potem przyszedł do ojca ze świadomością, że popełnione zło musi być naprawione i dlatego prosił, aby mógł być jedynie sługą w domu, w którym sponiewierał swoje synostwo.

Bóg nieskończenie miłosierny i sprawiedliwy może przebaczyć ludzkie winy, gdy ze strony grzesznika zaistnieją wymienione warunki. W nauczaniu katechizmowym nazywamy je rachunkiem sumienia, żalem za grzechy, mocnym postanowieniem poprawy, wyznaniem grzechów i zadośćuczynieniem.

Ze względu na sprawiedliwość zadośćuczynienie czyli naprawa skutków popełnionego zła ma znaczenie decydujące. Bez tej naprawy, przynajmniej *in voto*, na żadne przebaczenie nie można liczyć. I w tym względzie najczęściej błądzimy, oczekujemy miłosierdzia, któremu stawiamy tamę. Takie oczekiwanie jest zuchwałością i grzechem przeciw Duchowi Świętemu.

Miłosierdzie Boga jest wezwaniem do miłosierdzia w stosunkach międzyludzkich i dlatego przebaczenie jest koniecznym warunkiem przywrócenia porządku naruszonego przez moralne zło człowieka. Wzorując się jednak na Bogu, musi ono także w wymiarze ludzkim łączyć się z zadośćuczynieniem.

Błędnie rozumiane miłosierdzie postuluje przebaczenie bez zadośćuczynienia, ale to nie prowadzi do prawdziwego pokonania zła. W konkretnych przypadkach niemożliwe jest prawdziwe przebaczenie, jeżeli winowajca nie naprawi zła. Chciano w naszej rzeczywistości polityczno-społecznej, aby wybaczyć zbrodniarzom,

którzy nie żalowali za popełnione zło, korzystali i nadal korzystają z zagarniętego niesprawiedliwie majątku. Powoływano się na miłosierdzie Boga, które trzeba naśladować. Niestety w tym wypadku nie rozumiano zupełnie, co to znaczy miłosierdzie.

Ponieważ tak trudno je prawdziwie zrozumieć, trzeba powracać do nauki Jezusa i przypominać sobie tę przypowieść, która nazwano ewangelią w ewangelii, przypowieść o Ojcu przebaczącym synowi, który spełnił warunki wynikające ze sprawiedliwości.

ks. Roman Kuligowski

Religijny wymiar przebaczenia a dojrzałość moralna chrześcijanina

Nam, ludziom żyjącym w kręgu kultury ukształtowanej w duchu Ewangelii przebaczenie jawi się jako wartość na wskroś chrześcijańska. Wydaje się to tak oczywiste, że brakuje nam głębszych motywacji, by zastanawiać się nad problemem, co wnosi przebaczenie w nasze życie duchowe. Co więcej, nie zawsze jesteśmy świadomi, że tak-że niewierzący w Chrystusa, odwołując się do wartości humanistycznych, posługują się językiem, który w swojej treści kryje myśl ewangeliczną. Niewątpliwie odnosi się to do rozumienia przebaczenia.

Czym jest przebaczenie? Jakie związki zachodzą pomiędzy przebaczeniem a dojrzałością moralną człowieka? Dlaczego zwracamy uwagę na religijny wymiar przebaczenia?

Najpierw warto powiedzieć o pewnych nieporozumieniach, jakie pojawiają się w przestrzeni publicznej, medialnej, gdy mówi się o przebaczeniu. I tak próbuje się sprowadzić przebaczenie do zapomnienia krzywd wyrządzonych ludziom. Po 1989 roku starano się w Polsce załatwić zło dokonane przez funkcjonariuszy systemu komunistycznego za pomocą jednego „przepraszam” i wezwaniem do spojrzenia w przyszłość. Skoro „liczy się tylko przyszłość”, to przeszłość staje się mało ważna. Problem uporania się z podłością „starego systemu” próbowano zatem załatwić, proponując amnezję. To tak, jakby choremu powiedzieć: zapomnij o swojej chorobie i wszystko będzie w porządku; ogłosimy, że jesteś zdrowy. „Przebaczenie różni się od zapomnienia”¹. Prze-

¹ G. Danneels, *Przebaczac. Wysilek człowieka, dar Boga*, Kielce 2007, s. 16.

baczyć nie oznacza, że zaczyna się wszystko od nowa, tak jakby krzywda nie zaistniała. Każdy grzech pozostawia swój ślad w historii. Z czynem grzesznym jest jak z rozbitym dzbanem. Przebaczenie polega na próbie sklejenia rozproszonych części dzbanka w całość. Ale ślady rozbicia pozostaną na trwałe.

Przebaczenie nie polega też na zanegowaniu zaistnienia winy. Nie leczy się choroby, wykreślając jej nazwę ze słownika. Czasem to negowanie krzywdy przejawia się w naiwnym pomniejszaniu ran, jakie zadaje ludziom zło. Wtedy mamy do czynienia – tu pojawia się postmodernistyczna nowomowa – z mijaniem się z prawdą. Bywa i tak, że zły czyn usprawiedliwia się trudną sytuacją grzesznika, np. brakiem właściwego wychowania, nieszczęśliwym dzieciństwem itp. Wtedy niejako dowodzimy, że winowajca jest właściwie niezdolny do przestępczego czynu. To warunki, w jakich działał, są winne. W takim rozumowaniu tkwi totalna pogarda dla sprawcy zła, bo odmawia mu się prawdziwie ludzkich dóbr, mianowicie wolności oraz odpowiedzialności.

Kard. Danneels zwraca uwagę, że istnieje pokusa, by przebaczenie zredukować do ujarzmienia woli². Wtedy pokrzywdzony, dyscyplinując siebie aktem woli, mówi do kata: przebaczam ci. I po sprawie. Ale to nie jest autentyczne przebaczenie. Ono nie jest bowiem tylko sprawą woli człowieka, który doznał nieprawości. Zło dotyka całego człowieka. Przebaczenie winno stać się „dzieckiem wszystkich naszych władz: myśli, uczuć, namiętności, emocji, pamięci i wyobraźni”³. Ono jest procesem, ono dojrzewa w skrzywdzonym. Przebaczenia nie da się nakazać. Ono musi w człowieku dojrzeć, tak jak dojrzewają w nas przekonania⁴. W pewnym momencie ofiara dojrzewa do przekonania, że swoim aktem nie tylko daje coś niezwykłego katowi, ale i sama zyskuje coś niezwykłego. Czyny, które spełniamy, tworzą nas, pozwalają nam jakby

² Por. tamże, s. 18.

³ Tamże, s. 18.

⁴ Rozróżniamy poglądy od przekonań. Te pierwsze przejmujemy od innych niejako tylko zewnętrznie, płytko. Przekonania są owocem długotrwałych wysiłków (samo)wychowania; one kształtują naszą osobowość. Ludzie dojrzali gotowi są cierpieć za swoje przekonania. Za poglądy raczej nie.

na nowo narodzić się. Kto wie, czy ofiara nieprawości mocą aktu przebaczenia nie zyskuje więcej niż autor nieprawości?!

„Przebaczyć nie znaczy również zrzec się własnych praw. Wyrządzona krzywda powinna być wyrównana w takiej mierze, w jakiej to jest możliwe. Miłość nie zastępuje sprawiedliwości”⁵. Ta bowiem pozostaje sprawą określoną najczęściej przez prawo. Tymczasem przebaczenie ma inną naturę. Jest ono aktem miłości, a miłość wykracza poza ścisły obowiązek. Miłości nie da się nakazać. Przebaczenie też nie może być określane językiem prawa. Wspomniany już kard. Danneels twierdzi, że „wyrok sądowy ma za rodzica prawo, natomiast matką przebaczenia jest miłość”⁶. Autentyczna miłość jest pokorna, delikatna. Jeśli przebaczeniu, w którym objawia się miłość, zabrakłoby pokory, to by oznaczało, że przebaczący ukazuje siebie winowajcy jako wzór cnoty, jako męczennika pełnego zasług. Takie spoglądanie na winowajcę z pozycji wyższości uniemożliwia przebaczenie.

Czym zatem jest przebaczenie? Jest niewątpliwie darem Boga i zadaniem człowieka. Jest trudem wprowadzania człowieka na szczyty doskonałości. Przebacząc, człowiek otwiera się na przyjęcie daru. Przebaczymy człowiekowi, a nagrodę za naszą wieloduszność otrzymujemy od samego Boga. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że podjęty przez nas mocą wolnego i odpowiedzialnego wyboru czyn tworzy z jednej strony nową jakość w relacjach międzyludzkich, a z drugiej obdarowuje nas czymś, czego nie mieliśmy dotąd. Gdy biedakowi daję jałmużnę, to już na zawsze pozostaję darczyńcą. Nikt i nic nie wykreśli tego z historii. Przebaczenie jest zatem jakimś wyjściem ofiary złego czynu poza i ponad to, co wydaje się jakby naturalnym odruchem skrzywdzonego: poza i ponad chęć rewanżu, zemsty, wyrównania rachunków⁷. Wte-

⁵ G. Danneels, dz. cyt., s. 21.

⁶ Tamże, s. 21.

⁷ Por. A. Kothgasser, C. Sedmak, *Geben und vergeben. Von der Kunst, neu zu beginnen*, Innsbruck-Wien 2008, s. 28–29.

dy „przebaczenie oznacza dosłownie wyrzeczenie się uzasadnionego roszczenia. Kluczowym motywem jest wola pojednania”⁸.

Sługa Boży Jan Paweł II napisał w bulli *Incarnationis mysterium*: „Radość przebaczenia winna być silniejsza i większa od wszelkich uraz”⁹. O dar przebaczenia grzechów popełnionych przez chrześcijan Jan Paweł II prosił wielokrotnie Boga. Szczególnie w czasie przygotowania do Wielkiego Jubileuszu 2000 i w czasie jego trwania papież błagał o darowanie win, jakich w przeszłości dopuścili się synowie i córki Kościoła. W języku Kościoła pojawiło się określenie „oczyszczenie pamięci”¹⁰. Oznacza ono trud, jaki wierzący w Chrystusa podejmują, by w duchu przebaczenia i pojednania z wszystkimi ludźmi dobrej woli podążać ku przyszłości. Kościół „nie może [...] przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań”¹¹. Jan Paweł II wezwał cały Kościół, żeby „w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazali światu myślenia i działania, będące w istocie źródłem *antyświadectwa i zgorzienia*”¹². Żywa pamięć Kościoła o grzechu i o możliwości zwycięstwa człowieka nad wszelką formą zła obejmuje całą historię. To dzięki tej pamięci Kościół nie schodzi z drogi realistycznego rozumienia swojej misji. Nie traci też z pola widzenia prawdy o własnej tożsamości¹³. Kościół pozostaje święty i grzeszny jednocześnie. Ta świadomość pozwala na to, by chrześcijanie czuli się solidarni z sobą oraz z całą ludzkością. Z przekonania, że wierność

⁸ H. Vorgrimler, *Nowy leksykon teologiczny*, Warszawa 2005, s. 295.

⁹ Jan Paweł II, Bulla *Incarnationis misterium*, nr 11.

¹⁰ Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente* (dalej: TMA), nr 33.

¹¹ Tamże, nr 18; por. P. Nitecki, *Rozpoznawać znaki nowych czasów. Nad przesłaniem Jana Pawła II po Wielkim Jubileuszu Chrześcijaństwa*, Warszawa 2002, s. 47.

¹² Tamże, nr 33.

¹³ Por. TMA, nr 33; B. Forte, *Kościół wobec win przeszłości*, „Communio” 22 (2002) 3, s. 59–61.

Chrystusowi stanowi niezwykłą wartość, która czyni życie ludzkie pięknym i dojrzałym, wielu chrześcijan gotowych jest zaświadczyć o Prawdzie nawet oddaniem własnego życia. Męczeństwo kryje w sobie prawdę o cenie, jaką człowiek płaci za wierność Bogu. Tak rozumiana wierność zakłada potrzebę pojednania z wszystkimi, z Bogiem i z każdym człowiekiem. Heroiczna wierność ma swoje źródło w wierze. Wierność, która objawia się w świadectwie męczeńskim, określa sens dziejów, odsłania prawdę o wielkości człowieka, który żyje z wiary w Jezusa Chrystusa. W czasie swojej pierwszej apostołskiej pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II mówił: „Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego *podstawowego kryterium*, któremu na imię Jezus Chrystus”¹⁴. To *podstawowe kryterium* stanowi klucz do zrozumienia, jaką cenę płaci się za gotowość do przebaczenia i pojednania. Pozwala też ono widzieć, jak wierność Chrystusowi, w którą wpisane jest przebaczenie winowajcom, wynosi człowieka na szczyty człowieczeństwa, oraz jak grzech czyni człowieka *mniej człowiekiem*.

Przebaczenie jest możliwe, gdy winowajca uzna swój czyn za grzech. Jeśli nie ma przyznania się do popełnionego zła, przebaczenie i wynikające z niego pojednanie stają się niemożliwe¹⁵. Po upadku starego systemu ulegliśmy jako naród pokusie życia obok prawdy o sobie. To świadczy o jakimś paraliżu etycznym, który nas dotknął. Być może naszą winą – myślę o nas chrześcijanach – stało się to, że nie ukazywaliśmy przekonująco tragizmu sytuacji moralnej, jaki przejęliśmy po komunizmie. Prawdopodobnie zgrzeszyliśmy zaniedbaniami, nie ucząc poznawania prawdy o nas w rachunku sumienia, w którym znalazłaby odzwierciedlenie nasza sytuacja społeczna, ekonomiczna i polityczna. Gdy zamiast zapowiadanego w różnych obietnicach polityków szacunku dla godności ludzi pracy coraz bardziej widoczne stawały się akty niesprawiedliwości,

¹⁴ Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka*, Warszawa, 2 czerwca 1979, [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, Poznań 1990, s. 600.

¹⁵ Por. A. Kothgasser, C. Sedmak, *Geben und vergeben...*, dz. cyt., s. 109–114.

szerząca się korupcja, brak troski o słabych i niezaradnych żyćwo, poszerzające się obszary bezrobocia i biedy, to – niestety – Kościół okazywał dużą bezradność i opieszałość w stawianiu w obronie maluczkich. Najgłośniejsi stali się wówczas różni szarlatani, którzy ustawiali się w roli wychowawców narodu, proponując etyczny relatywizm, permissywizm, czasem wręcz nihilizm. W takiej sytuacji przebaczenie i pojednanie zginęły z pola zainteresowań reprezentantów niemal wszystkich sił społecznych.

Odkrycie znaczenia i roli, jakie w życiu społecznym i osobistym odgrywa przebaczenie staje się możliwe, gdy odkrywa się jego wymiar religijno-duchowy. Przebaczenie jest owocem dojrzewania człowieka do przekraczania ludzkich ograniczeń, pokonywania pokus związanych z chęcią odwetu i realizowania powołania do doskonałości. Cały trud pokutny, jaki chrześcijanin podejmuje, stanowi niejako dowód na to, że grzech nie jest ostatnim słowem, oraz że rany wywołane grzechem mogą być uleczone mocą łaski¹⁶. Nie grzech a świętość jest powołaniem człowieka. Wprawdzie na drodze realizacji powołania do doskonałości chrześcijanin ciągle zмага się z grzechem, to jednak nie tyle smutek wywołany obecnością grzechu w świecie, ile raczej radość zwycięstwa dobra nad złem winna towarzyszyć człowiekowi, który zawierzył Chrystusowi.

O gotowości i o dojrzałości do przebaczenia można mówić tam, gdzie człowiek odkrył, a nawet zachwyił się tym, że sam doznał wielokrotnie ze strony Boga przebaczenia win. Dać innym dobro może tylko ten, kto je posiada. Przebaczać innym może tylko ten, kto sam poznał smak przebaczenia. Ono jest łaską, czyli darem, jaki otrzymujemy całkowicie za darmo. Do nas należy, by przyjąć dar. Tak się stało w dniu naszego chrztu. Zostaliśmy bez naszych zasług, czyli za darmo, obmyci z naszych grzechów. Tak dzieje się w sakramencie pokuty, gdy zostajemy obdarowani łaską przebaczenia i pojednania. Podobnie dzieje się, gdy ktoś korzysta z sakramentu namaszczenia chorych. O gotowości do pomnażania w nas łaski, w tym łaski przebaczenia i pojednania, słyszymy, gdy idziemy do kościoła, by uczestniczyć w Eucharystii. Właści-

¹⁶ Por. Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, nr 8.

wie każdy sakrament obdarowuje nas łaską, wzmacnia nas w drodze do dojrzałości duchowej i religijnej.

Jako ludzie spragnieni łaski przebaczenia i pojednania widzimy siebie, opis naszej sytuacji, w przypowieści o miłosiernym Ojcu i marnotrawnym synu. Ojciec zaskakuje nas tym, że nie czeka na naszą próbę usprawiedliwienia się, dlatego opuściliśmy Jego dom, czyli świat wartości, dzięki którym człowiek może stać się doskonały. Przebaczenie nie potrzebuje słów. Potrzebuje serca, miłości, gotowości do nawrócenia, czyli zmiany myślenia i postępowania. Przebaczenie potrzebuje delikatnych gestów, które zaskakują winowajcę. Ewangelia nie zna takich form przebaczenia i pojednania, które łączyłyby się z poniżeniem grzesznika, z jego upodleniem. Warto, by zwolennicy rewolucji moralnej pojęli, że rewolucja ma tyle wspólnego z moralnością, ile zbrodnia z cnotą. Nadmiar słów, nierzadko wzniosłych, połączony z chęcią wyeliminowania grzeszników z uczestnictwa w życiu, jakie dzieje się w domu, jakim jest Polska, jest naszą chorobą. Lekarstwem na tę chorobę są przebaczenie i pojednanie przeżywane i realizowane w duchu wiary. To wiara pozwala nam widzieć siebie w prawdzie. To wiara pozwala nam doświadczać przebaczenia jako czułego znaku kontaktu z Bogiem, jako momentu uścisku, jako aktu miłości. Wiara jest nieodzowna, jeśli chcemy odzyskać zdrowie. Normalnym, zdrowym stanem chrześcijanina jest świętość, chorobą grzech. Przebaczenie to jeden z ważnych środków, dzięki któremu stajemy się zdrowi, normalni.

Ewa Wieczorek

Pomniki miłosierdzia – refleksje nad motywem przebaczenia w literaturze polskiej

„Przebaczenie
jest przywróceniem sobie wolności,
jest kluczem w naszym ręku
do własnej celi więziennej”

kard. Stefan Wyszyński

Człowiek zawsze był i jest tak naprawdę tajemnicą. Stworzony na obraz Boży nosi w sobie pragnienie dobra, piękna, budowania wartości. Ale od czasu grzechu pierworodnego w tajemnicę człowieka wpisuje się również zdolność do czynienia zła, zadawania bólu i czynienia krzywdy drugiemu człowiekowi. Konsekwencją tego jest to, iż w życiu każdego obok szczęśliwych chwil nieuniknione są momenty naznaczone cierpieniem, tym większym, im bardziej jest ono niezawinione i zadane przez bliższą osobę. W obliczu tego cierpienia niejednokrotnie człowiek staje przed jedną z najtrudniejszych decyzji – udzieleniem przebaczenia.

Kwestię przebaczenia można rozpatrywać w oparciu o teksty biblijne, ale i o teksty kultury, jakimi są utwory literackie, które często mogą pomóc otworzyć się młodemu człowiekowi na treści i wartości już ściśle religijne. Właśnie temat przebaczenia w literaturze będzie stanowić przedmiot niniejszego artykułu. Warto jednak na początku pochylić się nad samym pojęciem przebaczenia, jego współczesnym rozumieniem oraz koniecznymi warunkami do jego zaistnienia. Spróbujmy na tę kwestię spojrzeć wpraw od strony językowej.

Uniwersalny słownik języka polskiego PWN hasło *przebaczyć* opisuje w następujący sposób: „przestać się za coś gniewać na kogoś, darować komuś jakąś winę; wybaczyć”¹. Jednak to słownikowe wyjaśnienie słowa *przebaczenie* w żaden sposób nie wyczerpuje głębi jego znaczenia. Problem zdefiniowania tego pojęcia dostrzegła na polu językoznawstwa Zofia Zaron i podjęła się jego analizy semantycznej – zadania z pewnością niełatwego. Zauważyła ona, że przebaczenie jest wyrazem miłości, która daje możliwość zdobycia się na taki akt. Jednocześnie badaczka wskazuje, że nie jest ono lekceważeniem zła ani usprawiedliwianiem osoby nam bliższej. Zło niszczy naszą jedność w miłości, ale jeśli osoba czyniąca zło uświadamia to sobie i pragnie już nie zła, lecz dobra, wówczas wyrażamy zgodę na pojednanie. Zatem według Z. Zaron sens aktu przebaczenia polega na przyzwoleniu bycia znowu jednością, pod warunkiem, że winowajca zrozumiał winę i pragnie się zmienić².

Powyższe rozważania są analizą semantyczną opartą na obserwacji zachowań językowych ludzi, gdyż w języku zawarty jest obraz świata postrzegany przez człowieka. Na gruncie teologicznym temat ten podejmuje m.in. ks. Edward Staniek. Jego wnioski są bardzo zbliżone do spostrzeżeń Z. Zaron i ubogacone o wartości religijne: „Zostaliśmy skrzywdzeni i w sercu natychmiast przebaczymy, bo nie wolno nosić w nim uraz. W trosce o nasze dobro przebaczenie winno być natychmiastowe, tak jak natychmiastowe jest przebaczenie Boga. Ale danie szans temu, kto zranił [pojednanie – przyp. E.W.], wymaga zmiany jego postawy. To jemu musi zależeć na naprawieniu zburzonego mostu zaufania, jaki był między nim a nami. Okazanie przebaczenia jest nową szansą dla tego, kto rani. Jest oczekiwaniem na to, że on dostrzeże, jak wielką wartość zniszczył. Dopiero wówczas, gdy mu zależy na jej odzyskaniu, można w niego znów inwestować. Jeśli zabraknie tej mądrości, okazywanie przebaczenia bez nawrócenia tego, kto

¹ *Przebaczyć*, [w:] *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik i E. Sobol, Warszawa 2008, s. 614.

² Por. Z. Zaron, *Analiza semantyczna wyrazów „przebaczyć”, „pojednać się”*, „Prace Filologiczne” t. 33, Warszawa 1986, s. 184.

rani, jest działaniem na jego szkodę. Ono bowiem niszczy wszelkie wartości zaufania i jest rzucaniem pereł przed wieprze. Miłosierdzie z naszej strony wymaga mądrości, czyli nieustannej troski o prawdziwe dobro tych, którym je okazujemy. Odpowiadamy bowiem za okazanie miłosierdzia”³.

Umiejętność przebaczenia i przyjęcia wszystkich jego skutków, jak i stosunek do wielu innych wartości nie jest po prostu spontanicznym odruchem, ale wymaga odpowiedniego ukształtowania serca, osobowości oraz spełnienia pewnych warunków; jak pisał Ojciec Święty Jan Paweł II: „Naprawienie zła i zgorzenia, wyrównanie krzywd i zadośćuczynienie za zniewagi – oto warunki przebaczenia”⁴. Dlatego już wychowanie dziecka, a potem młodego człowieka powinno w sobie zawierać, obok innych celów również cel wychowywania do przebaczenia. Jest to oczywiście nieodzownie związane z etyką chrześcijańską, ale niemniej stanowi tak ważną część społecznego życia człowieka, że elementy takiego wychowania nie tylko powinny być obecne na lekcjach religii, ale również powinny przenikać całą formację humanistyczną młodych ludzi.

Takie podejście reprezentuje pedagog Krystyna Ostrowska, która zauważa, że wychowanie powinno być skoncentrowane wokół uwyrażnienia świata wartości oraz ukazania, w jaki sposób można urzeczywistniać wartości. Natomiast jedną z podstawowych zasad dydaktyczno-wychowawczych jest zasada kształtowania poczucia odpowiedzialności za własne decyzje, wybory, zachowania i ich skutki dla siebie i innych⁵. W ramach odpowiedzialności za własne zachowania, decyzje i wybory, umieścić należy również zdolność przebaczenia i umiejętność proszenia o wybaczenie, jeśli jest się przyczyną czyjegoś cierpienia. Przed katechetą, zwłaszcza katechetą, który na swoich zajęciach pragnie realizować zasadę wierności Bogu i człowiekowi⁶ stoi więc to trudne zadanie kształtowania u młodego

³ E. Staniek, *Miłosierdzie a prawda*, [w:] *Współczesne oblicza miłosierdzia*, red. L. Mateja, Kraków 2007, s. 20.

⁴ Jan Paweł II, *O przebaczeniu. Myśli na nowe tysiąclecie*, Warszawa 2001, s. 81.

⁵ K. Ostrowska, *Wychowywać do urzeczywistniania wartości*, [w:] *Wychowanie personalistyczne*, Kraków 2005, s. 293.

⁶ Por. T. Panuś, *Jaka katecheza dla współczesnego człowieka?*, [w:] *Kateche-*

człowieka świadomości, czym jest przebaczenie, jakie są jego warunki i skutki, jakie mogą być skutki odrzucenia drugiego człowieka lub nieroztropnego przymykania oka na czynione zło.

Jak już zostało wspomniane, kwestia ta powinna być obecna nie tylko na lekcjach religii, ale na przykład także na zajęciach z języka polskiego, gdyż motyw przebaczenia zawarty jest w wielu tekstach literackich, a jak wiadomo literatura jest tą dziedziną sztuki, która ma bardzo dużą siłę oddziaływania i która pełni szczególną funkcję wychowawczą. Wiele tekstów literackich może stać się pomocą w tym zakresie w katechizowaniu, jak to dalej zostanie ukazane poprzez analizę kilku wybranych przykładów polskich utworów literackich zawierających motyw przebaczenia⁷.

Życie duchowe człowieka znajduje wyraz w jego dziełach. Zwłaszcza literatura jest miejscem, gdzie można odnaleźć całe bogactwo ludzkich postaw. Przebaczenie, które jest szczególnie wzniosłym aktem ludzkim, niejednokrotnie heroicznym, znajduje swe liczne obrazy w dziełach literackich. Trzeba przy tym pamiętać, że literatura to nie tylko świat fikcji literackiej, ale przede wszystkim to świat ludzi, świat wartości, wyborów, pragnień, uczuć i relacji międzyludzkich. Literatura odbija w sobie pewien horyzont doświadczenia człowieka. Nie tylko odzwierciedla, ale i kształtuje go, dlatego tak ważne miejsce zajmuje w kulturze i całym życiu cywilizowanego świata. Literatura polska ponadto zawsze pełniła doniosłą rolę kształtowania ducha naszego narodu, w tym przekazywania wartości i budzenia świadomości. Zagrzewała do czynienia wielkich dzieł, ale i uczyła bycia w pełni człowiekiem, szanowania jego godności i należnych mu praw. Nie dziwi więc, że w ramach polskiej literatury można odnaleźć wiele utworów, które zawierają w sobie motyw przebaczenia. Można w niej odnaleźć przykłady, gdy człowiek przebacza drugiemu błędy czy zranienia, które towarzyszą naszej codzienności, ale można też odnaleźć opisy sy-

tyka i katecheza u progu XXI wieku, red. A. Kiciński, Poznań 2007, s. 403–445.

⁷ Ograniczę swoje poszukiwania do literatury polskiej, gdyż forma artykułu wymaga pewnego zawężenia tematu, jak również dlatego, że literatura ta uwzględniła nasz krąg kulturowy.

tuacji, które potwierdzają wielkość człowieka, do jakiej potrafi on się wznieść, przebacząc wyrządzoną mu ogromną krzywdę. Można także odnaleźć przykłady sytuacji, gdy człowiek nie jest zdolny przebaczyć i skutków takiej duchowej „niewoli” tego człowieka.

Różne odcienie przebaczenia w dziełach Henryka Sienkiewicza

Bez wątpienia mistrzem pióra kreślącym portrety ludzkich charakterów można nazwać Henryka Sienkiewicza. Wielokrotnie w postawy swoich bohaterów wpisuje on skłonność człowieka do upadku, która wymaga przebaczenia innych, jak i szlachetność i wielkość ducha tych, którzy tego przebaczenia udzielają.

Zatrzymajmy się najpierw nad najbardziej znanym dziełem polskiego noblisty, napisanym ku pokrzepieniu polskich serc – nad *Trylogią*. Drugą jej część można uznać za sztandarowe dzieło w podjętym w tym artykule temacie. Powszechnie znana jest historia Andrzeja Kmicica, jego popadnięcia w niełaskę u ukochanej – Oleńki – z powodu skłonności do złych czynów; jego popadnięcia w niełaskę u króla i szlachty wiernej królowi z powodu swej nieroztropności i działalności – nie do końca uświadomionej – na szkodę ojczyzny. Szczególnie poruszający jest ukazany proces przemiany głównego bohatera, a co za tym idzie narastającego pragnienia odkupienia własnych win i uzyskania przebaczenia.

Gdy patrzy się na drogę Kmicica, prowadzącą do uzyskania przez niego przebaczenia, nie sposób nie dostrzec jej pewnych etapów. Przede wszystkim spełnił on wszystkie warunki, które konieczne są, by można było uzyskać pełne przebaczenie oraz konieczne do tego, by to przebaczenie było owocne. Zrozumiał własną winę, miał szczery żal w sercu i chęć naprawy wyrządzonego zła, co potwierdził czynami niejednokrotnie niezwykle heroicznymi, często narażając własne życie.

Początek nowej drogi Andrzeja Kmicica rozpoczyna się u stóp Maryi Królowej Polski: „Przybywam ze Żmudzi – odrzekł Pan Andrzej [przeorowi] – aby Najświętszej Pannie, utrapionej ojczyźnie

i opuszczonemu panu służyć, przeciw którym dotąd grzeszyłem, co wszystko na spowiedzi świętej wyznam obszernie, i o to proszę, abym dziś jeszcze lub jutro do dnia mógł być wyspowiadany, gdyż żal za winy do tego mnie skłania. Nazwisko swoje prawdziwe też powiem ci, ojczyzna wielebny, pod tajemnicą spowiedzi, nie inaczej, bo źle do mnie ludzi uprzedza i do poprawy przeszkadzać mi może. Przed ludźmi chcę się zwać Babiniczem [...]”⁸.

Pierwsze przebaczenie, jakie uzyskuje to przebaczenie od Boga za grzech przeciw Niemu, za krzywdy wyrządzone Ojczyźnie i za cierpienie zadane ludziom, zwłaszcza Oleńce. Ze szczerym żalem wyznaje grzechy podczas spowiedzi u przeora oo. Paulinów na Jasnej Górze, tam też ma możliwość zadośćuczynienia, broniąc mężnie duchowej stolicy Rzeczypospolitej.

Drugim etapem jest uzyskanie przez niego przebaczenie króla, poprzedzone walką ze Szwedami, w której Kmicic ratuje monarsze życie, a sam zostaje ranny. Król po wysłuchaniu opowieści rannego ofiarowuje mu swe królewskie przebaczenie. Rozmowa z królem była dla głównego bohatera *Potopu* jakby drugą spowiedzią: „– Jam, miłościwy panie, ów banit, przez Boga i ludzkie sądy potępion za zabójstwa i swawolę, jam to Radziwiłłowi służył i wraz z nim ciebie, miłościwy panie, i ojczyznę zdradził, a teraz rapierami skłuty, końskimi kopytami stratowan, podnieść się niemocen biję się w piersi, powtarzam: *Mea culpa! Mea culpa!*, i miłosierdzia twego ojcowskiego błagam... Przebacz mi, panie, bom sam dawne swoje uczynki przeklął i z tej piekielnej drogi dawno nawrócił [...].

– Kto w tym kraju koronę nosi, niewyczerpaną winien mieć przebaczenia gotowość, przeto i tobie, zwłaszcza żeś w Jasnej Górze i nam w drodze wiernie służył, a piersi nadstawiał, gotowiliśmy winy odpuścić [...].

– Ty panie jeden widzisz mój żal i moje łzy!... Jam banit, jam zdrajca, jam krzywoprzysięzca, a przecie, panie, ja miłuję tę ojczyznę i twój majestat... i Bóg widzi, że chcę służyć wam obojgu! [...].

– Jędre! Takiś mi miły jako syn rodzony... Com ci mówił? Żeś zgrzeszył w zaślepieniu, a iluż grzeszy z rozmysłem?... Z serca od-

⁸ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 2, Warszawa 1987, s. 142.

puszczam ci wszystko, boś już winy zmasał. [...] I ja odpuszczam i ojczyzna odpuszcza, jeszcze ci dłużni będziemy”⁹.

Takie przebaczenie było w gestii króla, gdyż to właśnie on jedyny z ludzi mógł przebaczyć winy wobec ojczyzny, tylko on spośród ludzi mógł powiedzieć: „Ojczyzna odpuszcza”.

Dopiero po uzyskaniem przebaczenia Boga i króla oraz po dokonanych zadośćuczynieniach bohater uzyskuje przebaczenie ukochanej i innych ludzi przez niego skrzywdzonych. Krzywda, jaką wyrządził była duża, więc nie miała być też cena tego zadośćuczynienia. I choć losy Kmicica są tylko fikcją literacką, to autor z niezwykłym wyczuciem i znajomością praw stosunków międzyludzkich kreśli jeden z najpiękniejszych w literaturze obrazów przebaczenia człowiekowi żałującemu i pokutującemu za swe winy.

Szlachetni bohaterowie *Trylogii* stawiani byli przez autora również wobec innych sytuacji wymagających heroicznego przebaczenia. Wskazać wystarczy Michała Wołodyjowskiego, który całym sercem pokochał Krzysię Drohojowską i otrzymawszy od niej zgodę na ożenek, nagle stanął w obliczu sytuacji opuszczenia przez ukochaną. Prosi ona go o wybaczenie, choć nie podaje motywów swej decyzji wstąpienia do zakonu: „– Ja wiem, że to krzywda... O Boże wielki, serce się kraje! Wybacz waćpan, nie opuszczaj mnie w gniewie, odpuść, nie przeklinaj! To rzekłszy Krzysia rzuciła się przed Wołodyjowskim na kolana. – Wiem, że cię krzywdzę, ale łaski waćpanowej i zmiłowania proszę! [...]”¹⁰.

Dla kochającego serca człowieka odrzucenie jego miłości powoduje w nim ranę, którą trudno od razu przebaczyć. I to dojrzwienie do przebaczenia opisuje autor na przykładzie Michała Wołodyjowskiego: „– Wiedz o tym, że ci usty zaraz odpuszczam, a jak Bóg da, to ci i sercem odpuszczę”¹¹.

Gdy na jaw wychodzą motywy postępowania Krzysi – miłość do Ketlinga – Wołodyjowskiemu jeszcze trudniej jest przebaczyć, bo emocje, chęć odwetu i wszystkie ludzkie zranione uczucia za-

⁹ Tamże, s. 341–347.

¹⁰ H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1987, s. 144.

¹¹ Tamże.

słaniają obraz rzeczywistości. Ale szlachetne serce szybko dochodzi do poznania prawdy i przebaczenie okazuje się możliwe: „– Boże wam błogosław!... Nie pójdziesz do klasztoru... Wolę, że mnie będziecie błogosławić, niż żebyście mieli przeklinać... Pan Bóg nade mną choć mi teraz ciężko...”¹².

Bez wątpienia Sienkiewicz, kreując swe postacie, chciał wskazać na możliwość realizacji wyższych wartości w życiu człowieka, na ludzką zdolność dążenia do doskonałości. I choć postaci te niejednokrotnie mogą wydawać się papierowe, to jednak oddają prawdę o człowieku, który zdolny jest do wielkich i heroicznych czynów. Prawdą jest także, że przebaczenie musi być wpisane w ludzką egzystencję.

Również w pozostałych dziełach tego XIX-wiecznego pisarza obecny jest omawiany motyw, a szczególne uwidacznia się jeszcze w dwóch utworach: w *Krzyżakach* i w *Quo vadis*. Poruszająca jest historia Juranda, któremu Krzyżacy zabili żonę i porwali córkę, a następnie on sam został okaleczony (pozbawiony języka, prawej ręki i oślepiony) przez Zygryda de Löwe, któremu na końcu ów polski rycerz przebacza.

Po wielu zwrotach akcji Zygryd został oddany w ręce Juranda, który po długiej modlitwie kazał puścić jeńca wolno: „Ale on ująwszy w połowie nóż wyciągnął wskazujący palec do końca ostrza, tak aby mógł wiedzieć, czego dotyka, i począł przecinać sznury na ramionach Krzyżaka. Zdumienie ogarnęło wszystkich zrozumieli bowiem jego chęć – i oczom nie chcieli wierzyć [...]. Tylko ksiądz Kaleb począł pytać przerywanym przez niepohamowany płacz głosem: – Bracie Jurandzie, czego chcecie? Czy chcecie darować jeńca wolnością? – Tak! – odpowiedział skinieniem głowy Jurand. – chcecie, by odszedł bez pomsty i kary? – Tak! Pomruk gniewu i oburzenia zwiększył się jeszcze, ale ksiądz Kaleb nie chcąc, by zmarniał tak niesłychany uczynek miłosierdzia, zwrócił się ku szemrzącym i zawołał: – Kto się świętemu śmie sprzeciwić? Na kolana! I klękawszy sam, począł mówić: – Ojczy nasz, któryś jest w niebie [...] Przy słowach : «i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom», oczy jego zwróciły

¹² Tamże, s. 153.

się mimo woli na Juranda, którego oblicze zajaśniało istotnie jakimś nadziemskim światłem”¹³.

Jurand zrozumiał, że jego zemsta nie przywróci życia ani jego ukochanej żonie, ani Danusi, dla niego też nie będzie ukojeniem bólu – to ukojenie znalazł w modlitwie. Można powiedzieć, że Sienkiewiczowski bohater wzniosł się tym aktem na wyżyny ludzkiej egzystencji. Oprawca jego, choć został „pokonany” tym aktem miłości, nie zrobił jednak użytku z szansy darowanej mu przez Juranda. Złe serce Krzyżaka nie było zdolne przyjąć takiego przebaczenia, skutkiem czego było jego samobójstwo.

W powieści, której czas został przez Sienkiewicza umieszczony w pierwszym wieku chrześcijaństwa, *Quo vadis*, motyw przebaczenia wypływa wprost z krzyża Chrystusa, gdyż to właśnie chrześcijanie są dla autora powieści przykładem i wzorem miłosierdzia, a ta zdolność do heroizmu ma źródło w ich miłości do swego Mistrza – wzoru miłosierdzia.

Przebaczenie w tej powieści jest źródłem nowego życia, nowym narodzeniem. Takie darowanie win otrzymuje Winicjusz od Ligii i innych chrześcijan. Ale jeszcze wymowniejszym i bardziej poruszającym od Winicjusza przykładem jest postać Chilona. Ten oszust i szpieg nie potrafi przyjąć pierwszego przebaczenia ofiarowanego mu przez Glauka – człowieka, którego w przeszłości bardzo skrzywdził, zdradził, pozbawił żony i dzieci, a potem, by nie ujrzało to światła dziennego, próbował go zabić – oraz przebaczenia ofiarowanego mu przez innych chrześcijan. Jego serce obciążone licznymi intrygami nie potrafi zrozumieć bezinteresownej miłości, która daje mu szansę przemiany. Mimo dobra i przebaczenia, które otrzymał, wyrządza wiele zła swoim dobroczyńcom. Jednak prowadzona przez autora narracja zmierza ku pokazaniu jeszcze wyraźniej niesamowitej siły przebaczenia.

Neronowi szukającemu „kozła ofiarnego”, na którego mógłby rzucić winę za podpalenie Rzymu Chilon podpowiada, że celem jego poszukiwań są chrześcijanie. Jest potem ów łotr świadkiem prześladowania wyznawców Chrystusa i ich męczeństwa. Zatwar-

¹³ H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, t. 2, Warszawa 1986, s. 215–216.

działe serce Chilona zostaje pokonane widokiem konającego Glauka, który przywiązany do smolnego słupa stał się żywą pochodnią w ogrodzie cezara. Chilon skamieniał, po spojrzeniu w oczy swej ofiary: „Nagle zachwiał się i wyciągnawszy w górę ramiona zawołał okropnym, rozdzierającym głosem: – Glauku! W imię Chrystusa! Przebac! Uciszyło się naokół: dreszcz przebiegł obecnych i wszystkie oczy mimo woli podniosły się w górę. A głowa męczennika poruszyła się lekko, po czym usłyszano z wierzchołka maszty podobny do jęku głos: – Przebaczam!...

Chilo rzucił się na twarz wyjąc jak dziki zwierz i nabrawszy ziemi w obie garści, posypał sobie nią głowę. Tymczasem płomienie strzeliły w górę, objęły piersi i twarz Glauka [...]. Lecz Chilo podniósł się po chwili z twarzą tak zmienioną, iż augustianom wydało się, że widzą innego człowieka [...] – Ludu rzymski! Na moją śmierć przysięgam, że oto giną niewinni, a podpalaczem jest – ten!... I wskazał palcem na Nerona”¹⁴.

Sienkiewicz wyraźnie stylizuje Glauka udzielającego przebaczenia swemu oprawcy na samego Chrystusa, chcąc w ten sposób pokazać, że to sam Bóg jest źródłem siły potrzebnej do odpuszczenia win swemu złoczyńcy. Zaś postać Chilona ma na celu pokazanie upadku człowieka na samo dno i wyzwolenie go dzięki ofiarowanemu mu przebaczeniu. Przebaczenie człowieka symbolizuje tu również przebaczenie Boga, jest jego wynikiem, odbiciem. Przebaczenie to oraz przemiana Greka są możliwe, gdyż on sam o nie poprosił, żal wypełnił jego serce, natychmiast też dokonał jakby zadośćuczynienia, wskazując właściwego sprawcę podpalenia Rzymu w osobie cezara.

Inne przykłady przebaczenia w polskiej prozie

Rozpoczęliśmy nasze refleksje nad motywem przebaczenia w literaturze polskiej od utworów Henryka Sienkiewicza, bowiem bezsprzecznie fabuły, jakie wyszły spod jego pióra obfitują w niezapomniane przykłady. Jednakże refleksja nad człowiekiem i jego

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, Warszawa 1961, s. 589–590.

zdolnością do darowania win jest obecna również u innych pisarzy polskich. Nie sposób pominąć tu narodowej eposy – *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza.

Powszechnie znane są dzieje Jacka Soplicy – Księdza Robaka, nie potrzeba więc w tym miejscu opowiadać jego historii. Zatrzymam się zatem tylko nad fragmentem zawierającym „spowiedź” bohatera, która kończy się obustronnym przebaczeniem. Jacek wybacza nieżyjącemu Stolnikowi, że zniszczył jego miłość i szczęście, Gerwazemu, że zniweczył jego wieloletnie wysiłki konspiracytorskie, Klucznik zaś wybacza Soplicy i wyznaje, że Stolnik – który zginął z ręki Jacka – w chwili śmierci odpuścił swemu zabójcy:

„Przerwał Klucznik; jeżeli masz przyjąć wijatyk,
Księżu Jacku, toć ja nie luter, nie szymatyk!
Kto umierającego smuci, wiem, że grzeszy.
Powiem tobie coś, pewnie to ciebie pocieszy.
Kiedy nieboszyk Pan mój upadł zraniony,
A ja, klęcząc nad jego piersią pochylony
I miecz maczając w ranę, zemstę zaprzysiągnął,
Pan głowę wstrząsnął, rękę ku bramie wyciągnął
W stronę, gdzie stałeś, i krzyż w powietrzu naznaczył;
Mówić nie mógł, lecz dał znak, że zbójcy przebaczył”¹⁵.

Nie trzymając się chronologii powstawania dzieł, ale znaczenia omawianego motywu, pragnę wrócić teraz do epoki pozytywizmu i wskazać na utwór Elizy Orzeszkowej zatytułowany *Cham*. Pozycja ta, która początkowo miała być tylko opowiadaniem, ale ostatecznie nabrała rozmiarów powieści, okazała się jednym z najwartościowszych dzieł pisarki, czego sama miała świadomość¹⁶. Utwór ten, skomponowany dwutorowo, złożony jest z dwu porządków wzajemnie nieredukowalnych: etycznego i psychologicznego. Te dwa porządki składają się na niezwykle opowieść zawierającą w sobie obraz szlachetnego serca zdolnego do heroicznego przebaczenia.

Główny bohater powieści – tytułowy cham – ponadczterdziestoletni wdowiec Paweł Kobycycki bierze za żonę Frankę Chom-

¹⁵ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, księga X, Warszawa 1984, s. 299.

¹⁶ Por. G. Borkowska, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Cham*, Kraków 1998, s. 12.

cównę. Czyni to, znając jej niechlubną przeszłość, ale pod wpływem szczerego uczucia oraz chęci pomocy i uratowania Franki decyduje się na ślub z nią. France, która zwykle służyła we dworach, szybko zaczyna doskwierać wiejskie życie, zarówno ciężka praca, jak i sposób bycia chłopów. Po pewnym czasie ucieka więc z pewnym lokajem, nie zważając na krzywdę, jaką czyni mężowi. On szuka ukojenia w modlitwie, cierpi i zamyka się w sobie. Po trzech latach niewierna żona staje w drzwiach, Paweł przyjmuje ją. I choć jest to dla niego bardzo trudne, nie odtrąca jej nawet wówczas, gdy okazuje się, że nie jest sama, ale z dzieckiem. Łzy, mizerny wygląd, cierpienie i nieszczęście Franki oraz wciąż trwająca miłość do niej powodują, że przebacza jej całą krzywdę: „Wszystko w chacie na tym samym miejscu, gdzie i dawniej było – zniżonym głosem zaczął – bierz, gotuj, jedz i dziecku dawaj. Rób, co chcesz. Ty tu znów taka sama gospodyni, jak i wprzód była”¹⁷.

Nie tylko jej przebacza, ale też akceptuje jej dziecko, uznając je za swoje: „– Kto ti? kto ti? kto ti? [...] – Tato! – odpowiedział. – Ta-to? – ze zdziwieniem jakby przechylając na bok główkę, zapytało dziecko. – A tato! Ale tejsze chwili uczuł, że cienkie i gibkie ramiona kolana mu obejmują. Franka klęcząc do kolan jego głowę tuliła i dziękowała mu...”¹⁸.

Bohaterka powieści jednak nie potrafiła uczynić należytego pożytku z ofiarowanego jej daru przebaczenia. Szansa dana jej przez męża została przez nią zmarnowana. Po pewnym czasie trud pracy i niezadowolenie z życia na wsi sprawiają, że nie pamięta już ani krzywdy jaką wyrządziła, ani swego upadku, nawiązując kolejny romans, tym razem z siostrzeńcem Pawła. Na koniec próbowała nawet otruć własnego męża, za co trafiła do aresztu. Paweł przemyślawszy wszystko i tym razem wyciągnął do Franki rękę. Choć bardzo bolała go ta krzywda, czuł, że tak nakazuje mu przysięga małżeńska, jaką złożył: „Jeszcze i ten raz wyratowałem ja ciebie, choć ty wielkiego grzechu dopuściłaś się... ale żebyś tam została, to byś już i na wieki zginęła, a tutaj może i upa-

¹⁷ E. Orzeszkowa, *Cham*, Kraków 1998, s. 151.

¹⁸ Tamże, s. 156.

miętasz się [...]. Pożałowałem ja ciebie, oj, jak pożałowałem, a do tego i przysięgałem, że do śmierci ciebie nie opuszczę. Przysięga nie żart [...]. Trudno mu było mówić; jednak widząc, że nieruchoma, osłupiała stoi, dodał jeszcze: – Nu czegoż tak stoisz?... ogień rozpal, bo w chacie zimno i herbaty zgotuj dla siebie samej i dla mnie... Rób, co chcesz i co potrzeba. Taka sama ty tu gospodyni, jak i wprzódy była...”¹⁹.

Jednakże fakt, iż winowajczyni nie spełniła warunków koniecznych, by przebaczenie miało swą uzdrawiającą moc, niezdolność przyjęcia przez nią też samego aktu darowania win przez męża oraz zdrada samej miłości sprawiły, że bohaterka popełniła samobójstwo.

Orzeszkowa niezwykle plastycznie maluje obraz swoich bohaterów. Dotyka najważniejszych kwestii dotyczących ludzkiej egzystencji. Człowiek dla niej to istota zdolna zarówno do niezwykle heroicznym czynów i wzniosłych uczuć, jak i do bardzo wielkiego upadku. Przebaczenie odgrywa w tej powieści bardzo ważną rolę – może uzdrowić, ale i zniszczyć, wszystko zależy od serca człowieka i tę świadomość autorka próbowała przelać na papier.

Pisarka dotyka problemu przebaczenia również w innych utworach, jak np. w najsłynniejszej swej powieści *Nad Niemnem*. Czytni to chwilami jakby mimochodem, jak na przykład w scenie, gdy Jadwiga Domuntówna rzuca kamieniem w Janka i Justynę. Tego karygodnego czynu dopuszcza się na oczach wielu gości weselnych. Poszkodowani od razu darują winę dziewczynie, a Janek natychmiast wstawia się za nią przed ludźmi: „Ja nie wiem, kto to wymyślił, że panna Domuntówna przez złość na mnie kamień rzuciła, bo to jest nieprawda. Co do rzucenia, ani słowa – rzuciła, ale nie przez jaką broń Boże pomstę albo zły zamiar, tylko dla zabawy, żeby mnie nastraszyć, a później z mojego strachu drwinować. Mnie się zdaje, że takiego żartu, choć i grubowatego, za grzech śmiertelny poczytywać nie można ani też za niego na złe języki brać, tym więcej, kiedy panna jest zacna i nic jej wcale do zarzucenia nie ma”²⁰.

¹⁹ Tamże, s. 206.

²⁰ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, Warszawa 1984, s. 151.

Jan broni winnej, gdyż zdaje sobie sprawę, że to cierpienie z powodu niespełnionej miłości kieruje Jadwigą, co w jego oczach, przynajmniej w pewnym stopniu, usprawiedliwia nie tyle czyn, co motyw, który ten czyn spowodował.

W powieści tej jest i obraz przebaczenia o wiele głębszy i szczególnie warty uwagi. To wzajemne przebaczenie sobie ojca i syna. Benedykt i Witold po wielu latach niezrozumienia, po wielu kłótniach, sięgając już jakby szczytu niezrozumienia i pęknięcia wzajemnych relacji, dochodzą do porozumienia. Po tym jak Witold wylał przed ojcem żal swej duszy, przekraczając granicę szacunku wobec głowy rodu i po porwaniu się na własne życie, jego ojciec otwiera przed nim rany swego serca niezabliźnione mimo upływu czasu. Dochodzi do pojednania poprzedzonego wzajemnym wybaczeniem sobie i słów, i czynów. Zgoda ta była możliwa dzięki dojrzałości obydwu i uznaniu przez każdego swoich win. Orzeszkowa w scenie tej zawarła całe piękno ojcowskiej i synowskiej miłości: „– Wiem, ojczy, że bardzo byłem zuchwały – dziwnie zmienionym głosem zaczął – pomiędzy sobą i tobą wzniosłem zapewne ścianę nieprzebitą i która rozdzieliłaby nas na zawsze, gdybym po tym, co się stało, żył jeszcze... Ale jeżeli martwy u nóg twoich padnę, przebaczysz mi... prawda? Przebaczysz? [...].

Dwa razy w cichym domu zegar ścienny ogłaszał popółnocne godziny, a Benedykt jeszcze rozmawiał z synem, lecz już inaczej niż wprzód. Jak niegdyś przed wielu laty, Witold ramiona na szyję ojca zarzucił i rozpalonymi usty scałował grube łyzy, które po tej twarzy ściemniałej, spalonej, ze zmarszczki na zmarszczkę ściekały. Myślał on, że bez zaprzeczenia samemu sobie wolno mu było z miłością przycisnąć się do tej szerokiej piersi, która przyjęła w siebie wiele ostrych grotów i coś wyższego, szerszego nad własny interes osłaniała albo osłaniać mniemała; że bez zaprzeczenia samemu sobie wolno mu było ze czcią całować te ręce, których nie wybieliły próżniactwo i zbytki. Przypomniawszy sobie, że to nawet, co w sobie nosił i nad własne życie cenił, jemu był winien.

– Jakby ciężar stupudowy spadł ze mnie [Witoldzie – uzupełnia E.W.], kiedy wszystko przed tobą wygadałem. Nie wiesz i bodaj-

byś nie dowiedział się nigdy, co to jest długie lata cierpieć z zaciśniętymi zębami i nie mieć na świecie jednej żywej duszy”²¹.

Nie sposób nie dostrzec, że dla Elizy Orzeszkowej przebaczenie jest motywem ważnym i stosowanym celowo. Jeśli chce w szczególny sposób podkreślić szlachetność, ofiarność i dobroć serca jakiegoś kreowanego przez siebie bohatera, czyni go zdolnym do wybaczenia. Im większa jest jego krzywda, tym więcej zasług pragnie mu przypisać, postawić go za wzór, a przede wszystkim ukazać szlachetność jego czynów.

Wstrząsający obraz polskiej dziewiętnastowiecznej wsi nakreślił Bolesław Prus w słynnej powieści *Placówka*. Dramatyczne dzieje Józefa Ślimaka, który od pozycji dobrze usytuowanego chłopca przechodzi przez liczne nieszczęścia (jak śmierć jednego syna, areszt drugiego, choroba i śmierć żony, podpalenie jego domu i utrata dóbr) do pozycji człowieka postawionego wobec samotności i nędzy. Powieść kończy się jednak optymistycznie, a zwrot w życiu Ślimaka rozpoczyna się od sceny jego pojednania z Grzybem – chłopem, z którym od dłuższego czasu prowadzili waśnie i spory. Do obustronnego przebaczenia doszło dzięki wstawiennictwu księdza proboszcza: „Parobek odszedł, Grzyb zwrócił się do Ślimaka, ale siwa głowa trzęsła mu się i niespokojnie biegały żółtawe oczy. – Moja wina – rzekł uderzając się w piersi. – Moja wina!... I co... jeszcze się gniewata? – Niechże wam Bóg da wszystko najlepsze, iżeście mnie w takiej zgrzyzocie nawiedzili – odparł Ślimak i nisko się uklonił.

Staremu chłopu podobała się ta pokora, schwycił Ślimaka za rękę i mówił nieco życzliwszym tonem:

– jo woma godom: moja wina! Bo tak mi kazał dobrodziej. To też pierwszy do was przyszedłem, choćem stary, i godam: moja wina! Ale też i wy, kumie (czego nie wymawian), tęgoście mi dokuczyl. – Wybaczcie mi wszystko, com ino komu zrobił złego – rzekł Ślimak schylając się do ramienia Grzybowi”²².

²¹ Tamże, s. 182–190.

²² B. Prus, *Placówka*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 286.

W omawianą tematykę wpisują się również utwory Zofii Kosak. Przepiękny opis wyjątkowego przebaczenia zawiera jej powieść *Błogosławiona wina*. Jest to darowanie win niezwykle choćby dlatego, iż wybaczącym jest sam papież. Autorka opisuje dzieje Mikołaja Sapiehy, który został uzdrowiony w Rzymie przed wizerunkiem Matki Bożej, przez co obraz ten stał się dla niego tak ważny, iż postanowił go zabrać z sobą do Kodnia. Gdy nie uzyskał zgody, wówczas przekupił zakrystiana, który wykradł dla niego ów obraz, po czym uciekł z nim do Polski. Papież Urban VIII ekskomunikował go za ten czyn, co było dla Mikołaja i całej jego rodziny ogromnym ciosem. Sapieha bardzo boleśnie odczuł odcięcie go od Kościoła i sakramentów. Jednak wytrwałość w wierze i zaangażowanie Mikołaja w losy narodu – odwiedzenie króla Władysława IV od ślubu, który mógłby zagrozić wierze katolickiej w Polsce – sprawiły, iż nieugięty papież przebaczył winowajcy: „stwierdziliśmy dowody Twojej pobożności, niewątpliwej i szczerzej, acz nieobliczalnej. Toż stwierdzenie bierzemy za powód, by Nasze postępowanie ku tobie zmienić, nakłaniając je ku miłości i łasce. [...] Przetóż Ci pismem niniejszym absolucję naszą przesyłamy, wszystkie cenzury i kary kościelne darujemy, zatrzymując jedynie pielgrzymkę do Rzymu”²³.

„Gdy karał [Urban VIII – dop. E.W.] karał bez litości, lecz gdy przebaczał, przebaczał całkowicie do dna. Natychmiast też po cofnięciu klątwy wstawiono w pustą ramę ołtarza inny obraz Madonny na znak, że tamta sprawa została zakończona i nie ma co do niej powracać”²⁴.

Przebaczenie w twórczości polskich poetów

Obok utworów prozatorskich niezwykle ważne miejsce w polskiej literaturze zajmuje poezja, zwłaszcza okres romantyzmu wyniósł poezję do szczególnej godności i postawił przed nią zadania niezwykle ważne. Na przestrzeni wieków próbowano rozpra-

²³ Z. Kosak, *Błogosławiona wina*, Warszawa 1996, s. 165.

²⁴ Tamże, s. 173

wiać się z takim romantycznym patrzeniem na poezję, ale nie da się ukryć, że po dziś dzień rola poezji jest szczególna; że wszystko to, co dotyka ludzkiej egzystencji znajduje w niej swój wyraz w wyjątkowej, skondensowanej formie, ale o jakże wymownej treści. Nic więc dziwnego, że omawiany motyw przebaczenia można odnaleźć również w polskiej poezji.

Chrześcijaństwo wywarło wielki wpływ na dzieje naszej kultury i wrażliwe dusze poetów nie pozostały obojętne na wartości, jakie wniosło ono także w życie naszego narodu i całej kultury śródziemnomorskiej. Dlatego motyw przebaczenia jest tak częsty w poezji właśnie w powiązaniu z chrześcijaństwem. Bezinteresowne przebaczenie Boga, nakaz przebaczenia sobie nawzajem – ta trudna nauka – ma w sobie coś pociągającego dla poetów, wartego uwagi, wartego zamyślenia.

Modlitwa Pańska zawierająca prośbę do Boga o Jego przebaczenie i zapewnienie Go, że również człowiek przebacza swoim winowajcom, stała się asumptem do stworzenia licznych utworów poetyckich. Na przykład utwór *Ojciec nasz pracujących społecznie* ks. Jana Ziei²⁵ był modlitwą, którą potajemnie doręczano młodym Polakom zabranym na przymusowe roboty do Rzeszy hitlerowskiej podczas II wojny światowej²⁶. Przytoczę tylko fragment tej modlitwy, dotyczący odpuszczenia win:

„[...]
I ODPUŚĆ NAM
przez ofiarę Krzyżową Syna Twego
NASZE WINY
tak wielkie i liczne...
a zwłaszcza to, żeśmy o Tobie zapominali,
gdyśmy byli w szczęściu...
a w sobie i w bliźnich naszych

²⁵ Do modlitwy powszechnej nawiązuje również wiele innych utworów, zob. *Tysiąc Twoich twarzy. Antologia polskiej poezji modlitewnej*, Kielce 1993. Analizując motyw przebaczenia szczególnie wart uwagi jest wiersz T. A. Olizarowskiego *Ojciec nasz* – zob. s. 37.

²⁶Por. K. Bukowski, *Biblia a literatura polska*, Warszawa 1990, s. 242.

obrazu Twegośmy nie dostrzegali, nie uczcili
 i sponiewieraliśmy go...
 odpuść nam wszystkim,
 JAKO I MY ODPUSZCZAMY
 szczerze i wszystko...
 NASZYM WINOWAJCOM
 wszystkim...”²⁷.

Poeta ma świadomość, że przebaczenie ma źródło w krzyżu. Rozumie także, że winą (i przyczyną zła) człowieka jest przede wszystkim to, iż zapomina o Bogu, jak również wie, iż warunkiem uzyskania przebaczenia od Boga jest szczerze przebaczenie ludziom, którzy zawinili względem nas – wszystkim ludziom. Biorąc pod uwagę czas i kontekst historyczny powstania utworu (II wojna światowa), słowo „wszystkim” nabiera szczególnego nacechowania i wyraża bardzo trudną prawdę o przebaczeniu.

Wiara w Boga przebaczenie oraz prośba o nie często pojawiają się pod piórem poetów. Warto przytoczyć fragment wiersza Adama Asnyka *Pod stopy krzyża*:

„I oto idę z mym sercem schorzałym,
 I pewny jestem twego zmiłowania,
 Bom wiele błądził, lecz wiele kochałem,
 I drogi życia przeszedłem cierniste...
 Więc Ty mnie teraz nie odepchniesz, Chryste!”²⁸.

Podmiot liryczny, czując zbliżający się kres swego życia, z wielką pokorą dokonuje jego podsumowania. Wspomina wiele cierpienia, które go spotkało, ma świadomość swoich upadków i odejść, zła panującego w świecie i zła, jakie wdzierają się do jego serca. Ale wskazuje też na moment powrotu i na przyjęcie światła tryskającego z krzyża i to pozwala mu uwierzyć z ufnością w Boga przebaczenie.

Miłość Boga, przebaczenie i odkupienie, walka o człowieka aż do końca – wielu poetów pochylało głowy nad tymi tajemnicami naszej wiary. Dotknął tych kwestii również mistrz polskiej poezji

²⁷ Cytuję za K. Bukowski, *Biblia a literatura polska*, Warszawa 1990, s. 242–244.

²⁸ *Tysiąc Twoich twarzy. Antologia polskiej poezji modlitwowej*, Kielce 1993, s. 199.

religijnej, poezji w swej prostocie trafiającej do serca każdego odbiorcy – ks. Jan Twardowski. Tak pisał w krótkim wierszu zatytułowanym *Wybaczyć* pochodzącym z tomu *Przed kapłaństwem klękam*:

„Święty Tomaszu niewierny
ze mną było inaczej
On sam mnie dotknął
włożył dłonie w rany mego grzechu
bym uwierzył, że grzeszę i jestem kochany
Bóg grzechu nie pomniejsza ale go wybaczy
za trudne
i po co tłumaczyć”²⁹.

Bóg nie ustaje w swojej miłości mimo grzechu człowieka, mało tego – wybacza ten grzech, ale poeta zdaje sobie sprawę, że prawda ta jest dla człowieka ciągle tajemnicą Bożej miłości. Pozostawia ją więc w kwestii wiary, nie podejmując się szczegółowego tłumaczenia.

Nad tajemnicą Bożego przebaczenia pochylił się również Emil Zegadłowicz w wierszu *Lecz ponad wszystko*:

„– lecz ponad wszystko
W wielkim miłowaniu
Korzę się Tobie Chryste frasośliwy
Strzegący polskich dróg i miedz –
Iż tak rozpięty nad drogą nad światem
– a na tle nieba – już poza wiecznością –
Przebaczasz wszystkim – ...”³⁰.

Do nauki Chrystusa nawiązuje również wiersz Leopolda Staffa podejmujący tematykę przebaczenia. W utworze zatytułowanym *O miłości wroga* poeta wyraźnie nawiązuje do Kazania na Górze i nauki o miłości nieprzyjaciół, która bezdyskusyjnie wymaga przede wszystkim wybaczenia doznanych od nieprzyjaciela krzywd.

„Tyś mnie spotwarzył, bracie, tyś proch mi cisnął w oczy –
Jam twarz swą w źródle umył, w tobie się dusza mroczy.
Tyś mnie zasmucił, bracie, tyś płaszcz mi zdarł na mrozie –

²⁹ J. Twardowski, *Przed kapłaństwem klękam...*, Warszawa 1997, s. 130.

³⁰ *Tysiąc Twoich twarzy. Antologia polskiej poezji modlitewnej*, jw., s. 232.

Jam piękna nagość swą ujrzał, twa dusza marznie w grozie.
 Tyś mnie przestraszył, bracie, twa dłoń mi spichrze pali –
 Ja żebrząc pokory się uczę, twa dusza na głód się żali.
 Tyś mnie ukrzywdził, bracie, tyś zranił moją miłą –
 Jam ją pokochał bardziej, twej duszy krwi ubyło.
 Tyś cios mi zadał w duszę, co miłość swą ci dała –
 Jam bolem się oczyścił, a dusza twa skonała.
 Klękniemy razem, bracie... Mogiła się otwarła –
 Módlmy się za twą duszę, co nieszczęśliwie zmarła...³¹.

Utwór ten pochodzący z tomu *Ptakom niebieskim* tchnie wiarą w człowieka. Zarówno w tym, jak i w wielu innych utworach Staffa widać jego poszukiwania mądrości życia, wiarę w możliwość wewnętrznej przemiany człowieka. W utworze *O miłości wroga* poeta ukazuje znaczenie wybaczenia w życiu każdego pojedynczego człowieka. Przebaczenie jawi się w tym wierszu jako siła wpływająca zarówno na podmiot liryczny, który jako doznający krzywdy udziela przebaczenia, jak i na „brata” podmiotu lirycznego czyniącego zło. W utworze zawarta jest wiara, że nawet po śmierci krzywdziciela przebaczenie i modlitwa może okazać się dla jego duszy pomocą.

W dorobku polskiej poezji odnaleźć można również utwór łączący przebaczenie z osobą Matki Bożej:

„O Matko Przebaczenia! Kto drugi przebaczy
 Jak Ty mnie, co grzeszyłem przeciw Twojej czci?
 Kto drugi nawet karać grzesznych ust nie raczy,
 Lecz ucisza lamparty, higieny i lwy? [...]”³².

Jerzy Zagórski w tym wierszu zatytułowanym *Modlitwa do Matki Boskiej Począjowskiej* nazywa Maryję Matką Przebaczenia. Zdumiewająca jest u niego ta czystość idei chrześcijańskiego przebaczenia i budowania mostów pojednania między narodami: polskim i ukraińskim³³.

³¹ L. Staff, *Wybór poezji*, wybór i wstęp M. Jastrun, przypisy M. Bojarska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 46.

³² K. Bukowski, *Biblia a literatura polska*, Warszawa 1990, s. 291.

³³ Tamże.

Motyw przebaczenia można odnaleźć także w twórczości znanego i niezwykle cenionego poety współczesnego Zbigniewa Herberta. Jego poezja ma szczególne miejsce w historii literatury i kultury polskiej. Nieustannie toczą się dyskusje i spory o interpretację jego utworów. Dużą popularność zyskał wydany przez niego w 1974 tom *Pan Cogito*. Właśnie w tym zbiorze jest wiersz, który dotyka problemu przebaczenia. W *Przesłaniu Pana Cogito* poeta pisze:

„... i nie przebacząj zaiste nie w twojej mocy

Przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świcie [...]”³⁴.

Nie jest to wezwanie do zatwardziałości serca i do nie-przebaczenia, ale do przestrzegania warunków darowania win. Każdy sam musi dokonać tego aktu, nie można go dokonywać za kogoś, to nie jest w mocy człowieka. Utwór ten, który bywa nazywany dekalogiem moralnym, jest wezwaniem do przestrzegania pewnych wartości, niezbędnych, według poety, do tego, aby dać świadectwo.

Ten sam poeta w późniejszym utworze *17 IX* pochodzącym z tomu *Raport z oblężonego miasta* napisał:

„Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
i da ci sążeń ziemi pod wierzbą – i spokój
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu
najtrudniejszego kunsztu – odpuszczania win”³⁵.

Słowa te mówią nie o przebaczeniu indywidualnym, ale o przebaczeniu ojczyzny za krzywdy jej wyrządzone. Poeta z całą świadomością pisze, iż najtrudniejszym kunsztem jest właśnie odpuszczenie win, zwłaszcza tych wielkich, wyrządzonych rzeszom ludzi.

Analizowany motyw obecny jest również w twórczości mistrzyni miniatury poetyckiej – Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Przez wielu uważana jest ona za najwybitniejszą polską poetkę, z pewnością zaś jest poetką, której nasza literatura zawdzięcza pierwszy nowoczesny wzorzec kobiecej liryki miłosnej³⁶; ujmuje kwestię przebaczenia w kontekście miłości kobiety do mężczyzny:

³⁴ Z. Herbert, *Pan Cogito*, Wrocław 1994.

³⁵ Z. Herbert, *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*, Wrocław 1992, s. 85.

³⁶ R. Matuszewski, *Posłowie*, [w:] M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wybór wierszy*, Warszawa 1978, s. 425.

„I czegoż ci nie przebaczę
 Uśmiechając się jak gejsze?
 Nawet słowa od lodu zimniejsze,
 Nawet to, że cię już nie zobaczę...”³⁷.

Ten utwór, zatytułowany właśnie *Przebaczenie*, zamieściła w wydanym w 1925 roku tomiku *Świat*. Dla poetki przebaczenie jest konsekwencją prawdziwej miłości, która sprawia, że podmiot liryczny jest zdolny do przebaczenia krzywd dla kobiety niezwykle trudnych: zimnych słów, czyli słów już bez miłości i ciepła oraz odejścia ukochanego, rozstania. Tym większą wartość ma to przebaczenie, gdyż podmiot zdobywa się na nie z uśmiechem gejszy. Porównuje się więc do kobiety zajmującej szczególne miejsce w kulturze japońskiej, gdzie gejsze były uważane za ideał pięknej niewiasty, mistrzyni konwersacji i sztuki, odgrywały też znaczną rolę w gospodarce i polityce. Z jednej strony poetka pragnie tym porównaniem podkreślić znaczenie tego uśmiechu i jego walory, a z drugiej wskazać pewne jego wyuczenie. Nic w tym dziwnego, gdyż przy rozstaniu uśmiech na twarzy może pozostawać tylko siłą woli, ale nawet taki świadczy o szlachetnym, przebaczącym sercu.

List S. Piaseckiego jako przykład prośby o przebaczenie w polskiej epistolografii

Również w polskiej epistolografii odnaleźć można byłoby wiele pięknych przykładów wybaczenia krzywd. Przytoczę tylko jeden, szczególnie znany, który znalazł swoje miejsce wśród skrzydlatych słów i który posiada niejedną parafrazę:

„Przebac mi Ireno, że Polskę kochałem bardziej niż Ciebie i dziecko”³⁸.

Są to słowa Stanisława Piaseckiego z jego pożegnalnego listu do żony, pisanego z więzienia na Pawiaku w 1941 roku³⁹. Cytat ten jest

³⁷ M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wybór wierszy*, Warszawa 1978, s. 225.

³⁸ H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Kraków 2005, s. 323.

³⁹ Znane są też w parafrazie K. J. Gałczyńskiego: *Wybacz mi Polsko, że żonę i dziecko ukochałem bardziej niż siebie*.

świadectwem wielkiego patriotyzmu i odpowiedzialności autora za swoje czyny. Mogą posłużyć one jako pomoc w ukazywaniu przyjmowanej przez ludzi hierarchii wartości i uczenia życia wartościami.

Przeanalizowane przeze mnie przykłady nie wyczerpują podjętego tematu. Motyw przebaczenia w literaturze wymagałby pełniejszego i dokładniejszego studium, którego z pewnością nie da się zamknąć w ramach artykułu. Powyższy tekst jest tylko wstępnym nakreśleniem tematu i wskazaniem głównych utworów, którym warto się bliżej przyjrzeć, szukając przykładów o wybaczeniu krzywd. W obszerniejszym studium można byłoby zająć się również literaturą obcą, która także zawiera wiele pozycji ukazujących egzystencję człowieka, wpisane w nią krzywdy i konieczność ich darowania. Również literatura dziecięca spełniająca ogromnie ważną funkcję w formacji intelektualnej, etycznej i duchowej najmłodszych zawiera w sobie omawiany motyw⁴⁰. A nawet utwory zaliczane niejednokrotnie do literatury popularnej mogłyby okazać się warte uwagi w tym zakresie⁴¹.

Z przytoczonych fragmentów i omówionych utworów natomiast wynika, że motyw przebaczenia występuje w wielu przypadkach jako kwestia natury religijnej, a przynajmniej – ogólniej – duchowej. Autorzy z reguły operują tym motywem, gdy chcą ukazać wyjątkową szlachetność kreowanych przez siebie postaci lub wskazać na człowieka jako istotę zdolną do heroicznych czynów i wyjątkowych uczuć. Omówione w początkowej części warunki przebaczenia również w tworzonych fabułach mają duże znaczenie i są przez autorów mniej lub bardziej wyraźnie werbalizowane.

Nie tylko literatura, ale już sam język polski łączy przebaczenie ze sferą religijną i duchową. *Słownik synonimów* wskazuje jako odpowiadające hasłu p r z e b a c z e n i e m.in. następujące pojęcia: „darowanie, wybaczenie, wielkoduszność, puszczenie w nie-

⁴⁰ Zob. np. D. Mucha, *Przebaczenie. Dramat dla dzieci*, Piotrków Trybunalski 2004; również obca literatura dziecięca obfituje w tego typu przykłady: zob. np. C. S. Lewis, *Opowieści z Narnii*, przeł. A. Polkowski, Poznań 2005.

⁴¹ Zob. np. M. Rodziewiczówna, *Dewajtis*, Warszawa 1995.

pamięć, odpuszczenie, rozgrzeszenie, łaska, zbawienie”⁴². Również żywotność tego motywu w przysłowiach i skrzydlatych słowach ukazuje, jak ważną rolę odgrywa on w życiu człowieka⁴³.

Literatura korzystająca z tworzywa językowego, a zarazem tworząca język zawsze stawiała sobie za cel odkrywanie człowieka, dotykanie jego egzystencji i podejmowanie kwestii trudnych. Myślę, że przebaczenie jest właśnie takim tematem. Krzysztof Szymborski w swoim artykule napisanym dla „Polityki” opisuje pewien niewielki eksperyment przeprowadzony przez siebie: „Gdy wpisałem do internetowej wyszukiwarki słowa «zemsta» i «wybaczenie», w pierwszym przypadku liczba trafień wyniosła 2 060 tys., w drugim 206 tys.”⁴⁴.

Nie da się ukryć, że przebaczenie, zwłaszcza wielkiej krzywdy, jest rzeczą bardzo trudną. O wiele łatwiej pielęgnować w sobie żal i ból, co często może prowadzić raczej do chęci odwetu niż uwolnienia swojego serca dzięki przebaczeniu. Dlatego przyglądając się literaturze, można w niej odnaleźć również wiele utworów mówiących o skutkach nie-przebaczenia.

Tylko człowiek, który przebaczył lub doświadczył prawdziwego przebaczenia może w pełni zdawać sobie sprawę, czym ono jest, jak bardzo skutecznym jest lekarstwem. Włodzimierz Zatorski w swej książce *Przebaczenie* opisuje m.in. jak przebaczenie przywraca wzajemną więź miłości i jak przełamuje fatalne skoncentrowanie się na sobie, na swoich ranach, żalach, pretensjach, zamykające człowieka na pełnię osobowego życia. Autor wskazuje również, że jeśli spełnione są wszystkie warunki, jakich wymaga darowanie win, to brak przebaczenia byłby zdradą miłości. Również relacja człowieka z Bogiem i pojednanie z Nim jest uzależnione od przebaczenia innym ludziom⁴⁵.

Świadomość tego musi towarzyszyć osobie, która ma kształtować sumienia i osobowości młodych ludzi, czy to katechecie, czy

⁴² A. Dąbrówka, E. Geller, R. Turczyn, *Słownik synonimów*, Warszawa 1998, hasło nr 714, s. 103.

⁴³ Zob. np. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, jw.

⁴⁴ K. Szymborski, *Trzeba: przebac!*, „Polityka”, 24 marca 2008 r.

⁴⁵ Zob. W. Zatorski, *Przebaczenie*, Kraków 1997.

jakiemukolwiek innemu pedagogowi. Przytoczone w tym artykule przykłady z literatury mogą być pomocne w kształtowaniu postaw młodych ludzi. Zwłaszcza poruszające fabuły książek, ich obrazowość, zastosowane przez autorów środki, wszystko to może być pomocne w docieraniu do świadomości uczniów. Literatura ma też to do siebie, że zawsze ma odniesienie do człowieka⁴⁶, co dla młodych ludzi może być bardzo przekonujące. Katecheza musi być osadzona w życiu katechizowanego, w tym też nie może abstrahować od kultury. Przykładem takiego działania może być właśnie korzystanie z literatury w celu wpajania wartości.

Literatura zawierająca rozważania na temat przebaczenia jest w dużym stopniu jedynie odbiciem obserwacji ludzkich wnętrz. Literatura polska będąca jedną z głównych składowych całej polskiej kultury pokazuje człowieka żyjącego właśnie w takiej, a nie innej kulturze. Nie bez znaczenia jest również, że właśnie w tym kręgu kulturowym, gdzie przebaczenie przez wieki było obecne zarówno w wymiarze społecznym, jak i indywidualnym, właśnie na polskiej ziemi pojawia się jedna z największych mistyczek Kościoła – św. s. Faustyna Kowalska – głosząca światu orędzie miłosierdzia.

⁴⁶ Szczególne znaczenie dla katechezy mogą mieć utwory wierne zasadzie *mimesis*.

ks. Jerzy Myszor

„Wybaczamy i prosimy o wybaczenie”. Orędzie biskupów polskich do niemieckich z 18 listopada 1965¹

Biskupi polscy obecni na Soborze Watykańskim II wystosowali list (orędzie) do episkopatów katolickich świata z informacją o tym, że Kościół w Polsce przygotowuje się obchodów Milennium Chrztu. Zgodnie z deklaracją biskupów polskich głównym powodem wysłania listu był wewnętrzny nakaz wypływający z ducha tego soboru, potrzeba „dialogu na pasterskiej platformie biskupiej”. Listy biskupów polskich skierowane do kilkudziesięciu episkopatów świata są najlepszym wyrazem ducha soboru szczególnie przenikającego Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*.

Historycy zdążyli już ustalić, że proces pojednania polsko-niemieckiego czy też niemiecko-polskiego (kolejność wydaje się być istotna) rozpoczął się o wiele wcześniej. Niemieccy historycy uważają, że kard. Julius Döpfner otrzymał w połowie lat pięćdziesiątych od kanclerza Adenauera jakąś formę pełnomocnictw, które miały doprowadzić do zbliżenia niemiecko-polskiego bez szczególnego akcentowania problemu granic². Pierwszy sygnał o potrzebie na-

¹ Artykuł jest zmienioną i poszerzoną wersją referatu wygłoszonego na sesji naukowej w Tarnowie i opublikowanego w „Śląskich Studiach Historyczno-Teologicznych” pt. *Orędzie biskupów polskich do niemieckich z 18 XI 1965 r. – z perspektywy czasu*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 39 (2006) z. 1, s. 172–177.

² Za: P. Madajczyk, *Na drodze pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 68.

wiązania dialogu wypłynął ze strony biskupa J. Döpfnera w 1957 roku. Spotkał się on z kard. Stefanem Wyszyńskim, który zareagował na sugestię otwarcia dialogu bardzo ostrożnie. Ważnym wydarzeniem przełamującym nieufność wobec swego rozmówcy było kazanie, jakie wygłosił biskup Julius Döpfner w Berlinie 16 października 1960 roku. Poruszył w nim problem krzywd wołających o pomstę do nieba, jakie wyrządziły Niemcy wobec Polaków, zwłaszcza w okresie okupacji. W tym samym kazaniu zwrócił jednocześnie uwagę na problem wygnania po 1945 roku Niemców z ziem, na których mieszkali od setek lat³. Mimo dużej dozy ostrożności, a nawet nieufności ze strony prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego wobec swego rozmówcy dialog został podtrzymany, a nawet zintensyfikowany w okresie soborowym. Wypowiedź bpa J. Döpfnera wskazywać może na to, że po 1956 roku w najwyższych gremiach politycznych Republiki Federalnej Niemiec problem granic przestał być warunkiem *sine qua non*, jeśli chodzi o dialog niemiecko-polski⁴.

Biskupi polscy w kwestii granic zachodnich i północnych byli jednomyślni i ich stosunek do Ziem Zachodnich i Północnych niewiele różnił się od oficjalnej reprezentowanej przez władze Polski Ludowej. Dowodem tego były między innymi uroczystości 20. rocznicy ustanowienia administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych we Wrocławiu we wrześniu 1965 roku. W liście pasterskim Episkopatu Polski z 23 czerwca 1965 roku poprzedzającym uroczystości jubileuszowe można znaleźć stwierdzenie, że „Ziemie Zachodnie w myśl przyrodzonej sprawiedliwości, są nieodłącznie związane z Macierzą. Tak myślimy i wyznajemy!”⁵. Obszary przyłączone po zakończeniu II wojny do Polski prymas Wyszyński traktował jako akt dziejowej sprawiedliwości, co zostało zapisane w tekście Porozumienia z 1950⁶. Podobnie w listach pa-

³ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Orodzie biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1995, s. 6–8. Por. P. Madajczyk, *Na drodze pojednania...*, s. 68.

⁴ P. Madajczyk, *Na drodze pojednania...*, s. 68.

⁵ *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 409.

⁶ Por. *Rozmowa red. Jerzego Turowicza z Prymasem Polski [Gniezno 29 XI 1951]*, [w:] S. Wyszyński, *Dziela zebrane*, t. 1, s. 177.

sterskich, deklaracjach i oświadczeniach Episkopatu Polski, ziemie przyznane Polsce nazywane są najczęściej Ziemią Odzyskanymi, które wróciły do Macierzy na gruncie sprawiedliwości dziejowej: „[...] zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne, jak sprawiedliwość dziejowa wymagają, by ziemie te należały do Polski. Termin «Ziemia Zachodnie i Północne» pojawi się w ustach Prymasa Wyszyńskiego dopiero w 1951 roku”⁷. Zmiana nazewnictwa z całą pewnością nie była przypadkowa. Można ją potraktować jako przejaw zmian zachodzących w świadomości politycznej i historycznej ludzi Kościoła w Polsce – uwalnianych wolno i skutecznie od wpływów propagandy.

List biskupów polskich do niemieckich nosi datę 18 listopada 1965 roku. Episkopat niemiecki po jego otrzymaniu udostępnił go prasie 30 listopada, podobnie uczynił ze swoim listem skierowanym do episkopatu polskiego, datowanym w Rzymie na 5 grudnia. Głównym autorem listu polskiego episkopatu był abp Bolesław Kominek. W pracach redakcyjnych brali również udział kard. Stefan Wyszyński, abp Karol Wojtyła, bp Kazimierz Kowalski, mówi się też coraz częściej o znaczącym wpływie na jego treść bpa Jerzego Stroby⁸. Niektórzy historycy kwestionują bezpośrednie zaangażowanie kard. Wyszyńskiego w redagowanie tekstu Orędzia. Ich zdaniem, kard. Wyszyński wiedział o pracach nad Orędziem i dopiero po pewnym wahaniu zaakceptował je, widząc w nim, poza kościelną stroną, również jeden z kolejnych kroków na zbliżanie Polski do Europy i sposób na demontaż komunizmu⁹.

List polskiego episkopatu został napisany w języku niemieckim, odpowiedź episkopatu niemieckiego z kolei była zredagowa-

⁷ J. Myszor, *Wróg narodu polskiego według Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, pr. zb. pod red. A. Czubińskiego, P. Okulewicz, T. Schramma, Poznań 2002, s. 621–629.

⁸ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 218.

⁹ B. Kerski, T. Kycia, R. Żurek, „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. *Geneza – Kontekst – Spuścizna*, Olsztyn 2006, s. 27.

na w języku polskim. Treść listu biskupów polskich do niemieckich była konsultowana ze stroną niemiecką, trudno więc mówić o zaskoczeniu episkopatu niemieckiego jego istnieniem, tym bardziej jego treścią.

Zaskoczeniem dla opinii publicznej na świecie mogła być forma orędzia biskupów polskich i niektóre zwroty, które do treści listu nie wnosiły nic istotnego, o czym by nie wiedziała strona niemiecka, ale jednak budowały klimat pełen emocji i żarliwości¹⁰. Podkreśla się, że w przeciwieństwie do niemieckiej odpowiedzi list biskupów polskich jest pełen żarliwości, emocji, powiedzieliśmy słowiańskiej szczerości, co jeden z niemieckich komentatorów nazwał nawet „dokumentem świętej naiwności”¹¹.

Prasa w Polsce milczała dłuższy czas, nie podając do opinii publicznej żadnej wzmianki o wymianie listów. Pierwszy artykuł pod znamienym tytułem *W czym imieniu?* został opublikowany w „Życiu Warszawy” dopiero po dziesięciu dniach – 10 grudnia 1965 roku. Co więcej, polska prasa i ówczesne władze polityczne PRL, zanim opublikowały list w Polsce, krytykowały zarówno polski, jak i niemiecki list niejako zaocznie, wrywkowo cytując pewne jego fragmenty, przemilczając jeden, akcentując inne. Była to ewidentna manipulacja. Ówczesna władza nie pozwalała na wyrobienie sobie przez Polaków właściwego, osobistego osądu o treści listu, ponieważ pełny jego tekst został opublikowany dopiero w wydawnictwie Polonia na początku stycznia 1966 roku¹².

Wprawdzie list biskupów polskich był napisany wyłącznie do „niemieckich Braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim”, to

¹⁰ Szeroko o tym: *Dialog episkopatów Polski i Niemiec. Oceny i odgłosy na Zachodzie*, W opracowaniu M. Czerskiego i A. Walickiego ze słowem wstępnym W. Wasiułyńskiego, Londyn 1966.

¹¹ J. Myszor, *Orędzie biskupów polskich do niemieckich...*, s. 174.

¹² *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1966; por. W. Janowski, *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich i obchody Tysiąclecia Chrztu i Państwowości Polskiej – na tle stosunków państwo – Kościół – w opiniach i komentarzach zachodnich środków masowego przekazu*, [w:] *Millenium polskie. Walka o rząd dusz*, pr. zb. pod red. C. Wilańskiego, Warszawa 2002, s. 122–137.

zdaniem bpa Józefa Drzazgi „Tego listu biskupi niemieccy nie musieli publikować i kto wie, czy to było konieczne, żeby oni go w tej chwili opublikowali”¹³. Tym należy tłumaczyć fakt, iż biskupi polscy po przesłaniu listu do episkopatu niemieckiego nie chcieli przekazać jego tekstu polskim korespondentom prasowym w Rzymie. Uważano bowiem, że jest to list, jeden z wielu (55), jaki wysłał episkopat polski do episkopatów innym krajów. I jak się wydaje, w przeświadczeniu polskich biskupów miała to być standardowa wymiana listów. Niektóre jednak sformułowania listu pozwalają na stwierdzenie, że to nie była to jednak standardowa wymiana listów, gdyż pojawiają się w nim wyraźne odniesienia do woli narodu, ściślej mówiąc – woli katolików polskich. Biskupi polscy występowali więc nie tylko w imieniu własnym, ale całego Kościoła w Polsce, który pragnie ze spokojnym sumieniem obchodzić Millennium Chrztu Polski, a bp Bolesław Kominek napisze wprost: „Nie napisaliśmy tego tylko dla narodu niemieckiego, – ale i dla naszego”¹⁴.

Odpowiedź biskupów niemieckich podpisana oficjalnie 5 grudnia 1965 jest również zaadresowana do „braci w biskupim posłannictwie”. I w tym liście pojawiają się zdania, które zdają się świadczyć, że episkopat niemiecki mówi nie tylko w imieniu własnym, ale również w imieniu katolików niemieckich, zwłaszcza tych pokrzywdzonych przez historię w wyniku wysiedleń.

Można tylko się domyślać powodów, które skłoniły episkopat niemiecki do upublicznienia listu. Strona niemiecka po pierwszym zaskoczeniu, z jakim przyjęła go opinia światowa, mogła dojść do wniosku, z pewnością po konsultacji z politykami, że trafia się wyjątkowa okazja do uruchomienia procesu dialogu, który mógłby się zakończyć jakąś formą symbolicznego pojednania, tego pojednania, które miał na myśli kanclerz Adenauer w rozmowie z bpem Döpfnerem.

¹³ P. Raina, *Kardynał Wyszyński, Orędzie Biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1995, s. 130.

¹⁴ J. Myszor, *Orędzie biskupów polskich do niemieckich...*, s. 173–174; por. P. Madajczyk, *Na drodze pojednania...*, s. 84.

Rozliczenie, wyrównanie krzywd, wzajemnie przebaczenie a może pojednanie? Który termin adekwatny jest do tego procesu, który powinien zostać po zakończonej wojnie zainicjowany między dwoma narodami sąsiadującymi ze sobą od wieków i najczęściej – skłóconymi. Prymas Polski spokojnie i rzeczowo pisał o stosunkach polsko-niemieckich w liście do papieża Piusa XII. W liście z 8 kwietnia 1951 roku, zwracając uwagę na to, że niemiecki agresor celowo niszczył kościoły Warszawy, które następnie wymienił po imieniu, i dalej: „[...] nie piszę tego Ojczy, że bym się skarżył, bośmy za ślepionym sąsiadom z Zachodu przebaczyli. Wierzyliśmy w sprawiedliwość Bożą; ona to właśnie oddała nam w zamian za zburzone świątynie Warszawy, kościoły zbudowane przez naszych pradziadów na Ziemiach Zachodnich”¹⁵. Zaś 29 listopada 1951 roku w rozmowie przeprowadzonej przez Jerzego Turowicza, redaktora „Tygodnika Powszechnego”, prymas Wyszyński za pośrednictwem „Tygodnika Powszechnego” poinformował opinię publiczną w Polsce, że w październiku 1950 roku w memoriale wystosowanym do Stolicy Apostolskiej zawarł myśl: „Jeśli Opatrzność Boża chciała nas mieć właśnie teraz na Ziemiach Odzyskanych, to w tym wymownym fakcie widzę nie tylko uznanie praw historycznych, ale i wyraz sprawiedliwości, która dokonuje restytucji [...]. Katolicy zaś niemieccy muszą zrozumieć, że dzieło sprawiedliwości za wyrządzone światu w czasie wojny krzywdy nie może być bezbolesne”¹⁶.

Czy wolno było „przebaczenie krzywd” łączyć z uznaniem zachodnich granic Polski? Strona polska uważała, że przebaczenie i pojednanie dokonuje się w realiach ukształtowanych historycznie; granice zostały Polsce narzucone w Jałcie i Poczdamie. I nie można abstrahować w tym procesie od kluczowej sprawy, jaką była

¹⁵ *Abp Stefan Wyszyński do pap. Piusa XII [Rzym 8 IV 1951]*, [w:] Kard. Stefan Wyszyński, *Dzieła zebrane*, tom 1, Warszawa 1991, s. 145.

¹⁶ „Od Ziemi Lubuskiej po Nysej”. Rozmowa red. Jerzego Turowicza z Prymasem Polski [Gniezno 29 XI 1951], [w:] Kard. Stefan Wyszyński, *Dzieła zebrane*, tom 1, Warszawa 1991, s. 178, 179.

kwestia granic. Zdaniem prymasa, przebaczenie ma swój ciężar gatunkowy, w tym przypadku prymas łączy je ze sprawiedliwością Bożą i restytucją w postaci Ziemi Zachodnich i Północnych.

Strona niemiecka uważała, że po szoku, jakim była przegrana wojna, zmiana granic i przymusowe wysiedlenia nastąpił już czas, aby mówić o pojednaniu. To przekonanie jednak nie musiało być powszechne w całym narodzie niemieckim, także kołach kościelnych. Biskupi niemieccy byli skrupowani w swoich inicjatywach obecnością w powojennych Niemczech ogromnej rzeszy przymusowo wysiedlonych, stanowiących silny potencjał polityczny, z którym musiały się liczyć wszystkie ekipy rządowe, zresztą aż po dziś dzień.

Biskupi niemieccy uznali w liście skierowanym do episkopatu polskiego z 5 grudnia 1965 roku, że miliony Polaków musiały opuścić tereny wschodnie swego kraju i przenieść na ziemie im przydzielone. Przypomnieli jednak w tym samym akapicie, że miliony Niemców musiały opuścić swoje rodzinne strony, na których przez wieki żyli ich przodkowie. Zwracali uwagę na to, że mieszkańcy Śląska, Pomorza oraz Mazur „mieszkali tam prawnie i że nadal pozostają z nimi związani”¹⁷. Godne uwagi jest to, że w tym liście nie pada słowo „wypędzeni”, które współcześnie już na trwałe zagościło w języku dyplomatów, historyków – zwłaszcza niemieckich, a nawet hierarchów kościelnych.

W świadomości Niemców, szczególnie wysiedlonych po wojnie z Ziemi Zachodnich, zawsze podnoszony był problem przymusowych wysiedleń, który znajduje swoje odbicie w jednym słowie brzmiącym wręcz jak zaklęcie – wypędzenie. Nie wysiedlenie, lecz wypędzenie. W niemieckiej historiografii konsekwentnie używa się terminu „wysiedlenie” w stosunku do Polaków usuniętych w czasie okupacji z Zamojszczyzny i Wielkopolski, a w stosunku do Niemców wysiedlonych po zakończeniu wojny z Ziemi Zachodnich na mocy układu poczdamskiego mówi się, że zostali „wypędzeni”. Niby to samo, ale jak wielka różnica w odbiorze prawnym i psychologicznym. Niedobrze się stało, że we wspólnym komunikacie podpisanym w 40. rocznicę wymiany listów strona polska

¹⁷ *Orędzie biskupów polskich do niemieckich. Materiały i dokumenty*, s. 22–23.

zgodziła się na wprowadzenie terminu wypędzenie: „W tym duchu, wobec faktu zbrodniczej napaści wojennej nazistowskich Niemiec, ogromu krzywd, jakie w konsekwencji zostały zadane Polakom przez Niemców oraz krzywd, jakich doznali Niemcy z powodu wypędzenia i utraty ojczyzny, powtórzyliśmy wspólnie: «Przebaczymy i prosimy o przebaczenie»”.

W wielu środowiskach niemieckich, zarówno politycznych, ale i kościelnych, w tym szczególnie wśród tzw. ziomkostw przymusowe wysiedlenia traktuje się jako akt równie wielkiej krzywdy porównywalny do strat, które w czasie okupacji poniosła strona polska. Różnice w podejściu do problemu rozliczenia się ze swoją przeszłością wynikają również z tego, że dla strony niemieckiej skutki wojny należy liczyć wraz z jej zakończeniem, natomiast strona polska przypomina, iż wojna zaczęła się 1 września 1939 roku i straty należy liczyć od tego momentu.

W polskim Orędziu można znaleźć historyczne przypomnienie i uzasadnienie ułożenia stosunków polsko-niemieckich, ale jego autorzy podkreślili moralny wymiar krzywd doznanych przez Polaków ze strony, no właśnie, kogo: hitlerowskich Niemiec?, narodu niemieckiego, a może tylko indywidualnych zbrodniarzy wymienionych z imienia i nazwiska? Strona niemiecka odrzuca pojęcie kolektywnej winy. Pokolenie sprawców już wymiera, a pokolenia urodzone po wojnie odrzucają kolektywną winę, twierdząc, że nie odpowiadają za grzechy rodziców i dziadków, którzy w legalnych wyborach umożliwili partii nazistowskiej przejęcie władzy.

Wybaczenie, pojednanie musi zawsze zawierać wymiar indywidualny. Słowo „przebaczenie” i „pojednanie” stosunkowo łatwo przychodzi, gdy zabiera się głos w imię większej zbiorowości. Zupełnie inaczej to wygląda z perspektywy człowieka, który doświadczył zła. Przebaczać tak naprawdę mogą ci, którzy mają coś do przebaczenia. W tym miejscu należy zacytować słowa więźnia obozu koncentracyjnego bpa Majdańskiego: „Wielokrotnie byłem pytany, jako długoletni były więzień obozów hitlerowskich, o to, czy można przebaczyć doznane krzywdy. Otóż mogę powiedzieć, że krzywdę największą wyrządzono mi na stacji doświadczałnej

w Dachau. Prowadził dokonywane tam okrutne doświadczenia Sturmbannführer H. Schütz. W roku 1975 brałem udział w procesie, jaki temu przestępcy został wytoczony w Monachium. W czasie procesu podałem mu rękę na znak przebaczenia (10 XI 1975). Był wstrząśnięty, a nawet zaczął tłumaczyć swoje postępowanie”¹⁸.

Pytanie: „czy kolejne generacje, zwłaszcza te, które urodzone już po wojnie i znające jej skutki tylko z kart podręczników lub przekazu medialnego powinny brać odpowiedzialność za czyny rodziców” należy do pytań retorycznych. Nie ma winy zbiorowej i nie ma też odpowiedzialności zbiorowej. Nie można więc mówić, że cały naród niemiecki ponosi odpowiedzialność za II wojnę światową, ale z drugiej strony trudno nie oprzeć się wrażeniu, że jeśli przyjmujemy i uczestniczymy w demokratycznych wyborach, w wyniku których jakaś zbrodnicza formacja dochodzi do władzy, to w jakimś szerszym wymiarze wyborcy biorą współodpowiedzialność za skutki tychże wyborów, jeśli nie kategoriach prawnych, to z pewnością w kategoriach moralnych.

Ten wymiar wspólnotowy współodpowiedzialności dostrzegła organizacja ewangelików niemieckich Aktion Sühnezeichen Friedensdienste e.V., czyli Znak Pokuty – Służba dla Pokoju, która powstała w 1958 roku. Była reakcją hierarchii kościelnej na zawód wiernych wywołany postawą Kościoła ewangelickiego w czasach hitlerowskich. Od początku w jej działalności podkreślano wymiar wspólnotowy odpowiedzialności za skutki II wojny światowej i potrzebę także konkretnego wspólnotowego działania na rzecz pokoju, w tym przede wszystkim przez poszukiwanie dialogu. Potrzeba działania została wypełniona przez porządkowanie cmentarzy i obozów zagłady, pracę w hospicjach, szpitalach i domach pomocy społecznej. Za jeden z krajów priorytetowych dla tej działalności uznano Polskę. Jej uczestnicy, jak podkreślają, byli świadomi, że jako Niemcy mają z byłymi wrogami II wojny światowej i narodowego socjalizmu jakby otwarte rachunki i że jako

¹⁸ Abp Kazimierz Majdański, *Orędzie przebaczenia i pokoju. W 40. rocznicę podpisania Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich w dniu 18 listopada 1965 roku*, z 12 IX 2005, „Nowy Przegląd Wszechpolski”, 11–12 (2005).

młode pokolenie są spadkobiercami tej historii, mimo że nie mieli osobiście udziału w złu, które działo się za przyczyną Niemców.

Odpowiedź biskupów niemieckich na polskie orędzie przygotowana przez kardynała Bengscha i biskupa Schaffrana nie nawiązywała do uznania granicy na Odrze i Nysie, a list w przeciwieństwie do polskiego kończył się słowami: „Z braterskim szacunkiem przyjmujemy wyciągnięte dłonie. Bóg pokoju niech zaś za przyczyną «Regina pacis» sprawia, by upiór nienawiści już nigdy nie rozłączył naszych rąk”. Nie padło słowo „przepraszamy”. Odpowiedź niemieckich biskupów oceniana jest powszechnie jako mało odważna, zbyt wstrzemięźliwa, a nawet małostkowa (cytuje opinie prasy niemieckiej). Wyglądało na to, jak gdyby biskupi niemieccy zostali zaskoczeni zarówno tonem listu, jak i faktem, że rękę do zgody wyciągnęli jako pierwsi Polacy. A może, jak stwierdził jeden z niemieckich komentatorów wydarzeń, „Niemcy wiedzieli, że powinni się przyznać do jakiejś winy, chociaż nie czuli się niczemu winni”.

Rozczarowanie było duże. Przedstawiciele polskiego episkopatu, w tym autor Orędzia ks. biskup Kominek, ale i prymas Polski kard. Stefan Wyszyński dawali do zrozumienia, że chrześcijańskie wyciągnięcie ręki do zgody zderzyło się z niemiecką racją stanu.

Kard. Wyszyński wyraził także pogląd, że o wiele głębiej problem stosunków polsko-niemieckich zrozumieli niemieccy ewangelicy. To oni częściej i bardziej zdecydowanie wyrażali żal z powodu cierpień, jakie przeszedł Kościół w Polsce. W rozmowie z Winfriedem Lipscherem, byłym radcą ambasady niemieckiej w Polsce miał po latach powiedzieć: „Od Niemców dostaliśmy wszystko, tylko nie od tych, od których chcieliśmy. Granice uznał rząd SPD i Kościół ewangelicki, a my chcieliśmy, by była to partia chrześcijańska CDU i Kościół katolicki”¹⁹.

Dopiero w kilka lat później, to jest w 1968 roku, 180 teologów i wpływowych osobistości świata nauki reprezentatywnych dla środowiska katolików niemieckich skupiona w grupie zwanej

¹⁹ *Przebaczymy i prosimy o przebaczenie. Rozmowa z Winfriedem Lipscherem prowadzona przez Ewę K. Czackowską, „Rzeczpospolita” 2 X 2005, s. 12.*

Bensberger Kreis w specjalnym oświadczeniu wymieniła także konieczność uznania granic na Odrze i Nysie²⁰.

Była to spóźniona reakcja na inicjatywę, którą w środowisku niemieckim już wcześniej podnieśli ewangelicy w słynnym oświadczeniu z 1 października 1965 roku. Wtedy to Izba Odpowiedzialności Publicznej EKD opublikowała obszernie memorandum dotyczące spraw polsko-niemieckich, bardzo żywo dyskutowane w ewangelickim środowisku. Richard von Weizsäcker określił to memorandum – odnoszące się do „sytuacji wypędzonych i relacji narodu niemieckiego z jego wschodnimi sąsiadami” – mianem „najważniejszej polityczno-etycznej deklaracji Kościoła ewangelickiego w okresie powojennym”.

W przeciwieństwie do protestantów, którzy przy pomocy kontrowersyjnej tezy o Bożym Sądzie (*Gottesgericht*) próbowali wyjaśnić konsekwencje wojny dla Niemiec, sygnatariusze Memorandum katolików niemieckich w sprawach polsko-niemieckich z kręgu Bensberger Kreis podchodzili do strat terytorialnych Niemiec w sposób pragmatyczny, tłumacząc nowe granice naprawieniem krzywd. Ewangelicy nie mówili wprost o potrzebie uznania granic na Odrze i Nysie, natomiast Bensberger Kreis zwracał uwagę, że pokojowe ułożenie stosunków z Polską musi uwzględnić nowe granice²¹.

Memorandum zawierające argumenty historyczno-moralne i wyraźną krytykę stanowiska niemieckich biskupów zostało podpisane przez wielu znanych niemieckich nauczycieli akademickich, wśród których spotykamy nazwiska takich osobistości życia politycznego, jak Karl Otmar Freiherr von Aretin, Ernst Wolfgang Böckenförde, Eugen Kogon oraz teologów: Karla Rahnera, Johanna Baptistę Metza, Norberta Greinachera, i Josepha Ratzingera, wówczas wykładowcę teologii na uniwersytecie w Tybindze.

²⁰ *Das Bensberger Memorandum. Katholische Intellektuelle gegen Wunschdenken und Tabu-Politik*, „Zeit” 1968 (www.zeit.de/archiv/1968/11/).

²¹ Izba Publicznej Odpowiedzialności EKD opublikowała w październiku 1965 roku memorandum pt. *Sytuacja wypędzonych i stosunek niemieckiego narodu do jego wschodnich sąsiadów*, ogólnie znane pod nazwą Wschodniego Memorandum EKD.

Zdaniem Willego Brandta inicjatywy kościelne w decydujący sposób torowały drogę porozumieniu między państwami. Do najważniejszych zaliczył on wymianę listów między episkopatami oraz oświadczenia – memoranda ewangelickie oraz katolickie. „Dialog polityków został poprzedzony przez dialog Kościołów i ich parafii”.

Reakcja episkopatu niemieckiego, wyrażona nie tylko w liście do biskupów niemieckich rozczarowała biskupów polskich, w tym szczególnie prymasa, który, uruchamiając proces pojednania, postawił na szali cały swój autorytet. Wtedy inicjatywę po stronie niemieckiej przejął rząd Willego Brandta. Zauważa się przy tym coś bardzo charakterystycznego. Rozczarowanie sygnatariuszy Bensberger Kreis postawą episkopatu niemieckiego było tak wielkie, że po raz pierwszy w powojennej historii Niemiec czołowi przedstawiciele Kościoła katolickiego (z Bensberger Kreis) wstąpili do partii socjaldemokratycznej i aktywnie wspierali politykę porozumienia. Nie wiadomo, czy spodziewali się, że wzorem Willego Brandta któryś z przedstawicieli episkopatu niemieckiego „symbolicznie” uklęknie.

Wspólne oświadczenie konferencji episkopatów Polski i Niemiec podpisane w 40. rocznicę wymiany listów w Fuldzie 21 września 2005, a 24 września we Wrocławiu podkreśla ogromne znaczenie, jakie dla stosunków między narodami polskim i niemieckim miała wymiana listów w 1965 roku. Biskupi „W niezwykle trudnych warunkach politycznych, przez ten znak gotowości przebaczenia, położyli [...] solidny fundament pod dzieło polsko-niemieckiego pojednania”²². I nikt tego nie kwestionuje. Bez polskiej inicjatywy proces pojednania między dwoma narodami, który z pewnością prędzej czy później został rozpoczęty na gruncie politycznym, nie miałby owego klimatu moralnego niepokoju, nadziei na możliwość zmian i ewangelicznej odwagi w kontaktach z sąsiadami. Mimo upływu 40 lat od tego wydarzenia, nadal można odnieść wrażenie, że jesteśmy nadal jakby w pół drogi; pojawiają się nowe przeszkody na drodze tego dialogu, które nie powinny nam pozwolić spokojnie zasypiać.

²² Wspólne oświadczenie konferencji episkopatów Polski i Niemiec z okazji 40. rocznicy wymiany listów między oboma episkopatami w roku 1965.

ks. Kazimierz Panuś

Jana Pawła II przebaczenie adresowane do Mehmeta Alego Ağcy

Data 13 maja 1981 roku i godzina 17.17 należą do najbardziej newralgicznych chwil pontyfikatu sługi Bożego Jana Pawła II. Pod względem doniosłości można je jedynie zestawić z datą 2 kwietnia 2005 roku i godziną 21.37 – godziną śmierci papieża.

Jęk szlachetnej części ludzkości

Dzień 13 maja 1981 roku na zawsze wpisał się w historię świata. Zamach na człowieka nadziei i pokoju wywołał jakiś jęk szlachetnej części ludzkości. Ówczesny sekretarz papieski ks. Stanisław Dziwisz wspomina: „Tego dnia audiencja zaczęła się punktualnie, w największym spokoju. Nic nie pozwalało przeczuć tego, co miało się zdarzyć. Podczas gdy Ojciec Święty po raz drugi okrążał plac i zbliżał się do Bramy Spiszowej, Turek Mehmet Ali Ağca strzelił do niego, raniąc go w jamę brzuszną, prawy łokieć i wskazujący palec prawej ręki. [...] Co myślałem? Nikt nie wierzył, że coś takiego może się stać, więc byłem tak wstrząśnięty, że nie od razu zrozumiałem. Wybuch pod autem? Huk był ogłuszający. Naturalnie szybko zrozumiałem, że ktoś strzelał. Ale kto? I zobaczyłem, że Ojciec Święty został zraniony. Chwiał się, ale nie było widać ani krwi ani ran. Zapytałem: «Gdzie?» Odpowiedział: «W brzuch». Spytałem jeszcze: «Czy bardzo boli?», a on powiedział: «Tak»¹.

¹ A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, s. 274; S. Dziwisz, *Dotknąłem tej tajemnicy*, Kraków 2001, s. 19–20.

W kilka sekund papież znalazł się w korytarzu pomiędzy szybko uciekającym życiem, a czyhającą na niego śmiercią. „Ojciec Święty miał oczy zamknięte, bardzo cierpiał i powtarzał krótkie modlitwy w formie aktów strzelistych. O ile dobrze pamiętam, to najczęściej: «Maryjo, Matko moja! Maryjo, Matko moja!»». Karetka jechała bardzo szybko, bez żadnej eskorty policyjnej. Trasa, która normalnie wymaga co najmniej pół godziny, zajęła osiem minut i to w rzymskim ruchu ulicznym!”².

Takich cudownych znaków było wiele w tym tragicznym wydarzeniu. Sam Ojciec Święty podkreślał w swej ostatniej książce *Pamięć i tożsamość*: „Agca wiedział, jak strzelać, i strzelał z pewnością błędnie. Tylko że jak gdyby «ktoś» tę kulę prowadził”³. Zamach w dniu 13 maja kazał łączyć to wydarzenie z objawieniami fatimskimi. „Czyż mogę zapomnieć – pisał papież w książce *Pamięć i tożsamość* – że wydarzenie na placu św. Piotra miało miejsce w tym dniu i o tej godzinie, kiedy od sześćdziesięciu z górą lat wspomina się w portugalskiej Fatimie pierwsze pojawienie się Matki Chrystusa ubogim wiejskim dzieciom? Wszak we wszystkim, co mnie w tym właśnie dniu spotkało, odczułem ową niezwykłą macierzyńską troskę i opiekę, która okazała się mocniejsza od śmiercionośnej kuli”⁴.

Za papieża modlił się cały świat. Szczególnie Polacy, którym groziła utrata dwóch duchowych przywódców narodu: w dniu zamachu było wiadomo, że umiera prymas Stefan Wyszyński. W Krakowie odbył się Biały Marsz młodzieży⁵.

² A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, dz. cyt., s. 275.

³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 163.

⁴ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 167. Podobnie w książce *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 162, papież pisał: „I oto przyszedł dzień 13 maja 1981 roku. Kiedy zostałem ugodzony kulą zamachowca na Placu św. Piotra, także nie uświadamiałem sobie tego, że jest to właśnie ów dzień, w którym Maryja objawiła się trzem dzieciom w portugalskiej Fatimie i miała wypowiedzieć do nich słowa, które z końcem stulecia zdają się przybliżać do swego wypełnienia: Nie lękajcie się”.

⁵ S. Dziwisz, *Dotknąłem tej tajemnicy*, dz. cyt., s. 25–26.

„Mój brat Ağca”

Sprawca zamachu, a właściwie jeden ze sprawców zamachu – Mehmet Ali Ağca został ujęty, inni uciekli. Dowiedziano się, że to był Turek należący do faszyzującej organizacji Szare Wilki. W swoim kraju w 1979 roku zabił już dziennikarza Abdiego Ipekciego. Z zabójstwa królowej angielskiej zrezygnował podobno tylko dlatego, że na czas przypomniał sobie o nakazach Koranu względem kobiet. Jego wyjaśnienia dotyczące zamachu na papieża wypowiedziane w trakcie procesu sądowego, umyślnie lub nieumyślnie niejasne, nikomu nic nie wytłumaczyły.

W niedzielę po zamachu (17 maja) papież, odmawiając ze szpitalnego łóżka modlitwę Anioł Pański transmitowaną przez Radio Watykańskie, powiedział: „Modlę się za brata, który zadał mi cios, i szczerze mu przebaczam”.

Wspomina ks. Stanisław Dziwisz: „Pamiętamy to kilkuminutowe pierwsze przemówienie wypowiedziane słabym głosem nie do poznania dla tych, co jeszcze mieli w uszach zwyczajne, głębokie brzmienie. To były słowa przebaczenia i ufności w Opatrzność. Ofiara nazywała swego zabójcę «bratem». Będąc jeszcze pod wpływem strachu, napisałem tak jak myślałem, że naprawdę wolałbym, żeby ten «brat» w inny sposób starał się wejść do rodziny”⁶.

Włoski sąd skazał Mehmeta Alego Ağcę na dożywocie. W Boże Narodzenie 1983 roku, a więc dwa lata po zamachu, Jan Paweł II odwiedził zamachowca w więzieniu. Jak podkreśla w swej książce *Pamięć i tożsamość*, spotkał się z nim twarzą w twarz i długo rozmawiał. „Ağcy nie dawało spokoju pytanie: jak się to stało, że zamach się nie powiódł? Przecież robił wszystko, co należało, zadbał o najdrobniejszy szczegół swego planu. A jednak ofiara uniknęła śmierci. Jak to się mogło stać? I ciekawa rzecz... Ten niepokój naprowadził go na problem religijny. Pytał się, jak to właściwie jest z tą tajemnicą fatimską. Na czym ona polega? To był główny punkt jego zainteresowania, tego przede wszystkim chciał się dowiedzieć. Być może te jego uporczywe pytania były znakiem,

⁶ A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, dz. cyt., s. 278.

że zyskał świadomość tego, co rzeczywiście ważne. Mehmet Ali Ağca – jak mi się wydaje – zrozumiał, że ponad jego władzą, władzą strzelania i zabijania, jest jakaś potęga wyższa. Zaczął więc jej poszukiwać. Życzę mu, aby ją znalazł”⁷. Komentując tę wizytę ks. Stanisław Dziwisz dodaje: „Byłem świadkiem odwiedzin Ojca Świętego u [...] Ağcy w więzieniu. Papież przebaczył mu publicznie już w pierwszym przemówieniu. Nie słyszałem słowa «przepraszam» ze strony więźnia”⁸.

Natomiast o przebaczenie dla syna-zamachowcy „i tych wszystkich, którzy opanowani są przez zło i którym potrzebna jest pomoc ludzi i Boga” prosiła matka Mehmeta – Muzeyyen Ağca w liście skierowanym do papieża wkrótce po zamachu. 20 lutego 1987 roku papież przyjął ją na prywatnej audiencji. Często pytał o zamachowca kapelanów zakładu karnego. W roku 1999 Jan Paweł II wystąpił z prośbą o jego ułaskawienie. W czerwcu 2000 roku prezydent Włoch Carlo Azeglio Ciampi ułaskawił Ağcę. Nakazał też jego ekstradycję do Turcji. Tam skazano go na 10 lat więzienia za zabicie tureckiego dziennikarza w 1979 roku.

Dwa miesiące przed śmiercią papieża, który był już ciężko chory, Ağca wysłał do niego list, życząc mu zdrowia oraz ostrzegając przed zbliżającym się końcem świata. Trzy dni przed śmiercią papieża Ağca udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że w spisku na życie Jana Pawła II brały udział osoby z Watykanu, które mu pomogły („La Repubblica” z 31 marca 2005). Potem jednak zaprzeczył, że udzielił takiej wypowiedzi.

Po śmierci papieża brat Mehmeta Adnan udzielił wywiadu, w którym powiedział, że rodzina zamachowca jest w żałobie po śmierci papieża, który był ich wielkim przyjacielem. Sam Ağca w wywiadzie udzielonym dwa dni po śmierci papieża dla CNN stwierdził, że chciałby wziąć udział w jego pogrzebie, jednak władze tureckie odmówiły mu przepustki z więzienia.

W ciągu 20 lat spędzonych w więzieniu Mehmet Ali Ağca, człowiek, który strzelał do Jana Pawła II, przedstawił 128 różnych wer-

⁷ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 167–68.

⁸ Tamże, s. 168.

sji wydarzeń. Ciągłe nie wiemy, kto zlecił mu zamach. Podejrzenia kierowały się oczywiście w stronę Kremla. Pod koniec marca 2005 roku dziennik „Corriere della Sera” ogłosił, że w archiwach Stasi (służb bezpieczeństwa NRD) odnaleziono dokumenty potwierdzające, że rozkaz zabicia papieża wydało KGB. Wykonanie powierzono bułgarskim służbom specjalnym, a Stasi miała zatrzeć ślady prowadzące do rzeczywistych sprawców zbrodni. Niemiecki urząd ds. akt Stasi nie potwierdził jednak tej informacji.

Sprawa ciągle powraca. Zawsze przed rocznicą zamachu pojawia się jakaś rewelacja. W ubiegłym roku była to informacja, że polski wywiad wiedział o przygotowywanym zamachu, bo taką opinię wyraził emerytowany oficer SB. Na łamach tygodnika „Wprost” z 27 kwietnia 2008 roku amerykański dziennikarz John O. Kohler stwierdził, iż odnalazł się dokument wskazujący, że Michaił Gorbaczow podpisał nieoficjalny rozkaz zamachu na życie Jana Pawła II. To samo dziennikarz ten pisze w książce *Chodzi o papieża. Szpiedzy w Watykanie*.

Przebaczenie otwiera świat nadziei

Papieskie przebaczenie zachęca do stawiania pytań dotyczących istoty chrześcijaństwa. Co mam uczynić z cudzą winą wobec mnie? Co uczynić z człowiekiem, który wobec mnie zawinił? Gdy drugi człowiek wyrządza nam krzywdę, powinniśmy otworzyć jego oczy, obudzić w nim sumienie, ożywić jego wolę czynienia dobrze. Takie otwarcie oczu drugiego jest nie tylko aktem obrony siebie przed drugim, ale także aktem obrony drugiego przed nim samym.

Kościół domaga się, by człowiek, który zagroził naszemu życiu i zdrowiu, zabrał nam to, co było naszą wolnością, naruszył sprawiedliwość, przywrócił to wszystko w jakiś sposób na nowo. Nikt bowiem, pozbawiając człowieka jakiejś wartości, nie pozbawia go tym samym prawa do jej posiadania. Jak podkreśla Paweł Góralczyk SAC, rzecz pragnie być tego, kto jest jej panem. Nie zawsze jednak przywrócenie takie jest możliwe. Można oddać drugiemu zabrany bochen chleba, ale jak zwrócić zniszczone zdrowie, stargane nerwy? Dłate-

go zasada restytucji ma ze swej natury zasięg ograniczony, co jednak nie umniejsza jej niezbędności⁹.

Im wyższe wartości zostały człowiekowi odebrane, tym bardziej istnieje kategoriyczna potrzeba ich przywrócenia. Kto okłamał, ten powinien powiedzieć prawdę, kto znieważył, ten powinien odwołać, kto odebrał wolność, ten musi wolność zwrócić, kto odebrał nadzieję, ten powinien zatroszczyć się o nadzieję. Tego domaga się zasada sprawiedliwości. Niestety, często powrót do początkowego stanu jest trudny lub po prostu niemożliwy. Stale aktualne są słowa królowej Jadwigi: „Kto im zwróci wylane łzy?” wypowiedziane do króla Jagiełły już po zwrocie zagrabionego mienia poddanym.

Jeśli chodzi o Ojca Świętego, to zamach mocno nadwerżył jego zdrowie i siły. Jednocześnie godnym podziwu było to, iż w niczym nie zahamował skuteczności i owocności jego apostołskiej posługi w Kościele i świecie. W pięć miesięcy po zamachu papież wrócił na Plac św. Piotra, by znów spotkać się z wiernymi. Nie okazywał cienia lęku czy stresu, choć lekarze zapowiadali, że to może wystąpić.

Pod wpływem chrześcijaństwa staramy się zrozumieć coraz głębiej pojęcie i wartość przebaczenia. Trzeba winowajcy przebaczyć. Na gruncie chrześcijaństwa postulat ten przybrał radykalną formę. W podstawowej modlitwie chrześcijańskiej *Ojcze nasz* kierujemy do Boga prośbę: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Człowiek ukazuje Bogu wzorzec odpuszczenia win. Bóg odpuści winy człowiekowi według wzorca, którego mu sam człowiek dostarczył – w takiej mierze, w jakiej on przebaczał drugiemu.

Na czym w gruncie rzeczy polega odpuszczenie winy? Sens istotny idei odpuszczenia win oddaje uśłowienie człowieka, by postawić radykalną i ostateczną przeszkodę złu, które ma tendencję wędrowania od człowieka do człowieka i z powrotem. Gdyby zawsze i każdy za doznane zło odpłacał takim samym złem (słynne *ius talionis* – „oko za oko, ząb za ząb”), nie byłoby widać końca zła. Ktoś kiedyś musi wznieść się ponad zakłętą koło przemocy i zemsty, ktoś musi pierwszy powiedzieć „dość”. Potrafi ono nie tylko stawić tamę złu,

⁹ P. Góralczyk, *Uznanie winy podstawą pojednania*, „Communio” 3 (2002), s. 114.

ale także przemienić zło w dobro. Mówiąc obrazowo: rzucony kamień powraca chlebem. W przemianie zła w dobro odsłania się prawdziwa moc ducha ludzkiego. Nie jest to moc burzenia, lecz siła tworzenia. W niej, jak nigdzie indziej, potwierdza się dobroć woli człowieka¹⁰.

W odpuszczeniu winy drugiemu człowiekowi chodzi nie tylko o zatrzymanie zła w sobie i na sobie. Idzie o coś więcej, o zrozumienie drugiego w jego winie, idzie o to, aby w tym, co złego uczynił, dopatrzeć się mimo wszystko dobrej woli drugiego. Jak u źródła naszego poczucia winy spoczęła dobroć naszej woli, tak u źródła winy bliźniego spoczywa podobna wola i podobna dobroć. W akcie przebaczenia chodzi o to, by dobroci tej nie zamazać, by ją uznać, wydobyć na jaw, nazwać właściwym imieniem i w ten sposób „znaleźć to, co zginęło”¹¹.

Chrześcijaństwo dostarcza nam idealnego wzorca dla tego rodzaju decyzji. Męczennicy wszystkich czasów – krzyżowani, kamienowani, zamieniani w żywe pochodnie, rozstrzeliwani – zwracali się w swej ostatniej modlitwie do Boga słowami: „Przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”. Stawiali oprawców na drodze ku dobru. Oni nie wiedzą po prostu, co czynią. Dlatego ich wina nie jest nieskończona, ona ma swą granicę. Z jednej strony ogranicza ją niewiedza, z drugiej skazana na niepowodzenie „dobra wola”.

Wydaje się, iż ostatecznie nie to jest wielkie, że na dnie winy odkrywa się dobroć człowieka. Ale naprawdę wielkie jest to, że odkrycia takiego dokonuje pokrzywdzony, zabijany. Męczennik – dokonawszy swego odkrycia – nie zamierza krzyżować krzyżujących, kamienować kamienujących, ale pragnie oświecać, otwierać oczy, wyjaśniać, budzić ze snu działających w niewiedzy.

Tak było także podczas zamachu na papieża. W Janie Pawle II nie było bowiem „żadnego zakątka, gdzie uraza mogłaby się schronić. Całe miejsce zajmowała Ewangelia”¹². To ona opowiada o największej winie człowieka – zabiciu Syna Bożego. Zarazem jednak opowiada ona o tym, jak wielka jest moc aktu odpuszczenia win. W Wielką Sobotę w słynnym hymnie chrześcijańskiej liturgii *Exsul-*

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 115.

¹² A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, dz. cyt., s. 305.

tet śpiewa się o „szczęśliwej winie”, którą zgładził tak wielki Odkupiciel. Człowiek może przewyciężyć winę i na nowo się narodzić. Dzięki temu wina człowieka przynosi owoc stokrotny, nieoczekiwany. Mądrość Boża odznacza się tym, że potrafi wydobyć ze zła – dobro. W niepojętym szczęściu Boga może uczestniczyć św. Szczepan i biorący udział w jego kamienowaniu Szawel, późniejszy Apostoł Narodów czczony przez nas jako św. Paweł, może uczestniczyć sługa Boży Jan Paweł II i jego zamachowiec.

ks. Tadeusz Panuś

Jak w katechezie uczy się dzieci i młodzież przebaczenia?

„Człowiek nie jest nigdy tak piękny jak wtedy,
gdy prosi o przebaczenie lub gdy sam przebacza”!

Jean-Paul Sartre (1905–1980)

Autorzy opublikowanego w dniu 15 sierpnia 1997 roku *Dyrektorium ogólnego o katechizacji* zachęcają „pasterzy i pracowników katechezy, odpowiedzialnych za katechizację do konieczności nieustannego patrzenia na pole siewne” (14). „To patrzenie na pole siewne” dokonuje się w wielu płaszczyznach. Szczególnie cenną pomocą dla „siewców ziarna słowa Bożego” są badania socjologiczne stanu „gleby”, w którą jest wrzucane ziarno w czasie posługi katechetycznej, sposobu, w jaki jest to czynione oraz owoców, jakie są zbierane. Ważnym elementem tego „patrzenia i badania pola siewnego” są badania nad jakością podręczników do katechizacji, co zostało uznane za jeden z priorytetów Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski na lata 2005–2010. W tych kategoriach – „patrzenia i badania pola siewnego” katechizacji w polskiej szkole – temat: *Jak w katechezie uczy się dzieci i młodzież przebaczenia?* wydaje się być ważny. Powodem do radości jest fakt, iż w naukowej konferencji: *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*, obok aspektów biblijnych, teologicznych, historycznych pojawiło się miejsce na spojrzenie katechetyczne, czyli na to, jak wygląda wychowanie do przebaczenia w katechezie¹. Ponadto do radości skłania

¹ Por. S. Dziekoński, *Pamięć i pojednanie w katechezie rodzinnej, parafialnej i szkolnej*, „Communio” 3 (2002), s. 116–137.

jeszcze to, iż zagadnienie przebaczenia jest istotą przykazania miłości nieprzyjaciół, a więc jest kluczowe dla doktryny chrześcijańskiej.

W świetle powyższych słów warto zastanowić się, jakie zadania ma do spełnienia katecheza, która chce podjąć wyzwania związane z *wychowaniem do przebaczenia*. Szukając odpowiedzi na zawarte w temacie pytanie, posłużymy się zasadą stosowaną przez młodzież skupioną w chrześcijańskiej organizacji *Jeunesse Ouvrière Chrétienne* (JOC). Metoda ta sprowadza się do trzech czasowników: *widzieć* (*voir*), *ocenić* (*juger*) oraz *działać* (*agir*).

1. Widzieć

Pierwszy etap praktycznej metody JOC – widzieć (*voir*) domaga się opisanego rzeczywistości. Wydaje się, iż jak najbardziej zasadnym jest zapytanie młodzieży o jej rozumienie przebaczenia. Dlatego z myślą o tej konferencji zostały poddane badaniu dzieci i młodzież różnych placówek oświatowych w pięciu miejscowościach archidiecezji krakowskiej (Białka, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Nowy Targ). Łącznie w badaniu uczestniczyło ok. 500 uczniów. W tej ankiecie pytania były otwarte, przez co uczniowie mieli dużą swobodę wypowiedzi. Pytania te brzmiały:

1. Dokończ zdanie: „Przebaczyć to...”.
2. Twoim zdaniem, ten, kto przebacza, to „twardziel” czy „mięczak”? Uzasadnij odpowiedź.
3. Co łatwiej przychodzi: wybaczyć czy samemu prosić o przebaczenie?
4. Co w Twoim życiu było najtrudniejszego do przebaczenia?
5. Czy trzeba się uczyć przebaczenia? Kto i gdzie uczy nas wybaczać?
6. Jakie znasz przykłady przebaczenia w literaturze, życiu, Piśmie Świętym?

W odniesieniu do najmłodszych uczestników badania, dzieci w wieku przedszkolnym i z „zerówek” (ich wypowiedzi oraz uczniów klas pierwszych zostały zapisane przez katechetów) zostały postawione nieco inne pytania:

1. Co to jest przebaczenie?

2. Co znaczy przebaczać 77 razy?
3. Kiedy powinno się przebaczać?
4. Czy znacie jakąś osobę, która przebaczyła innemu człowiekowi? (kto to był?)
5. Kto i gdzie uczy nas przebaczać?
6. Ile razy powinienem człowiek przebaczać?

Zatrzymajmy się przez chwilę nad świadomością naszych najmłodszych katolików w aspekcie przebaczenia. Młodzi katolicy z przedszkola i „zerówki”, odpowiadając na pytanie: „Co to jest przebaczenie?”, mówili: „to odpuścić zło, nie obrażać się, nie gniewać się i znowu się kolegować; oczyszczenie serca z grzechów; nie być złośliwym dla tego, kto mi zrobił coś złego”².

Wśród odpowiedzi na polecenie: „Dokończ zdanie: «Przebaczyć to...»”, dzieci z pierwszej klasy szkoły podstawowej mówiły: „przeprzeć, nie przejmować się, nie złościć się już na drugiego”³. Gimnazjaliści uważali, iż przebaczyć to: „zapomnieć wszystkie urazy, nie gniewać się za popełnione zło; darować; starać się zapomnieć o wyrządzonych krzywdach; dać komuś drugą szansę; przebaczyć mu błędy, które w życiu wykonał, ale niekoniecznie o nich zapomnieć; zapomnieć o wyrządzonej krzywdzie, nie wypominać tego przy każdej okazji; zapomnieć wyrządzoną krzywdę i wierzyć w to, że już nigdy nie popełni tego samego czynu; wybaczyć i ponownie zaufać; odpuścić komuś winę, przyjąć i zrozumieć jego skruchę”⁴. Dla licealistów „przebaczyć” to: „zapomnieć o przewinieniach, odpuścić winy, darować grzech, nie mieć żalu, pogodzić się, starać się żyć w zgodzie, dać jeszcze jedną szansę, normalnie rozmawiać”⁵. Według uczniów szkół zawodowych przebaczyć to: „zrozumieć winę drugiej osoby; dać komuś drugą szansę, dać możliwość naprawienia tego, co zrobił, wierząc, że może on

² Z wypowiedzi sześciolatków, uczniów z Przedszkola Samorządowego w Białce.

³ Z wypowiedzi siedmiolatków, uczniów I klasy Szkoły Podstawowej nr 34 w Krakowie.

⁴ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

⁵ Z wypowiedzi siedemnastolatków, uczniów II klasy liceum w Myślenicach.

stać się lepszym”⁶. Zaś klerycy seminarium duchownego zapytani o to, co dla nich znaczy przebaczenie, odpowiedzieli: „darrowanie winy z miłości; przrzucenie mostu nad przepaścią zła; zapomnienie o krzywdzie; to pierwszy krok w stronę pojednania”⁷.

Odpowiadając na pytanie o to „czy ten, kto przebacza to «twardziel» czy «mięczak»”, zdecydowana większość uczniów widzi w przebaczeniu dowód mocy charakteru. Dla siedmiolatków ten, kto przebacza to «twardziel», ponieważ „nie oddaje, ale wybacza; jest odważny, ma mocne nerwy”⁸. Dla gimnazjalistów przebaczący jest «twardzielem» „ponieważ nie jest łatwo wybaczyć; ponieważ nie wstydy się wybaczać; ponieważ nie każdy ma tyle odwagi by przebaczyć”; «twardziel» „gdyż potrzeba dużo miłości i wyrozumiałości aby wybaczać”; «twardziel» „ponieważ potrafi pokonać strach, że nie umie się zemścić i nie boi się opinii kolegów, że będzie uważany za «mięczaka»”. „Staje się wzorem do naśladowania dla innych”; „«twardziel» i tym twardszy im większa jest krzywda mu wyrządzona; uważam tak gdyż przebaczenie jest bardzo trudną sztuką, wymagającą ogromnej miłości i wiary do Boga”⁹. Jest «twardzielem», gdyż „ma sumienie; przebaczenie jest trudne i niewielu to potrafi; bo jeśli przebacza, to jest wielkim człowiekiem; bo powstrzymuje się od oddania”¹⁰. Licealiści i uczniowie technikum w przebaczącym widzą «twardziela» „bo potrafi pogodzić się z krzywdą; bo trzeba mieć dużą odwagę i charakter, aby umieć przebaczyć; trzeba być mocnym duchowo, by pokonać ambicje i powiedzieć ‘wybaczam ci’”¹¹.

Jednak zdaniem niektórych gimnazjalistów «mięczak», ponieważ „nie umie postawić na swoim”; «mięczak» „bo jak ktoś np.

⁶ Z wypowiedzi uczniów z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie.

⁷ Z wypowiedzi kleryków IV roku Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie.

⁸ Z wypowiedzi siedmiolatków, uczniów I klasy Szkoły Podstawowej nr 34 w Krakowie.

⁹ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

¹⁰ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

¹¹ Z wypowiedzi uczniów z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie.

kogoś wydał, to jak można to wybaczyć, skoro tamtego nie da się już odwrócić”¹²; «mięczak», „ponieważ ktoś nie chce mieć wrogów i problemów dlatego lepiej wybaczyć i mieć spokój”¹³.

Wśród respondentów można było spotkać wypowiedzi, które powyższe pytanie uznały za niewłaściwe („to nie są odpowiednie określenia. Ten, kto przebacza, to człowiek wspaniały duchowo, powinno się go naśladować, bo czasem bardzo trudno jest przebaczyć”¹⁴) bądź wprowadziły trzecią możliwość spojrzenia na osobę przebaczącą, a mianowicie uznały, że „ani «twardziel» ani «mięczak» ponieważ każdy powinien umieć wybaczać i to nie zależy od tego jakim jest człowiekiem; ten kto przebacza jest miłośnierny, jest wzorem, dlatego nie można go nazwać ani «twardzielem» ani «mięczakiem»”¹⁵; „ani «twardziel» ani «mięczak», bo to po prostu osoba dojrzała i mądra”¹⁶; „i «twardziel» i «mięczak»! Żeby przebaczyć trzeba być «twardzielem», ale musi też w nas coś pęknąć i wyzwolić emocje, czyli «mięczak»”¹⁷.

Odpowiadając na pytanie o to „co łatwiej przychodzi: wybaczyć czy samemu prosić o przebaczenie?”, zdecydowana większość uczniów była zdania, że o wiele łatwiej jest wybaczać (70 proc.) niż prosić o przebaczenie (30 proc.). Uzasadniając to, wypowiadający się pisali: „mnie łatwiej wybaczyć – nigdy bym nie prosił kogoś o wybaczenie, bo gdy prosimy o przebaczenie, boimy się że go nie otrzymam; ponieważ prosząc o przebaczenie trzeba zrozumieć swój błąd – to jest trudne, a wybacząc trzeba zrozumieć kogoś – to jest łatwiejsze; bo wtedy wszystko zależy ode mnie; bo trudno kogoś przepraszać, gdy on jest dumny; bo nie umiemy przyznać się do winy, a więc i prosić o przebacze-

¹² Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

¹³ Z wypowiedzi uczniów z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie.

¹⁴ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

¹⁵ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

¹⁶ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

¹⁷ Z wypowiedzi uczniów z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie

nie; bo nie trzeba przeproszać; bo gdy prosimy o przebaczenie ogarnia nas wstyd; bo trzeba sporej odwagi, aby prosić o przebaczenie; ja łatwiej przebaczam, gdyż nie jestem człowiekiem pamiętliwym i z reguły się nie gniewam; czasem trudno jest kogoś przeprosić, a wybaczenie zależy od naszej woli; proszenie o przebaczenie jest trochę takie, jakbyśmy się poddali i ulegali osobie, którą skrzywdziliśmy¹⁸.

Wy tłumaczenie tego faktu, że zdecydowana większość uczniów uważa, iż łatwiej jest wybaczyć, zdaje się tkwić w tym, że jeszcze w swoim życiu nie musieli trudnych rzeczy wybaczyć, a zapewne już wiele razy o coś prosili, stąd prosić o przebaczenie wydaje się im zdecydowanie trudniejsze.

Odpowiedzi na pytanie o to, „co w ich życiu było najtrudniejszego do przebaczenia?“, wprowadzają w świat problemów dzieci i młodzieży.

Oto, z jakimi problemami z zakresu przebaczenia zmagają się siedmiolatkowie: „Kiedy siostra popchnęła mnie i uderzyłem głową o kant stołu, to myślałem, że jej nigdy nie wybaczę, ale później pomyślałem, że będzie jej przykro i jej przebaczyłem; kiedy 3-letni Krystian zabrał mi autko. Ale po dwóch miesiącach pomyślałem sobie, że skoro on lubi autka, to niech sobie weźmie; siostra wyrzuciła mi zabawkę przez okno i wpadła do kałuży. Ale jak się wysuszyła, to jej przebaczyłem; jak brat zabrał mi paczkę ciastek, to nie robiłem z tego problemu, jak brat zepsuł mi zabawkę, to pomyślałem, że to, co się stało nie jest warte obrażania się, bo rodzina jest ważniejsza od zabawki¹⁹”.

Dla gimnazjalistów sytuacje przebaczenia związane były ze „zdradą sekretu przez przyjaciółkę; gdy kolega zepsuł mi rower; gdy kolega złamał mi rękę; gdy ktoś obraził moich rodziców, mówił o nich źle; upokarzanie i przezywanie mnie przez pewną osobę²⁰”.

¹⁸ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

¹⁹ Z wypowiedzi siedmiolatków, uczniów I klasy Szkoły Podstawowej nr 34 w Krakowie.

²⁰ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

ale są w wypowiedziach poważniejsze tematy, jak chociażby „gdy tata odszedł od nas, ale po jakimś czasie pogodziłem się z tym faktem i już mi nie jest tak trudno”²¹. Dla licealistów i uczniów szkół zawodowych najtrudniejsze sytuacje związane z przebaczeniem to m.in. „kierowane do mnie, obraźliwe słowa od mojego ojca. Mimo, że nigdy nie prosił o wybaczenie, zawsze mu wybaczałem. Życie jest tylko chwilą, w której jesteśmy ułamkiem sekundy, po co, coś zatrzymywać”; „nadużywanie alkoholu przez mojego ojca; fakt, iż przez mojego przyjaciela, któremu ufałem w 100 proc. mogłem stracić życie a teraz mam trwały uszczerbek na zdrowiu; przebaczyć komuś, kto skrzywdził moją mamę; niesprawiedliwość nauczycieli; złamana obietnica; rodzinne waśnie; wyjawienie sekretu”²².

Jednak najczęstszą odpowiedzią na te pytania były stwierdzenia: „nie pamiętam; nie było takich rzeczy; nie zdarzyło się jeszcze nic trudnego; jeszcze nie przebaczyłam najtrudniejszej rzeczy, bo jej nie było”²³.

Odpowiadając na pytanie: „czy trzeba się uczyć przebaczenia? Kto i gdzie uczy nas wybaczać?”, zdecydowana większość uczniów widzi potrzebę uczenia się przebaczenia. Do wyjątków należy opinia gimnazjalisty, który uważa, że „nie trzeba się tego uczyć: to się ma w genach, to zależy od naszego charakteru, to przychodzi samo”²⁴; „nie trzeba się uczyć przebaczać, każdy to ma w sobie”; „wybaczenia nie da się nauczyć jak jakiegoś szkolnego przedmiotu, nie ma tak, że jak ktoś się nauczy przebaczać to zawsze wybaczy”²⁵. Wiele o świadomości przebaczenia mówią argumenty, które uczniowie wymieniają, uzasadniając potrzebę uczenia przebaczenia. I tak, siedmiolatki uzasadniają to tym, że „wtedy, gdy

²¹ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

²² Z wypowiedzi maturzystów z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 i Liceum Ogólnokształcącego nr XXVIII w Krakowie.

²³ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

²⁴ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

²⁵ Z wypowiedzi uczniów ze szkoły zawodowej z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie.

wiemy jak to jest, bo ktoś nam przebaczył”²⁶. Gimnazjaliści zaś potrzebę uczenia się przebaczenia uzasadniają tak: „bo inaczej bylibyśmy sami w życiu; uczy nas Jezus, Jan Paweł II; gdyż bez tego mielibyśmy samych wrogów, bylibyśmy samotni i zgorzkniali, gdyż wszyscy ludzie popełniają błędy”²⁷, „trzeba się tego uczyć, bo to nie jest łatwe, bo kiedyś sami możemy potrzebować przebaczenia” „trzeba, bo to nam pomaga w relacjach międzyludzkich”²⁸.

Licealiści zaś do grupy argumentów uzasadniających potrzebę uczenia się przebaczenia wnoszą pewną głębię, gdy stwierdzają, iż „trzeba uczyć się przebaczenia, gdyż wybaczenie nie leży w ludzkiej naturze; każdy popełnia błędy i zasługuje na drugą szansę; inaczej świat byłby pełen nienawiści; gdyż życie w żalu zatruwa życie; by było lepiej w życiu; jest nam potrzebne do zaakceptowania pewnych rzeczy”²⁹; „trzeba, aby stawać się lepszym; bez wybaczenia świat byłby groźny, okrutny, jak piekło – ciągłe gniewy, żale i nienawiść”³⁰; „trzeba gdyż też możemy sami potrzebować przebaczenia; „ponieważ przebaczać nie jest łatwo, stąd trzeba się go uczyć”³¹.

Zdaniem badanej młodzieży, przebaczenia uczą nas: „rodzice, Bóg (podczas modlitwy); Kościół; Jezus (w ewangeliach, poprzez swoje życie i śmierć, który wybacza nam nasze grzechy); ksiądz i pani od religii; bliscy; życie; wiara; Pismo Święte; Papież Jan Paweł II; sakrament pokuty; każdy kto przebacza nam

²⁶ Z wypowiedzi siedmiolatków, uczniów I klasy Szkoły Podstawowej nr 34 w Krakowie.

²⁷ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

²⁸ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

²⁹ Z wypowiedzi maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego nr XXVIII w Krakowie.

³⁰ Z wypowiedzi uczniów II klas Liceum Ogólnokształcącego nr 3 w Myślenicach.

³¹ Z wypowiedzi maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego nr I w Chrzanowie.

samym; przyjaciele”³²; „przykłady świętych, ludzie, którzy wybaczyli np. Jan Paweł II”³³.

Dzieci przedszkolne w odpowiedzi na pytanie: „Kto i gdzie uczy nas przebaczać?”, wymieniały: „Pana Jezusa, bo On wybaczył wszystkim; Matkę Boską; pani na religii mówi nam, że trzeba kochać ludzi; Papież; rodzice; ksiądz w kościele; anioł”³⁴.

Odpowiadając na pytanie o „przykłady przebaczenia z literatury, życia i Pisma Świętego”, gimnazjaliści jeśli chodzi o literaturę wymieniali *Władcę pierścieni* (Sam wybaczył Frodowi, że w niego zwątpił); *Krzyżaków* (Jurand wybaczył Zygfydowi); *Pana Tadeusza* (Gerwazy wybaczył Jackowi Soplicy); *Quo vadis* (chrześcijanie ginący na arenie przebacza Rzymianom); *Balladynę* (matka przebaczyła Balladynie)³⁵. Licealiści zaś wymieniali *Iliadę* (Priam przebacza Achillesowi zabicie synów); *Pana Tadeusza* (wybaczenie przez Gerwazego zabójstwa dokonanego przez Jacka Soplicę); *Granicę* (małżonkowie wybaczą sobie zdradę); *Przedwiośnie* (Cezary Baryka); *Potop* (Oleńka wybacza Kmicicowi); *Quo vadis* (Ligia wybaczyła Markowi Winicjuszowi; Glaukos przebacza Tygellinowi)³⁶; *Mały Książę* (Mały Książę wybaczył róży)³⁷.

Jeśli chodzi o przykłady przebaczenia z Pisma Świętego, najczęściej wymieniano „przebaczenie okazane przez Pana Jezusa św. Piotrowi; Judaszowi; tym, którzy wydali Go na śmierć; tym, którzy sztydziłi z Niego podczas męki: «Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią»; kobiecie cudzołożnej; Dobremu Łotrowi; Szaw-

³² Z wypowiedzi maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego nr XXVIII w Krakowie.

³³ Z wypowiedzi maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego nr I w Chrzanowie.

³⁴ Z wypowiedzi sześciolatków, uczniów z Przedszkola Samorządowego w Białce.

³⁵ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Nowym Targu nr 2.

³⁶ Z wypowiedzi uczniów ze szkoły zawodowej z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie.

³⁷ Z wypowiedzi maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego nr I w Chrzanowie.

łowi pod Damazkiem jego grzechy”³⁸. Oprócz Jezusa wymieniano także św. Szczepana, który przebaczył swoim mordercom; ojca z przypowieści o synu marnotrawnym³⁹.

Jeśli zaś chodzi o przykłady przebaczenia, które znają z życia, to uczniowie najczęściej wymieniali Jana Pawła II, który „wybaczył temu, który próbował go zabić”⁴⁰. Wspominali też inne przykłady, jak np. Eleni, która wybaczyła zabójcy swojej córki, czy świętych, m.in. matkę Marii Goretti, która wybaczyła Aleksandrowi zabójstwo swojej córki⁴¹; wymieniali też sytuacje przebaczenia ze swoich rodzin, takie jak kłótnie rodziców czy z rodzicami; przebaczenie podczas spowiedzi, czy też to, iż Polacy wybaczyli Rosjanom i Niemcom⁴².

Do tego obrazu świadomości naszych uczniów na temat przebaczenia przedszkolaki wnoszą wiele świeżości, odpowiadając na pytanie o to „ile razy powinien człowiek przebaczać?": „Zawsze, ile razy będzie trzeba; Tyle razy ile się złego zrobiło; czy też 120 bo więcej już bym nie wytrzymał”⁴³. Zgłębiając rzeczywistość przebaczenia i odpowiadając na pytanie: „Kiedy powinno się przebaczać?”, młody teolog z przedszkola zauważył: „Wtedy kiedy potrzeba, jeżeli czegoś złego się nie da odwrócić to wtedy trzeba wybaczyć”⁴⁴.

Sumując, należy stwierdzić, że u dzieci i młodzieży istnieje duża świadomość konieczności przebaczenia, że dla ankietowanych uczniów jest to rzeczywistość im bliska i ważna dla codziennego życia i że wiążą ją z religią.

³⁸ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

³⁹ Z wypowiedzi maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego nr XXVIII w Krakowie.

⁴⁰ Osoba papieża Jana Pawła II obecna była w wypowiedziach wszystkich uczestników badań, poczynając od przedszkolaków, kończąc na maturzystach.

⁴¹ Z wypowiedzi piętnastolatków, uczniów III klasy Gimnazjum w Białce.

⁴² Z wypowiedzi maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego nr XXVIII w Krakowie.

⁴³ Z wypowiedzi sześciolatków, uczniów z Przedszkola Samorządowego w Białce.

⁴⁴ Tamże.

2. Oceniać

Po dokonaniu opisu rzeczywistości metoda JOC domaga się jej oceny (*juger*). Pewne wnioski zostały już sformułowane powyżej. Niemniej warto obecnie popatrzeć na wyżej wymienione opinie z perspektywy dokumentów katechetycznych Kościoła w Polsce, a w szczególności podstawy programowej, programów i podręczników do katechezy, zwracając uwagę na to, czy są one zgodne z nimi.

2.1 Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce o przebaczeniu

20 czerwca 2001 roku Konferencja Episkopatu Polski przyjęła, jako obowiązującą dla wszystkich diecezji w Polsce *Podstawę programową katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*⁴⁵. Dokument ten adresowany jest do „twórców programów nauczania religii, których zadaniem jest skonkretyzowanie przyjętych w *Podstawie założeń*”⁴⁶. O tyle jest to ważne, jak przebaczenie zostało tam ujęte, iż wszystkie programy nauczania religii, aby uzyskać aprobatę Biura Programowania Katechezy przy Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski muszą być zgodne z założeniami *Podstawy*.

Temat przebaczenia jest obecny w *Podstawie programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*. Po raz pierwszy pojawia się on w *Podstawie programowej katechezy inicjacji w sakramenty pokuty i pojednania oraz Eucharystii – klasy 1–3 szkoły podstawowej*. Wśród treści, jakie należy przekazywać uczniom, *Podstawa* wymienia „kształtowanie postawy wdzięczności, przeproszenia i przebaczenia”⁴⁷. W katechezie wyznania i rozumienia wiary, czyli w podstawie programowej katechezy dla gimnazjum nie ma bezpośrednio nic o przebaczeniu, jedynie pośrednio w treściach,

⁴⁵ Konferencja Episkopatu Polski, *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 2001.

⁴⁶ Tamże, s. 8.

⁴⁷ Tamże, s. 30.

które należy przekazać uczniom jest wspomniane, iż „sakrament pokuty i pojednania jest sakramentem nawrócenia”⁴⁸.

W katechezie *Świadectwa wiary*, czyli w *Podstawie programowej katechezy dla szkół ponadgimnazjalnych*, w treściach, które należy przekazać młodzieży, zwraca się uwagę na znaczenie „przebaczenia chrześcijańskiego oraz rolę sakramentu pojednania dla wspólnoty”⁴⁹.

Temat przebaczenia pojawia się jeszcze raz w *Podstawie programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*, mianowicie wśród zadań, jakie stawia *Podstawa* przed katechezą osób niepełnosprawnych intelektualnie w zadaniach nauki religii jest wymienione przebaczenie („wprowadzić pojęcia: dobro, zło, grzech, przebaczenie”)⁵⁰.

Zatem według autorów *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*, katecheza winna podejmować wychowanie do przebaczenia, każdorazowo w połączeniu z przebaczeniem dokonującym się w sakramencie pojednania i pokuty.

2.2 Program nauczania religii Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski o przebaczeniu

20 września 2001 roku Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski w Radomiu zatwierdziła propozycję *Programu nauczania religii*⁵¹ zgodnego z założeniami *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*. Zawiera on konkretną propozycję realizacji *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*. Adresatami tego *Programu* są autorzy podręczników do katechezy.

Autorzy *Programu* o przebaczeniu wspominają parokrotnie. I tak, w programie dla klasy drugiej szkoły podstawowej, zatytułowanym *Bliscy sercu Jezusa* we wprowadzeniu do treści, które na-

⁴⁸ Tamże, s. 57.

⁴⁹ Tamże, s. 77.

⁵⁰ Tamże, s. 108.

⁵¹ Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, *Program nauczania religii*, Kraków 2001.

leży przekazać uczniom, przygotowując ich do „spotkania z Chrystusem w Eucharystii oraz w sakramencie pokuty i pojednania” należy „w strukturach treściowych nawiązać do codziennych doświadczeń wychowanków, w szczególności zaś do tych, które dotyczą zapraszania, słuchania i odpowiadania, przepraszania i przebaczenia, dziękowania, przedstawiania się i obdarowywania, przyjaźni i gościnności”⁵². Powyższe cele uporządkowane zostały według pewnego klucza, tak iż cały piąty dział ukazuje dzieciom *Jezusa, który przebacza nam grzechy. Program nauczania religii* określa, iż w tym dziale, realizując cel katechetyczny, należy dążyć do „uwrażliwienia na znaczenie prośby o przebaczenie oraz potrzebę wdzięczności za dar pojednania w odniesieniu do Boga i ludzi”, zaś jeśli chodzi o treści, to należy ukazać, iż „ludzie przepraszają, proszą o przebaczenie i okazują wdzięczność tym, którzy wybaczą”, naśladując w tym „Jezusa, który przebacza grzechy”⁵³. Katecheci winni „zachęcać uczniów do posługiwania się prośbą o wybaczenie w stosunku do Boga i ludzi oraz wychowywać do okazywania wdzięczności za dar pojednania”⁵⁴.

W pierwszej klasie drugiego cyklu edukacyjnego, czyli w klasie czwartej szkoły podstawowej, w dziale katechez na temat *zła, smutku i cierpienia*, wśród celów katechetycznych postawione jest zadanie „budowania postawy i ducha pokuty oraz umiejętności przebaczenia”, zaś w treściach należy „nawrócenie ukazać jako uznanie błędu, połączone z prośbą o przebaczenie, przebaczenie innym”⁵⁵. W dziale korelacji ze ścieżkami edukacyjnymi (ścieżka: *wychowanie do życia w rodzinie*), *Program* zwraca uwagę na znaczenie „przebaczenia dla szczęścia rodziny”⁵⁶.

Program nauczania religii dla liceum, określając płaszczyzny korelacji z innymi przedmiotami, w jednym z działów (*Oto Ja jestem z wami*) za zasadne uznaje podjęcie tematów dotyczących

⁵² Tamże, s. 22.

⁵³ Tamże, s. 26.

⁵⁴ Tamże, s. 27.

⁵⁵ Tamże, s. 48.

⁵⁶ Tamże.

„wartości: prawdy, dobra [...], przebaczenia i nienawiści” (z językiem polskim), a także ukazanie „wartości pojednania i przebaczenia w budowaniu ładu pokojowego” (historia)⁵⁷.

W pierwszej klasie nauczania religii w szkołach zawodowych, w dziale katechez na temat *nawracajcie się i wiercie w Ewangelię* autorzy *Programu* chcą, aby w treściach ukazać „przebaczenie chrześcijańskie, a także rolę sakramentu pojednania dla wspólnoty”⁵⁸. W części *Programu* zawierającym wskazania do realizacji programu autorzy chcą, aby ukazywać w katechezie „Boga, który szuka człowieka, powołuje go, przebacza mu i daje Kościół”⁵⁹.

2.3 Przebaczenie w podręcznikach (katechizmach) do nauki religii

Temat przebaczenia jest obecny we wszystkich podręcznikach do nauki religii i na wszystkich etapach edukacyjnych. Aktualnie dostępnych jest około 5 tys. katechez, z których katecheci korzystają, prowadząc lekcje religii w polskiej szkole. Tematyka przebaczenia jest obecna w około 50 katechezach.

Oto wybrane katechezy najbardziej reprezentacyjnych serii podręczników.

Podręczniki krakowskie – Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy

Autorzy podręcznika do religii w klasie pierwszej szkoły podstawowej: *W domu i rodzinie Jezusa*, w katechezie: *Bóg Ojciec odpuszcza nasze winy i uczy przebaczenia*, wyjaśniając piątą prośbę *Modlitwy Pańskiej*: „odpuść nam nasze winy” stwierdzają, że „przebaczyć, to znaczy nie życzyć źle temu, kto nam dokuczył. To znaczy nie mścić się, nawet w myślach. To znaczy życzyć mu dobra”⁶⁰. Autorzy przypominają polecenie Jezusa, że przebaczać mamy 77 razy, czyli zawsze i jest ono ważne, aby kroczyć drogą Chrystusa. Jest to katecheza o tyle ważna, że to właśnie na początku syste-

⁵⁷ Tamże, s. 112n.

⁵⁸ Tamże, s. 147.

⁵⁹ Tamże, s. 150.

⁶⁰ *W domu i rodzinie Jezusa. Podręcznik do religii dla klasy I szkoły podstawowej*, red. W. Kubik i T. Czarnecka, Kraków 2002, s. 170.

matycznej katechizacji dzieci uczą się, że wybaczenie dotyczy nie tylko starszych, ale również ich samych⁶¹.

W katechezie: *Jezus odpuszcza nasze winy* autorzy tłumaczą, że aby przebaczać, trzeba kochać, naśladując Pana Boga, „który nas kocha, pomaga nam i odpuszcza nasze winy. To dopiero radość!”⁶².

Najwięcej katechez o przebaczeniu – od kogo pochodzi, jak jest ważne w życiu i na czym polega – na etapie nauczania początkowego znajduje się w podręcznikach do klasy drugiej. Jest to zrozumiałe ze względu na przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Takimi katechezami w klasie drugiej, bezpośrednio poświęconymi przebaczeniu są: *Jezus ukazuje nam dobroć Ojca*⁶³ oraz *Jezus ukazuje nam drogę powrotu do Ojca*⁶⁴. Katechezy najpierw ukazują nam drogę odejścia od Ojca w przypowieści o synu marnotrawnym, a potem drogę powrotu i przebaczącą miłość Ojca. Autorzy wskazują na bardzo ważne warunki przebaczenia (żał oraz pewne działanie, takie jak przyjść i prosić o przebaczenie). „A gdy żałujemy za grzechy, On nam przebacza. Przygarnia na nowo i zaprasza razem z Panem Jezusem na ucztę”⁶⁵.

Inne katechezy mówiące, jak ważne jest przebaczenie w życiu i uczące przebaczenia w nauczaniu początkowym to: *Jezus czeka na nas w sakramencie pokuty i pojednania*⁶⁶, *Bóg przez Jana Chrzciciela wzywa nas do nawrócenia*⁶⁷, *Z ufnością powierzamy Jezusowi*

⁶¹ W zeszyście ćwiczeń ucznia jest interesujące zadanie do uzupełnienia, pokazujące związek ludzkiego przebaczenia z Bożym: „Chociaż kolega mnie popchnął, nie oddam mu, ale..., jak Pan Bóg mi przebacza. Chociaż koleżanka przezywała mnie, nie odpowiem jej przezwiskiem, ale... bo Pan Bóg mi przebacza”. *Zeszyt ucznia W domu i rodzinie Jezusa. Podręcznik do religii dla klasy I szkoły podstawowej*, red. W. Kubik i T. Czarnecka, Kraków 2002, s. 84.

⁶² Tamże, s. 205.

⁶³ *Bliscy sercu Jezusa. Podręcznik do religii dla klasy II szkoły podstawowej*, red. W. Kubik i T. Czarnecka, Kraków 2007, s. 129.

⁶⁴ Tamże, s. 134.

⁶⁵ Tamże, s. 136.

⁶⁶ Tamże, s. 27.

⁶⁷ Tamże, s. 101.

*nasze słabości*⁶⁸, *Proszę Jezusa o przebaczenie*⁶⁹, *Przyjmujemy od Jezusa dar przebaczenia*⁷⁰.

W klasie trzeciej także spotykamy katechezy bezpośrednio mówiące o ważności przebaczenia. Są to: *Przepraszamy za grzechy i wielbimy Boga*⁷¹, *Przez świętego Mateusza Jezus wyjaśnia nam przykazania Boże*⁷², *Nazywamy się dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy*⁷³, *Szczęśliwi, gdy czynimy dobro i przebaczamy*⁷⁴.

Na etapie nauki w klasach IV–VI szkoły podstawowej uczniowie poznają warunki szczęśliwego życia (jednym z nich jest umiejętność przebaczenia) oraz przykłady osób biblijnych, od których mogą uczyć się przebaczenia. Treści te zawarte są w następujących katechezach: *Szczęśliwi z innymi*⁷⁵, *Jezus odpuszcza grzechy*⁷⁶, *Jakub i Józef*⁷⁷, *Bóg okazuje miłosierdzie*⁷⁸ (klasa IV), *Jezus uwalnia od grzechu*⁷⁹, *Uwierzyć w Ewangelię*⁸⁰, *Dobra Nowina – Ojciec nasz*⁸¹ (klasa V), *W rodzinie wzrastam w wierze*⁸², *Męczennicy*⁸³, *Wspólnota miłości*

⁶⁸ Tamże, s. 139.

⁶⁹ Tamże, s. 159.

⁷⁰ Tamże, s. 194.

⁷¹ *Jezusowa wspólnota serc. Podręcznik do religii dla klasy III szkoły podstawowej*, red. W. Kubik i T. Czarnecka, Kraków 2007, s. 22.

⁷² Tamże, s. 85.

⁷³ Tamże, s. 133.

⁷⁴ Tamże, s. 156.

⁷⁵ *Zaproszeni przez Boga. Podręcznik do religii dla klasy IV*, red. Z. Marek, A. Hajduk, T. Nosek, F. Rzepka, Kraków 2007, s. 32.

⁷⁶ Tamże, s. 155.

⁷⁷ Tamże, s. 172.

⁷⁸ Tamże, s. 228.

⁷⁹ *Obdarowani przez Boga. Podręcznik do religii dla klasy V*, red. Z. Marek, T. Nosek, F. Rzepka, Kraków 2004, s. 121.

⁸⁰ Tamże, s. 190.

⁸¹ Tamże, s. 246.

⁸² *Przemienieni przez Boga. Podręcznik do religii dla klasy VI*, red. Z. Marek, K. Biel, T. Nosek, F. Rzepka, Kraków 2005, s. 76.

⁸³ Tamże, s. 119.

miłosiernej⁸⁴, *Zatroskani o jedność*⁸⁵, *Kochają do końca*⁸⁶, *Pojednani z Bogiem i ze sobą*⁸⁷ (klasa VI). We wspomnianej katechezie *Dobra Nowina – Ojciec nasz* zagadnienie przebaczenia jest podjęte bezpośrednio. Autorzy katechezy, wyjaśniając prośby *Modlitwy Pańskiej*: „odpuść nam nasze winy”, podkreślają, że ludzkie przebaczenie warunkuje Boże przebaczenie. W podręczniku tym czytamy: „Pan Jezus ucząc nas przykazania miłości przypomniał potrzebę kochania również tych, którzy nas krzywdzą – nieprzyjaciół. Z takim postępowaniem łączy się potrzeba przebaczenia i darowania doznanych krzywd. Od tej uzależnione jest to, czy sami otrzymamy od Pana Boga przebaczenie naszych win i grzechów. Dlatego w *Modlitwie Pańskiej* Jezus nauczył nas prosić: «przebacz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom»⁸⁸.

W podręcznikach do pierwszej klasy gimnazjum podstawowe treści, jakie autorzy chcą przekazać młodemu człowiekowi to prawda, że „człowiek powinien przebaczyć aż siedemdziesiąt siedem razy [...], że przebaczenie nie może mieć granic, że do wybaczenia trzeba być gotowym zawsze”⁸⁹. Treści te przekazywane są w następujących katechezach: *Jezus mówi o Bogu*⁹⁰, *Jezus – nowy Mojżesz*⁹¹, *Dziesięć słów Boga*⁹², *Aby żyć wiecznie*⁹³.

W klasie drugiej gimnazjum nie ma katechez podejmujących bezpośrednio tematykę przebaczenia. Pośrednio zagadnienie przebaczenia omawiane jest jako warunek życia w jedności z Bogiem. Takie ujęcie tej tematyki jest obecne w następujące kate-

⁸⁴ Tamże, s. 159.

⁸⁵ Tamże, s. 179.

⁸⁶ Tamże, s. 189.

⁸⁷ Tamże, s. 201.

⁸⁸ *Obdarowani przez Boga. Podręcznik do religii dla klasy V*, red. Z. Marek, T. Nosek, F. Rzepka, Kraków 2004, s. 247.

⁸⁹ *W drodze do Emaus. Jezus uczy i zbawia. Podręcznik do religii dla klasy I gimnazjum*, red. Z. Marek, K. Biel, T. Nosek, F. Rzepka, Kraków 2004, s. 45.

⁹⁰ Tamże, s. 44.

⁹¹ Tamże, s. 61.

⁹² Tamże, s. 165.

⁹³ Tamże, s. 227.

chezach: *Wyzwolenie od zła*⁹⁴, *Chrystus zatroskany o ludzi*⁹⁵, *Chrystus wyjaśnia Boże zamiary*⁹⁶, *Przemienia człowieka*⁹⁷, *Wzywa do nawrócenia*⁹⁸, *Nadzieja wiecznego szczęścia*⁹⁹, *Pojednanie i pokuta*¹⁰⁰.

W klasie trzeciej gimnazjum autorzy, odkrywając prawdę o Duchu Świętym, nauczają, że Trzecia Osoba Boska działa w naszym życiu poprzez sakrament pokuty i pojednania, ożywiając nas do postawy wybaczenia oraz przytaczają przykłady ludzi, którzy potrafili wybaczać i są godni naśladowania. Treści te spotyka się w katechezach: *Obdarowuje Bożym przebaczeniem*¹⁰¹, *Mocni Bogiem*¹⁰², *Cóż mamy czynić?*¹⁰³, *Źródło miłości*¹⁰⁴, *Jaka miłość?*¹⁰⁵, *Życie z najbliższymi*¹⁰⁶.

W klasie pierwszej liceum w podręczniku *Jestem świadkiem Chrystusa w Kościele* jest katecheza: *Pojednanie i pokuta*. Celem tej katechezy jest: „Uświadamianie społecznych skutków grzechu, którego odpuszczenie domaga się zarówno pojednania z Bogiem jak też z Kościołem”¹⁰⁷. Akcent w tej katechezie położony jest na uświadamianie sensu sakramentu pokuty i ukazanie problemu grzechu, który nie jest sprawą prywatną, ale raną zadaną Kościołowi. „Grzech nie jest naszą prywatną sprawą. Nie jest nią

⁹⁴ *W drodze do Emaus. Jezus działa i zbawia. Podręcznik do religii dla klasy II gimnazjum*, red. Z. Marek, K. Biel, T. Nosek, F. Rzepka, Kraków 2005, s. 45.

⁹⁵ Tamże, s. 71.

⁹⁶ Tamże, s. 79.

⁹⁷ Tamże, s. 105.

⁹⁸ Tamże, s. 117.

⁹⁹ Tamże, s. 155.

¹⁰⁰ Tamże, s. 173.

¹⁰¹ *W drodze do Emaus. Jezus prowadzi i zbawia. Podręcznik do religii dla klasy III gimnazjum*, red. Z. Marek, K. Biel, T. Nosek, F. Rzepka, Kraków 2006, s. 95.

¹⁰² Tamże, s. 133.

¹⁰³ Tamże, s. 139.

¹⁰⁴ Tamże, s. 177.

¹⁰⁵ Tamże, s. 181.

¹⁰⁶ Tamże, s. 189.

¹⁰⁷ *Jestem świadkiem Chrystusa w Kościele. Podręcznik metodyczny do religii dla I klasy liceum i technikum*, red. Z. Marek, Kraków 2002, z. 3, s. 50.

również uzyskiwanie przebaczenia”¹⁰⁸ – może przeczytać uczeń w podręczniku. Drugi temat w tej klasie, podejmujący zagadnienie przebaczenia – *Wyznawanie grzechów*, dotyczy drugiego przykazania kościelnego. Celem tej katechezy jest m.in. „wspieranie motywacji korzystania z sakramentu pokuty”¹⁰⁹.

Podręczniki do klasy drugiej i trzeciej nie podejmują wprost tematów dotyczących przebaczenia. Pojawiają się jedynie elementy takiej tematyki. Przykładowo w podręczniku do klasy drugiej, przy okazji tematu *Konieczność modlitwy za świat* wyeksponowany jest wątek *Godziny miłosierdzia*, nazwanej czasem szczególnego przebaczenia i łaski¹¹⁰; zaś w katechezie *Chrystus Królem Wszechświata* podkreślone jest, że treścią królestwa Jezusa jest m.in. przebaczące miłosierdzie Boga¹¹¹. W podręczniku do klasy trzeciej, w katechezie: *Dekalog cywilizacji miłości* jest mowa o tym, że rodzina jest szkołą miłości, a zatem również szkołą przebaczenia¹¹².

Podręczniki wydawnictwa Apostolicum Piotra i Pawła

W klasie pierwszej gimnazjum w dziale tematycznym: *Spotkania z Jezusem w Nowym Testamencie* znajduje się temat *Nawrócenie Zacheusza*, ukazujący uczniom „Jezusa, który czeka na każdego chrześcijanina, aby przebaczyć mu grzechy, jak to uczynił w przypadku Zacheusza”¹¹³. W dziale *Sakramenty uzdrowienia* autorzy proponują cztery tematy uczące młodzież podstawowej prawdy, że Jezus jest wzorem przebaczenia i że aby otrzymać to przebaczenie, sami musimy wybaczać innym: *Grzech króla Dawida*, *Je-*

¹⁰⁸ *Jestem świadkiem Chrystusa w Kościele. Podręcznik do religii dla I klasy liceum i technikum*, red. Z. Marek, Kraków 2002, s. 95.

¹⁰⁹ *Jestem świadkiem Chrystusa w Kościele. Podręcznik metodyczny do religii dla I klasy liceum i technikum*, red. Z. Marek, Kraków 2002, z. 4, s. 55.

¹¹⁰ *Jestem świadkiem Chrystusa w świecie. Podręcznik do religii dla II klasy liceum oraz II i III klasy technikum*, red. Z. Marek, Kraków 2002, s. 61.

¹¹¹ *Jestem świadkiem Chrystusa w świecie. Podręcznik do religii dla II klasy liceum oraz II i III klasy technikum*, red. Z. Marek, Kraków 2002, s. 81.

¹¹² *Jestem świadkiem Chrystusa w rodzinie. Podręcznik do religii dla III klasy liceum oraz IV klasy technikum*, red. Z. Marek, Kraków 2002, s. 112.

¹¹³ P. de la Herman, J. Próchniewicz, *Jezus drogą, prawdą i życiem. Religia. Gimnazjum klasa I*, Poznań-Warszawa 2003, s. 91.

zus miłuje grzeszników, Sakrament pojednania, Jak przyjmować sakrament pojednania?¹¹⁴.

W klasie drugiej gimnazjum, katechezy w dziale: *Rzeczywistość zła i grzechu* pokazują istniejące w świecie zło, które dotyka każdego człowieka, często sprawiedliwego i w tym kontekście ukazują potrzebę pomnażania wiary i miłości, aby człowiek potrafił wybaczyć. Autorzy ukazują postać Jana Pawła II i jego postawę wobec zamachowca. Treści te znajdziemy w tematach: *Doświadczenie zła, Pierwszy grzech człowieka, Zło jest rzeczywistością, Pismo Święte i tajemnica zła*¹¹⁵. Ponadto w dziale: *Wolność i odpowiedzialność*¹¹⁶ uczniowie dowiadują się, że są w pełni odpowiedzialni za swoje czyny i uczą się, że prośba o wybaczenie i wybaczenie jest warunkiem powrotu na drogę Chrystusa po złym wykorzystaniu wolności.

W klasie trzeciej młodzież gimnazjalna jest świadoma, że wybaczać to nie jest taka prosta sprawa. Dlatego autorzy podręcznika pokazują młodzieży przykłady chrześcijan, którzy na przestrzeni dziejów Kościoła, umierając niewinnie, potrafili przebaczyć swoim oprawcom. Cenne w tym temacie są katechezy o prześladowaniach i męczennikach Kościoła, którzy są najwspanialszym przykładem ludzi do naśladowania ze względu na swoją wielką wiarę, która pozwalała im zawsze wybaczać swoim oprawcom. Treści te zawarte są przede wszystkim w dziale tematycznym: *Kościół w pierwszych wiekach*, tematy: *Życie pierwszych wspólnot chrześcijańskich, Męczeństwo świętego Szczepana i pierwsze prześladowania chrześcijan, Rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa, Nawrócenie Szawła z Tarsu, Prześladowania Kościoła w starożytności*¹¹⁷.

Autorzy podręczników do gimnazjum wydawnictwa *Apostolicum św. Piotra i Pawła*, ucząc o przebaczeniu, ukazują konkretne przykłady przebaczenia wśród zwykłych ludzi, robotników, matek,

¹¹⁴ Tamże, s. 146–149.

¹¹⁵ P. de la Herman, J. Martinez, J. Próchniewicz, *Religia. Gimnazjum klasa II*, Poznań-Warszawa 2001, s. 18–23.

¹¹⁶ Tamże, s. 58–64.

¹¹⁷ P. de la Herman, J. Próchniewicz, *Religia. Gimnazjum klasa III*, Poznań-Warszawa 2001, s. 118–124.

ojców, piosenkarzy, księży, ludzi młodych, którzy potrafili szczerze wybaczyć krzywdę swoim „oprawcom”.

Podręczniki poznańskie – Księgarnia św. Wojciecha

Autorzy poznańskich podręczników do gimnazjum poruszają tematykę przebaczenia, pokazując ją jako cenną wartość, którą należy poszukiwać i pielęgnować; jeżeli chce się, aby świat był miejscem szczęśliwym, musi się umieć wybaczyć; jeżeli chce się być człowiekiem z charakterem, musi się umieć wybaczać. Prowadzi to do wniosku, że jeżeli jestem chrześcijaninem, muszę umieć wybaczać. Te podstawowe prawdy o wielkiej wadze przebaczenia zawarte są w wielu tematach na poziomie trzech klas gimnazjum. Oto najważniejsze z nich: *Poszukiwanie tego, co cenne*¹¹⁸, *Sila dobra*¹¹⁹, *Szeroko otwarte oczy*¹²⁰, *Odnaleźć siebie na kartach Biblii*¹²¹, *Skarby w glinianym naczyniu*¹²², *Każdego dnia wybieram*¹²³, *Co mogę uczynić aby świat był miejscem szczęśliwym*¹²⁴, *To Ty wychowujesz siebie*¹²⁵, *Żądaj od siebie coraz więcej*¹²⁶, *Być człowiekiem z charakterem*¹²⁷, *Nie ma człowieka który by nie grzeszył*¹²⁸, *Czego oczekujemy od naszych bliskich?*¹²⁹, *Trudna sztuka porozumiewania się*¹³⁰, *Ja-*

¹¹⁸ *Słowo Boga jest blisko Ciebie. Pierwsza klasa gimnazjum*, red. D. Jackowiak, J. Szpet, Poznań 2000, t. 2 (w tym podręczniku nie ma numeracji stron, stąd podane są tutaj numery poszczególnych tematów. W przypadku podręczników, w których podane są stronicy, zostanie to uwzględnione w przypisie).

¹¹⁹ Tamże, t. 4.

¹²⁰ Tamże, t. 28.

¹²¹ Tamże, t. 30.

¹²² Tamże, t. 37.

¹²³ Tamże, t. 40.

¹²⁴ *Wolni przez miłość. Druga klasa gimnazjum*, red. D. Jackowiak, J. Szpet, Poznań 2000, s. 14.

¹²⁵ Tamże, s. 34.

¹²⁶ Tamże, s. 38.

¹²⁷ Tamże, s. 52.

¹²⁸ Tamże, s. 108.

¹²⁹ *Żyjąc z innymi dla innych. Trzecia klasa gimnazjum*, red. D. Jackowiak, J. Szpet, Poznań 2001, s. 12.

¹³⁰ Tamże, s. 24.

*kiej miłości uczy nas Bóg?*¹³¹, *Miłość, która daje życie*¹³², *Dar męstwa umacnia w pokonywaniu trudności*¹³³.

Z kolei na poziomie liceum, w klasie trzeciej, w podręczniku: *Świadek Chrystusa w rodzinie*, wokół tematu: *Rodzina miejscem przebaczenia*, przybliżane są uczniom treści z zakresu obowiązku przebaczenia w rodzinie, wyprowadzone z ewangelicznego wezwania do nawrócenia, o znaczeniu sakramentu pojednania i pokuty w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych. Autorzy katechezy zwracają uwagę na psychologiczne czynniki warunkujące przebaczenie, w tym na znalezienie odpowiedniego miejsca i czasu na rozmowę, uświadomienie sobie problemu i prowadzenie rozmów *fair*¹³⁴.

3. Działać (*agir*) – jak wychowywać?

W świetle powyższych analiz można podjąć się sformułowania praktycznych wskazań na temat nowych form oddziaływania wychowawczego ku przebaczeniu.

Znaczenie działalności wychowawczej dokonującej się w czasie katechezy znakomicie ilustruje zestawienie liczbowe. Otóż zakładając, że w ciągu roku istnieje możliwość przeprowadzenia 70 lekcji katechezy w szkole, każda po 45 minut, będziemy mieć w jednym roku szkolnym 60 godzin oddziaływania na ucznia w grupie klasowej, a więc stosunkowo niewielkiej społeczności, gdzie istnieje duża możliwość indywidualnego kontaktu z uczniem. Gdy porównamy inną formę religijnej formacji młodego człowieka, jaką stwarza liturgia, to przy założeniu, iż młody człowiek przychodzi na każdą obowiązkową Eucharystię i słucha uważnie 10-minutowego kazania, będziemy mieć w ciągu roku 10 godzin. Zestawienie to ilustruje, jak cenna jest szkolna katecheza dla religijnego

¹³¹ Tamże, s. 68.

¹³² Tamże, s. 78.

¹³³ Tamże, s. 146.

¹³⁴ *Świadek Chrystusa w rodzinie. Podręcznik do nauki religii dla klasy trzeciej szkół licealnych*, red. J. Szpet, D. Jackowiak, Poznań 2004, s. 263–267.

wychowania młodego chrześcijanina i jak ważne są podejmowane tam zagadnienia.

Zagadnienie przebaczenia jest obecne zarówno w dokumentach katechetycznych opracowanych przez Konferencję Episkopatu Polski, jak i w podręcznikach katechetycznych. Zagadnienie to podejmowane jest na wszystkich etapach edukacji. Najczęściej jest przedstawiane w łączności z sakramentem pokuty i pojednania.

W oparciu o analizę wypowiedzi uczniów o przykładach przebaczenia nasuwa się wniosek, iż należy mocniej wyeksponować konkretne przykłady przebaczenia, szczególnie świętych i błogosławionych. Nie do przecenienia jest postać Jana Pawła II pojawiającego się w prawie wszystkich wypowiedziach jako przykład tego, który potrafił przebaczyć osobie chcącej go zabić. Niemniej szkoda, że autorzy podręczników do katechezy nie zauważają epokowej prośby Jana Pawła II skierowanej do prawosławnych chrześcijan w czasie pielgrzymki w roku 2001 do Grecji¹³⁵. Wydaje się, że motyw przebaczenia, który na wielu płaszczyznach wyeksponował mocno Jan Paweł II, a będący jednym z ważniejszych rysów jego pontyfikatu jest za mało obecny w katechezie na temat przebaczenia¹³⁶. Tym wiarygodniejszy, że poparty osobistym świadectwem związanym z zamachem z dnia 13 maja 1981 roku i wypowiedzianymi słowami „przebaczenia”¹³⁷.

Analizując katechezy o interesującym nas problemie, można zauważyć poszukiwanie nowego sposobu mówienia o przebaczeniu, które cechuje otwartość na argumenty racjonalne i psycho-

¹³⁵ Jan Paweł II, prosząc prawosławnych o wybaczenie win, mówił: „Za wszystkie dawne i współczesne sytuacje, w których synowie i córki Kościoła katolickiego zgrzeszyli czynem lub zaniechaniem przeciw swoim prawosławnym braciom i siostram, niech Pan nam udzieli przebaczenia, o które Go prosimy”. Jan Paweł II, *Gorliwiej szukajmy jedności, której pragnie Chrystus*, – Spotkanie z Arcybiskupem Aten i całej Grecji Christodoulosem, 4 maja 2001 r. Por. www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/grecja_christodoulos_04052001.html-24k

¹³⁶ Wydaje się, że warto w katechezie wyeksponować przesłanie Orędzia na Światowy Dzień Pokoju z 1997 roku. Por. Jan Paweł II, *Przebacz, a zaznasz pokój. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju*.

¹³⁷ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 164.

logiczne warunkujące przebaczenie. Wydaje się to być jak najbardziej wskazane, niemniej jak najbardziej słuszne jest wiązanie przebaczenia z łaską, czego przejawem jest eksponowanie sakramentu pokuty i pojednania. Stąd w wychowaniu do umiejętności przebaczenia należy umiejętnie ukazywać znaczenie przyjmowania sakramentów świętych jako boskiej pomocy w przebaczeniu. Szczególnie ważna jest tutaj spowiedź i połączone z nią kierownictwo duchowe. Niezwykle istotna jest także rola katechetów i duszpasterzy, pokazujących rolę łaski Bożej w przebaczeniu.

W wychowaniu do przebaczenia należy ukazywać przykłady przebaczenia i to nie tylko świętych, ale także zwykłych ludzi, świadków przebaczenia, pokazując ich jako tych, którzy potrafili przebaczyć. Jest to bardzo ważne, gdyż wpisuje się w wychowawcze działania w myśl zasady: skoro mogli oni przebaczać, możemy i my.

Należy także zwracać uwagę na racjonalne argumenty przemawiające za przebaczeniem. Wiele w tę tematykę wnosi Benedykt XVI ze swoimi rozważaniami na temat przebaczenia zawartymi w dziele *Jeżus z Nazaretu*. Czytamy tam m.in. „Piąta prośba *Ojciec nasz* zakłada świat, w którym istnieje wina – wina ludzi wobec ludzi, wina wobec Boga. Każde przewinienie wobec ludzi zawiera w sobie pewnego rodzaju zranienie prawdy i miłości, a więc przeciwstawia się Bogu, który jest prawdą i miłością. Usuwanie winy stanowi centralny problem każdej ludzkiej egzystencji; wokół tego zagadnienia krąży historia religii. Wina prowokuje do rewanzu i w ten sposób tworzy się łańcuch przewinień, w którym zło winy nieustannie narasta i coraz trudniej się z niego wydobyc. W tej prośbie Pan nam mówi: winę można usunąć nie przez rewanz, lecz przez przebaczenie. Bóg jest Bogiem przebaczącym, ponieważ kocha swe stworzenia. Przebaczenie może jednak przeniknąć do wnętrza i być skuteczne w tym tylko, kto sam „przebacza. [...] Czym jest przebaczenie? Co się w nim dokonuje? Wina jest rzeczywistością, obiektywną siłą siejącą zniszczenie, którą należy pokonać. Dlatego przebaczenie musi być czymś więcej niż tylko zignorowaniem winy i intencją puszczenia jej w niepamięć. Winę należy przeobrazić, uleczyć i dopiero w ten spo-

sób ją pokonać. Przebaczenie coś człowieka kosztuje – najpierw tego, który przebacza. Musi on najpierw doznane zło w sobie pokonać, niejako je w sobie spalić i przez to odnowić siebie samego, tak żeby mógł następnie – w tym procesie transformacji, wewnętrznego oczyszczenia – przyjąć drugiego, winnego; przez wycierpienie tego zła i pokonanie obydwaj się odnowią. W tym miejscu stajemy wobec tajemnicy Krzyża Chrystusa. Wpierw jednak natrafiamy na granice naszych sił w leczeniu i pokonywaniu zła. Natrafiamy na potęgę zła, nad którym nie potrafimy zapanować własnymi siłami. [...] Myśl o tym, że ceną, którą Bóg zapłacił za przebaczenie winy i uzdrowienie serca człowieka, była śmierć Jego Syna, stała się dzisiaj obca ludziom. To, że Pan «się obarczył naszym cierpieniem i dźwigał nasze boleści», że «był przebity za nasze grzechy i zdruzgotany za nasze winy», że «w Jego ranach jest nasze uzdrowienie» (Iz 53, 4–6), dzisiaj nie przemawia nam już do przekonania”¹³⁸.

Przebadanie podręczników do katechezy w aspekcie przebaczenia i konfrontacja tego zagadnienia ze świadomością tego problemu wśród naszych uczniów pokazuje pewne braki katechetycznego ujęcia owego zagadnienia. Przykładowo, idea pojednania i przebaczenia jest bardzo głęboko zakorzeniona w naszej polskiej obyczajowości i religijności. Wystarczy tutaj wspomnieć o jednaniu się przy okazji łamania opłatkiem w czasie wigilii Bożonarodzeniowej, z racji pielgrzymowania na Jasną Górę czy wędrowania kopii obrazu jasnogórskiego, z racji misji czy rekolekcji parafialnych. Te zagadnienia nie są obecne w katechizmach, a przecież nawet najszczytniejsza tradycja nie przetrwa, jeśli każde następne pokolenie nie będzie jej na nowo podejmowało i ożywiało¹³⁹.

Wydaje się, że w ramach ścieżek przedmiotowych, wiele o przebaczeniu można nauczyć młodych, pokazując przykłady przebaczenia obecne w literaturze. Znaczenie takich katechez w opar-

¹³⁸ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, Kraków, 2007, s. 138n.

¹³⁹ Por. J. Salij, *Miłujcie nieprzyjaciół wasze. Miłość nieprzyjaciół w Polsce*, Paris 1983, s. 12.

ciu o literaturę potwierdzają wypowiedzi uczniów w przeprowadzonej ankiecie. Temat ten jest podejmowany w osobnym artykule w niniejszej publikacji¹⁴⁰.

Kolejnym mankamentem katechez o przebaczeniu jest ich skoncentrowanie w katechezie, przygotowującej do sakramentu pokuty i pojednania, a więc w dzieciństwie. Wydaje się, że tematyka przebaczenia winna być obecna równomiernie we wszystkich etapach religijnego wychowywania dzieci i młodzieży. Chrześcijaństwo jest religią zadań. Trzeba uczniom uświadamiać, że Bóg ich potrzebuje, aby przez nich wnieść w świat przebaczenie. Warto pamiętać o tym, co Jan Paweł II mówił we Włocławku: „Młody człowiek jest wrażliwy na prawdę, sprawiedliwość, piękno, na inne wartości duchowe. Młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją. Któż z nas nie miał w życiu i nie wspomina z wdzięcznością takiego człowieka: kapłana, nauczyciela, profesora lub przyjaciela, który umiał odsłonić nam nowy świat wartości i wzbudzić dla niego trwałe entuzjazm, czy nawet nadać cały kierunek życiu?”¹⁴¹. W wychowaniu do przebaczenia najważniejsze jest, aby uczniowie Chrystusa, a zwłaszcza wychowawcy, potrafili swą postawą wzbudzić tak potężny entuzjazm do świata wartości zawartych w realizacji przebaczenia, ukształtować w dzieciach i młodzieży takie umiłowanie człowieka, iż jest on godzien miłości nawet wtedy, gdy jego czyny są zdecydowanie złe.

¹⁴⁰ Por. E. Wieczorek, *Pomniki miłosierdzia – refleksje nad motywem przebaczenia w literaturze polskiej*.

¹⁴¹ Jan Paweł II, *Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów*, Włocławek, 6 czerwca 1991.

Spis treści

Wstęp.....	5
ks. Zbigniew Niemirski Przebaczenie w Piśmie Świętym.....	9
ks. Tomasz Jelonek Miłosierdzie a przebaczenie	21
ks. Roman Kuligowski Religijny wymiar przebaczenia a dojrzałość moralna chrześcijanina	33
Ewa Wieczorek Pomniki miłosierdzia – refleksje nad motywem przebaczenia w literaturze polskiej.....	41
ks. Jerzy Myszor „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”. Orędzie biskupów polskich do niemieckich z 18 listopada 1965	67
ks. Kazimierz Panuś Jana Pawła II przebaczenie adresowane do Mehmeta Alego Ağcy	79
ks. Tadeusz Panuś Jak w katechezie uczy się dzieci i młodzież przebaczenia?	87

Po 4 czerwca 1989 roku pojawił się w Polsce problem rozliczenia z przeszłością. Różnie próbowano uporać się z podłością „starego systemu”. Funkcjonariusze komunistyczni proponowali bądź to zapomnienie przeszłości, bądź wybieranie tylko przyszłości. Problem uznania i przebaczenia przeszłych win chciano załatwić jednym „przepraszam”. Praktycznie zacierano różnicę pomiędzy ofiarą a katem, zamazując tym samym rozumienie winy. A samo przebaczenie i pojednanie wypadło ze słownictwa tych, którzy decydowali o obliczu III Rzeczypospolitej. I w tym kontekście wydaje się, że teologowie zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Teologicznym słusznie przypominają o potrzebie przywrócenia blasku takim słowom, jak „przebaczenie”, „pojednanie” czy „nawrócenie”. W ramach prac naukowo-badawczych Polskie Towarzystwo Teologiczne nakreśliło trzyletni program poświęcony tematyce przebaczenia i pojednania. W pierwszym roku podjęto próbę odpowiedzi na pytanie: jaka jest istota przebaczenia i pojednania oraz dlaczego są one ważne w życiu chrześcijanina? Wierzący w Chrystusa szukają prawdy o przebaczeniu i pojednaniu przede wszystkim w Piśmie Świętym. Z refleksji nad prawdą objawioną powstaje teologia przebaczenia i pojednania. Ale nie tylko myśl jest ważna dla ucznia Pańskiego; ważne są czyny tworzące historię ludzką. Przebaczenie i pojednanie odnajdują swój ślad także w kulturze, zwłaszcza w kulturze słowa, w literaturze. Całe to dziedzictwo staje się bogactwem, które ostatecznie służy (samo)wychowaniu i odgrywa ważną rolę w wychowaniu religijnym. Wszystkie te wątki stały się przedmiotem naukowych dociekań. Wyniki tychże prac zostały przedstawione podczas pierwszej konferencji naukowej *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*, która odbyła się 14 maja 2008 roku w Instytucie Jana Pawła II w Krakowie. Niniejsza publikacja zawiera wygłoszone wówczas referaty.

wydawnictwo
UNUM

ISBN 978-83-7643-011-9



9 788376 430119